ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 210 R | PIĄTEK, 7 WRZEŚNIA 1979 R. | DZIŚ STRON 8 | CENA 1 ZŁ

Niezłomne działanie Polski na rzecz uwolnienia świata od groźby wojny

Uchwała sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych o rozpowszechnieniu tekstu Posłania społeczeństwa polskiego do narodów i parlamentów świata

Realizacja Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju

(P) 6 bm. sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych podjęła uchwałę o rozpowszechnieniu tekstu Posłania społeczeństwa polskiego do narodów i parlamentów świata, przyjętego w dniu 1 września br. w czasie patriotycznej manifestacji w Gdańsku.

W przemówieniu I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i w Posłaniu wyrażona została wola narodu polskiego niezłomnego działania na rzecz uwolnienia świata od groźby wojny, osiągnięcia rozbrojenia i zapewnienia całej ludzkości prawa do życia w pokoju.

Komisja postanowiła zwrócić się z prośbą do Prezydium Sejmu o rozesłanie tekstu Posłania przewodniczącym parlamentów świata oraz przekazanie tekstów: przemówienia I sekretarza KC PZPR i Posłania organizacjom międzynarodowym.

Komisja Spraw Zagranicznych jest przekonana, że głos narodu polskiego tak tragicznie doświadczonego przez wojnę, stanowi istotny czynnik mobilizacji i zespolenia całej międzynarodowej opinii publicznej, wszystkich ludzi, którzy niezależnie od przekonań politycznych i światopoglądowych gotowi są brać aktywny udział w budowie świata pokoju i współpracy.

Następnie komisja, obradująca pod przewodnictwem pos. Jerzego Waszczuka (PZPR), rozpatrzyła informację o programie realizacji Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju. Informację przedstawił wiceminister spraw zagranicznych Eugeniusz Kułaga.

W dyskusji wzięli udział posłowie: Antoni Korzycki (ZSL), Edmund Osmańczyk (bezp.), Ryszard Wojna (PZPR), Jan Kazimierczak (ZSL), Edmund Męclewski (bezp.), Roman Malinowski (ZSL), Karol Małcużyński (bezp.), Witold Lipski (ZSL), Feliks Barabasz (PZPR), Józef Kijowski (ZSL), Krystyna Marszałek-Młynczyk (SD), Stanisław Wroński (PZPR) i Jerzy Waszczuk (PZPR).

Przedstawiona przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w przemówieniu na 29 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ idea kształtowania świadomości społeczeństw w duchu pokoju zo-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kontynuacja przyjaznego dialogu i konstruktywnej współpracy

7–8 bm. Edward Gierek złoży wizytę we Francji

Konferencja prasowa w Pałacu Elizejskim

PARYŻ (PAP). Korespondent PAP Robert Bielecki pisze: W czwartek odbyła się w Pałacu Elizejskim konferencja prasowa rzecznika Urzędu Prezydenckiego Pierre Hunta poświęcona roboczej wizycie, jaką 7—8 bm. złoży we Francji I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.

Rzecznik przypomniał, że od czasu podróży gen. de Gaulle'a do Polski w 1967 roku oba kraje prowadzą przyjazny dialog.

Przypomniał on także słowa Edwarda Gierka wypowiedziane w 1972 r. podczas jego oficjalnej wizyty w Paryżu, że strona polska uważa Francję za swego ważnego partnera w stosunkach z krajami zachodnimi. W 1975 r., podczas oficjalnej wizyty Valerego Giscarda d'Estaing w Polsce, oba kraje podpisały kartę zasad przyjaznej współpracy — dokument o wyjątkowym charakterze w ich wzajemnych stosunkach.

Rzecznik przypomniał, że Edward Gierek przebywał także we Francji z oficjalną wizytą w 1977 roku, a Valery Giscard d'Estaing udał się z wizytami roboczymi do Polski w 1976 i 1978 r. Tym samym więc oba kraje prowadzą regularny dialog na najwyższym szczeblu.

Mówiąc o rozmowach, które będą toczyły się w zamku Rambouillet pod Paryżem (jest to rezydencja szefa państwa francuskiego) Pierre Hunt oświadczył, że będą one dotyczyły całokształtu stosunków dwustronnych, jak też wybranych problemów międzynarodowych, a m.in. rozbrojenia, odprężenia i przygotowań do europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Madrycie w 1980 roku. (P)

Edward Gierek przyjął ministra obrony Mongolii

(P) 6 bm. I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce członka KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, ministra obrony narodowej MRL gen. płk. Dżarantajn Awhia.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, minister ON gen. armii Wojciech Jaruzelski oraz wiceministrowie ON: szef Sztabu Generalnego WP gen. broni Florian Siwicki i szef GZP WP gen. broni Włodzimierz Sawczuk.

Ze strony mongolskiej na spotkanie przybyli: I zastępca ministra obrony narodowej, szef Sztabu Generalnego gen. lejtn. Czojndongijn Purewdorż, zastępca ministra ON, szef Zarządu Politycznego MAL gen. lejtn. Dondowyn Jondondujczir. Obecny był ambasador MRL Sandagijn Sosorbaram.

Spotkanie upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze. (PAP)

Podczas spotkania z mongolskim gościem. CAF — Matuszewski

Przewodniczący Rady Państwa przyjął ministra obrony Mongolii

(P) Członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 6 bm. przebywającego w naszym kraju z kilkudniową, przyjacielską wizytą, członka KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, ministra obrony narodowej Mongolskiej Republiki Ludowej gen. płk. Dżarantajn Awhia.

W spotkaniu ze strony mongolskiej uczestniczyli: I zastępca ministra obrony narodowej, szef Sztabu Generalnego gen. lejtn. Czojndongijn Purewdorż

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Ambasador Indii u Henryka Jabłońskiego

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 6 bm. na audiencji pożegnalnej ambasadora Republiki Indyjskiej w Polsce Sudarshana Kumara Bhutani. (PAP)

Święto Brazylii Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Brazylijskiej Republiki Federacyjnej, przypadającego w dniu 7 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki gen. Joao Baptisty de Oliveira Figueiredo. (PAP)

Dar Radomskiej Wytwórni Telefonów

CENTRUM ONKOLOGII

Rośnie konto budowy Centrum Onkologii

Informacja własna

(P) Budowie Centrum Onkologii, największej inwestycji realizowanej z Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia towarzyszy wciąż rosnące zainteresowanie. Załogi zakładów pracy, instytucji, a także wiele osób prywatnych pomnaża konto tej budowy.

Wczoraj, 5 bm., w siedzibie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, na ręce sekretarza KC, I sekretarz KW PZPR, przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Centrum Onkologii Alojzego Karkoszki — delegacja Radomskiej Wytwórni Telefonów przekazała kwotę 27 880 złotych. Pieniądze te są dobrowolną składką całej załogi jednego z największych przedsiębiorstw Radomia.

Ideę wyposażania Centrum w różnorodny sprzęt, produkowany przez poszczególne zakłady przemysłowe, zapoczątkował „Polam", zobowiązujący się dostarczyć niezbędne elementy oświetlenia. Teraz producenci aparatów telefonicznych oferują swoje wyroby, zapewniające łączność dla całego obiektu.

Pracownicy radomskiej fabryki tradycyjnie już uczestniczą w ogólnopolskich akcjach społecznego uczestnictwa we wznoszeniu ważnych obiektów. Ostatnio przekazali 640 telefonów wartości ok. pół miliona zł dla Centrum Zdrowia Dziecka. Zakup tych aparatów sfinansowano z funduszy, które załoga wypracowała podejmując produkcję w niedziele. W ten sam sposób załoga RWT planuje wykonanie zobowiązania dla nowej inwestycji.

Na razie nie wiadomo jeszcze ile telefonów potrzeba będzie dla wyposażenia Centrum Onkologii. W miarę powstawania inwestycji załoga RWT będzie realizować swoje zobowiązanie.

Na spotkaniu, z przedstawicielami radomskiej wytwórni prof. Tadeusz Koszarowski, dyrektor Instytutu Onkologii poinformował o postępach robót budowlanych.

Od przeszło miesiąca stoi już gotowy wykonany w pierwszym etapie hotel dla pacjentów, który w czasie dalszej budowy służy jako mieszkania pracownikom Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego Warszawa — Budopol.

Po południu delegaci radomskiej fabryki zwiedzili plac budowy Centrum.

Radzieccy kosmonauci w Gwiezdnym Miasteczku

Konferencja prasowa Lachowa i Riumina

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP Władysław Knycpel pisze: Po przeszło półrocznej nieobecności uczestnicy rekordowej, 175-dniowej wyprawy orbitalnej, Władimir Lachow i Walery Riumin, przebywają od środy w podmoskiewskim Gwiezdnym Miasteczku. Powrót do domów, spotkanie z rodzinami i bliskimi, z przyjaciółmi i tymi, którzy przygotowywali „Protony" do niełatwej pracy w kosmosie i przez kilka miesięcy czuwali nad przebiegiem orbitalnego lotu było bardzo wzruszające i serdeczne.

Szybko zmieniają się nasze wyobrażenia o możliwościach pobytu człowieka w kosmosie. Jeszcze nie tak dawno świat fascynował się 96-dobowym lotem Jurija Romanienki i Gieorgija Greczki, a następnie 140-dniowym Władimira Kowalonka i Aleksandra Iwanczenkowa. I oto obecnie 175-dobowa orbitalna wyprawa Władimira Lachowa i Walerego Riumina. Być może kiedyś, w przyszłości, liczby te wydawać się będą komuś niewiele znaczące. Jednakże dziś jest to jeszcze jedna jasna karta w badaniach przestrzeni kosmicznej, nowe potwierdzenie możliwości długo-

kmk

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

O społecznym działaniu, wsi, rodzinie

(P) — O starostach Dożynek Centralnych pisze wiele gazet, odwiedziło Panią zapewne dużo dziennikarzy?

— Były takie dni, że przyjeżdżało po 4—5 redaktorów z dzienników, tygodników, radia.

Rozmowa Życia z Barbarą Rytych starościną Centralnych Dożynek rolniczką ze wsi Proszenie

— O co Panią pytali, co Pani im mówiła?

— W każdym razie nie dublowałam nigdy tego co powiedziałam, w rozmowach zawsze coś nowego wychodziło. Mam tyle tematów do poruszenia, do omówienia jest wiele spraw, którymi żyje nasza wieś, że praktycznie z każdym mówiliśmy o czymś innym. A pytali mnie o wszystko, interesowali się wiejskim życiem, moim życiem, jak sobie radzę, jak rozkładam sobie pracę, o moją działalność społeczną.

— Piastuje Pani wiele funkcji społecznych, jest Pani członkiem NK ZSL, wiceprezesem Wojewódzkiego Komitetu ZSL, działaczką FJN, przewodniczącą Wojewódzkiej Rady Kół Gospodyń Wiejskich...

— ... jestem także społecznym opiekunem, działam w Radzie SKR, w TPPR, miejscowym Kole Gospodyń Wiejskich ... jest tych funkcji społecznych szesnaście.

— Aż wierzyć się nie chce, że tym wszystkim obowiązkom podołać może jedna osoba. Nie męczy Pani tak intensywna praca społeczna?

— Nie, działanie społeczne nigdy mnie nie męczy. Zdarzają się chwile, gdy mam już dość pra-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Po 27 latach produkcji

20-tysięczny autobus z Sanoka

Informacja własna

(P) Po zimowych perturbacjach wydawało się, że kooperanci nie pozbierają się i nie uda się w tym roku wykonać w sanockiej fabryce wszystkich zaplanowanych autobusów. Dzięki zobowiązaniom podjętym przez 8-tysięczną załogę SFA dla uczczenia 35-lecia PRL oraz nawiązaniu ścisłej współpracy z producentami dostarczającymi do Sanoka elementy i wyposażenie, tydzień po tygodniu, miesiąc za miesiącem odrabiano zaległości. Podczas niedawnego posiedzenia Konferencji Samorządu Robotniczego podsumowano rezultaty dobrej roboty: nie tylko wyrównano już niedobory, lecz wyprodukowano znaczne, ponadplanowe ilości wielu detali i podzespołów.

Jeśli więc nie zajdą jakieś nieprzewidziane trudności, jeżeli kooperanci Sanoka utrzymają taki styl pracy, jaki zademonstrowali w ostatnich miesiącach, to z zakładów wyjadą wszystkie zaplanowane pojazdy. A ma być ich w tym roku rekordowa ilość: 4270 autobusów „Autosan", 40 tysięcy przyczep towarowych oraz 2500 furgonów budowanych na zespołach ciężarówki „Star".

Gotowe pojazdy wyjeżdżają obecnie z Sanoka zgodnie z harmonogramami. Klienci jednak, a przede wszystkim Państwowa Komunikacja Samochodowa i miejskie przedsiębiorstwa komunikacyjne, mają zastrzeżenia, co do terminów i ilości dostarczanych z fabryki części zamiennych potrzebnych do naprawy już eksploatowanych wozów. W tej dziedzinie niezbędna jest poprawa i osiągnięcie takiego poziomu wydaj-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

I sekretarz KW PZPR w Radomiu Janusz Prokopiak z gospodarską wizytą w „Walterze" i w Warce

Informacja własna

(R) Zakłady Metalowe w Radomiu jedyny producent w kraju maszyn do szycia i pisania z dużym wysiłkiem realizują plany produkcyjne. Zaległości jakie powstały na początku zimy wyniosły ponad 70 mln zł. Walka o produkcję to pierwszoplanowe zadanie walterowskiej załogi, [illegible] lat nosi chlubny tytuł: „zakład dobrej roboty".

Wszystkie więc wysiłki zmierzają do tego, aby realizując plan w miarę możliwości zaspokajać potrzeby rynku krajowego i eksport, do którego „Walter" zobowiązany jest umowami. Tej mobilizacji załogi służy kampania sprawozdawczo-wyborcza w grupach partyjnych. Przeprowadzono ją w 241 grupach a w dyskusji dominował ton zwartości, dyscypliny i aktywizacji partii wokół trudnych problemów zakładu.

W sierpniu br. komitet zakładowy PZPR zwrócił się do załogi z apelem o powszechny czyn dla odrobienia zaległości i obrony tytułu zakładu dobrej roboty. Na apel odpowiedziała cała załoga deklarując na jednego pracownika po 14 godzin, które zobowiązują się przepracować do końca br.

Są już tego efekty. W sierpniu „walterowcy" przepracowali przy odrabianiu zaległości 22 tysiące godzin, a do końca roku przepracują jeszcze 130 tys. godzin, tyle akurat potrzeba czasu do wyprowadzenia zakładu z kłopotów produkcyjnych.

Z gospodarką zakładu, jego rozwojem a także trudnościami zapoznał się 6 bm. I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak, który wspólnie z polityczno-administracyjnym kierownictwem „Waltera" zwiedził niektóre wydziały m. in. odlewni ciśnieniowej, obróbki drewna, tłoczni i kuźni oraz wydziału remontowego i sklepu fabrycznego. W trakcie rozmowy robotnicy „Waltera" poinformowali Janusza Prokopiaka o warunkach pracy i trudnościach w jakich przychodzi im realizować dzienne plany zakładowe. Nie omijano też drażliwych spraw dotyczących zaopatrzenia a także socjalnych, zakładowej służby zdrowia. W tym ostatnim przypadku poprawę w najbliższych latach winna przynieść duża przychodnia zakładowa, której budowę właśnie rozpoczęto. Innym przedsięwzięciem zakładu, po wyprowadzeniu na Gołębiów taśm technologicznych „Łuczników", będzie zaadaptowanie pomieszczeń na oddział pracy chronionej. W pomieszczeniach urządzi się gabinety z zabiegami przyrodoleczniczymi i fizykoterapią.

I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak wyraził uznanie dla przedsięwzięć kierownictwa Zakładów Metalowych, walterowskiej organizacji partyjnej, za starania o pomyślniejszy byt załogi i stwarzanie coraz lepszych warunków pracy i życia.

W godzinach popołudniowych I sekretarz KW partii Janusz Prokopiak spotkał się z kierownictwem polityczno-administracyjnym Warki, które to miasto i gmina przygotowują się do dorocznego święta plonów sadowników „owocobrania". Janusz Prokopiak zwiedził tamtejsze zakłady piwowarskie interesując się problemami załogi i rozwojem tego największego browaru w kraju. (bd)

Do Polski przybędzie minister spraw zagranicznych Królestwa Tajlandii

(P) Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Emila Wojtaszka, 11 bm. przybędzie do Polski, z wizytą oficjalną, minister spraw zagranicznych Królestwa Tajlandii, dr Upadit Pachariyangkun. (PAP)

Ambasador Indii u Henryka Jabłońskiego

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 6 bm. na audiencji pożegnalnej ambasadora Republiki Indyjskiej w Polsce Sudarshana Kumara Bhutani. (PAP)

Pogoda w kratkę

Informacja własna

(P) W czwartek na terenie całego kraju było zachmurzenie duże. Opady deszczu wystąpiły jednak tylko na północnym zachodzie i sporadycznie w woj. centralnych. Było chłodno.

W najbliższym czasie, synoptycy z IMiGW przewidują nadal duże zachmurzenie z przejaśnieniami na zachodzie kraju. Mogą wystąpić, zwłaszcza na północy, niewielkie opady deszczu. Temperatura maksymalna w dzień powinna wahać się od 17 st. na północy do 22 st. na południowym zachodzie. (Ws)

Prognoza pogody

(P) IMiGW przewiduje w Warszawie zachmurzenie przeważnie duże okresami słaby opad deszczu lub mżawki. Temperatura maksymalna w dzień około 18 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane zmienne. (PAP)

KALENDARIUM

● *Piątek jest 250 dniem 1979 r. Do końca roku pozostanie 115 dni, w tym 95 dni roboczych.*

● *Słońce wschodzi o godzinie 5.56, a zachodzi o 19.12. Piątek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 3 godziny 32 minuty.*

● *Imieniny obchodzą Regina, Melchior i Ralf.*

★

● *Sobota będzie 251 dniem 1979 r. Do końca roku pozostanie 114 dni, w tym 94 dni robocze.*

● *Słońce wschodzi o godzinie 5.57, a zachodzi o 19.09. Sobota będzie krótsza od najdłuższego dnia w roku o 3 godziny 36 minut.*

● *Imieniny obchodzą Maria i Radosław.*

(p-k)

Uwaga! Rezerwy!

(P) Całą gospodarkę, wszystkie jej ogniwa, wszystkich ludzi, mających do dyspozycji obrabiarkę, kombajn, czy ciężarówkę, kierujących spółdzielnią, zjednoczeniem czy resortem, obowiązuje zasada efektywnego gospodarowania, uzyskiwania wyników gospodarczych zgodnych z celami strategii rozwoju społeczno-gospodarczego. Na konieczność tę zwracają uwagę uchwały Komitetu Centralnego PZPR.

Dość powszechne jest odczucie niepełnego wykorzystania potencjału. Najczęściej jednak odczucie to dotyczy sąsiedniej obrabiarki, kombajnu, ciężarówki, a także nie swojej spółdzielni, zjednoczenia, resortu. Rzadziej wskazuje się na swoje możliwości, swoje rozwiązania, swoje pokonywanie swoich kłopotów, wykorzystywanie swoich rezerw.

Tym sprawom „Życie" pragnie poświęcić cykl publikacji pod tytułem:

Uwaga! Rezerwy!

Rozpoczęliśmy nasz cykl artykułem „Surowce, energia — egzamin z liczenia" w sobotnio-niedzielnym, 11—12.VIII. numerze „Życia".

Chcemy uzyskać obraz rezerw, uzyskać fachowe opinie o możliwościach ich spożytkowania. Nie pogardzimy żadną ujawnioną szansą uzyskania lepszych efektów gospodarczych. Warunkiem wykorzystania rezerw musi być rachunek kosztów — egzamin z liczenia. Chcemy na łamach „Życia" porozmawiać o tym, co to znaczy dziś gospodarować oszczędnie materiałami, surowcami, maszynami, energią, kadrą.

Gdzie są szanse na miliony dochodu narodowego?

Spójrzmy po gospodarsku na swoje stanowisko pracy.

Poza materiałami gromadzonymi przez dziennikarzy „Życia" wykorzystamy w naszym cyklu tematy i opinie robotników, brygad, majstrów, zespołów projektantów, inżynierów, ekonomistów, dyrektorów, naukowców, kół racjonalizatorów — wszystkich niezawodnych Czytelników „Życia". Chcemy upowszechniać efektywne rozwiązania problemów, zastanowić się nad kwestiami, z którymi nie można się uporać, spróbować ocenić to, co przeszkadza w lepszym, tańszym społecznie wytwarzaniu dóbr.

Zapraszamy do czynnego udziału w ujawnianiu REZERW i ich EFEKTYWNYM wykorzystaniu.

Prosimy o sygnały i wypowiedzi do redakcji „Życia" pod hasłem: Uwaga! Rezerwy!

W DZISIEJSZYM NUMERZE NA STR. 3 ZAMIESZCZAMY ARTYKUŁ „BARIERY W FABRYKACH DOMÓW".

Kartka dnia

Udanych zakupów!

(P) Z uwagą śledzić będziemy przebieg tegorocznych, 38 Targów Krajowych „Jesień 79", które zaczynają się w niedzielę. Producenci przedstawią na nich ofertę wartości ok. 268 miliardów złotych — o kilkanaście miliardów zł wyższą niż suma kontraktów zawartych w zeszłym roku w Poznaniu. Zainteresowanie to usprawiedliwione jest faktem, iż w wielu przypadkach występują luki w zaopatrzeniu w artykuły przemysłowe, jak np. odzież, obuwie, meble, w bieżącym roku spowodowane zakłóceniami transportowymi, surowcowymi, energetycznymi. Przemysł w miarę możliwości odrabia powstałe na początku roku zaległości, a jednocześnie stwarza podstawy do lepszego startu w roku 1980.

Na poznańskich targach wprawdzie nie kontraktuje się wszystkich towarów na cały rok, niektóre jak wyroby przemysłu lekkiego — na półroczny sezon, niemniej zawarte na „Jesieni 79" umowy, decydować będą w ujęciu wartościowym o dwóch piątych zaopatrzenia rynku w roku przyszłym.

W sytuacji, kiedy producenci borykają się z różnymi kłopotami np. surowcowymi, szczególnie ważne jest, by nieco zdewaluowane w ubiegłych latach hasło „realność oferty" nabrało tym razem nowych, obowiązujących treści. Duża odpowiedzialność spoczywa na aparacie handlu — trzeba bowiem kontraktować rzeczywiście te towary, które mają pełną szansę sprzedaży, które nie powiększą zbędnych zapasów. A od producentów oczekujemy tego, że elastycznie dostosują się do potrzeb rynku, mając na względzie jego jak najlepsze zaopatrzenie, a nie tylko — co się niestety jeszcze zdarza — osiąganie jak najefektowniejszych wskaźników wartościowych wzrostu produkcji.

Pamiętać też trzeba, że w przypadku wielu towarów przemysłowych — szczególnie dotyczy to produktów przemysłu metalowego i elektromaszynowego — występują symptomy zrównoważenia podaży z popytem. Tym bardziej potrzebna jest ścisła współpraca handlu z dostawcami, by zamówić optymalną ilość potrzebnych towarów, wpłynąć na zmiany asortymentowe produkcji.

„Jesień 79" otwarta jest dla szerokiej publiczności, która nie tylko może ocenić jakość oferty, ale także uczestniczyć w imprezach towarzyszących jak np. pokazy użytkowania sprzętu gospodarstwa domowego itd. Faktyczna konfrontacja skutków poznańskiej imprezy nastąpi już na sklepowych półkach w przyszłym roku.

A na razie, życzmy handlowcom udanych zakupów i korzystnych transakcji.

(zm)

Niezłomne działanie Polski na rzecz uwolnienia świata od groźby wojny

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

stała uwieńczona w ub. roku niemal jednomyślnym uchwaleniem — na podstawie projektu przedłożonego przez Polskę — Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju.

Ten głęboko humanistyczny, uniwersalny dokument stanowi ważki dokument w procesie umacniania zaufania i pokojowej współpracy między narodami.

Sejm PRL udzielił pełnego poparcia treści Deklaracji i zalecił organom rządowym pełne i konsekwentne jej realizowanie. Jak wiadomo cały system wychowania i informacji w krajach socjalistycznych opiera się na zasadach zawartych w Deklaracji. Liczne artykuły i wywiady w prasie, wypowiedzi w radio i telewizji w odniesieniu do deklaracji i wystąpienia czołowych przedstawicieli naszego życia politycznego zbliżyły szerokim kręgom naszego społeczeństwa treści deklaracji. W szeregu wydawnictw przygotowywane są szersze publikacje analizujące i omawiające polityczne i humanistyczne treści deklaracji.

Ważne znaczenie miały zorganizowane spotkania naukowców, jak np. konferencja naukowa zorganizowana przez ZG Zrzeszenia Prawników Polskich i Polską Akademię Nauk, seminaria i spotkania studenckie i młodzieżowe, wykłady i wystąpienia w kraju i za granicą przedstawicieli naszej służby zagranicznej, poświęcone problematyce wychowania w duchu pokoju — są one wymownymi przykładami, iż w naszym społeczeństwie uchwalenie deklaracji spotkało się z żywym oddźwiękiem, że jest ona dokumentem inspirującym dalsze działania.

Deklaracja spotyka się z coraz szerszym poparciem międzynarodowej opinii społecznej. Podczas konferencji ds. denuklearyzacji Ameryki Łacińskiej przyjęto rezolucję, której autorzy powołują się wprost na sformułowania deklaracji odnośnie prawa narodów do życia w pokoju i wychowania w duchu pokoju. Podczas obrad zakończonych w maju br. Rady Wykonawczej UNESCO również uchwalono rezolucję, w której z uznaniem podkreśla się przyjęcie Deklaracji i znaczenie tego dokumentu w dziele utrwalenia pokoju — największej wartości ludzkości.

Posłowie uznali za słuszny program działania na rzecz realizacji zaleceń deklaracji, zakładający konkretne przedsięwzięcia w dziedzinie oświaty, wychowania, nauki, szkolnictwa wyższego, kultury i sztuki, propagandy, m.in. rozszerzanie problematyki wychowania w duchu pokoju w programach nauczania szkół, w badaniach naukowych, w działalności środków masowego przekazu i w całym życiu kulturalnym.

Polska jako inicjator deklaracji czyni wiele wysiłków dla szerokiego propagowania w świecie idei wychowania w duchu pokoju.

Komisja uznała, że w działalności międzynarodowej naszego państwa, w kontaktach zagranicznych organizacji społecznych należy dążyć, by zalecenia deklaracji znajdowały powszechnie praktyczny wyraz w treści podręczników szkolnych, działalności artystycznej i informacyjnej. Wymaga to w pierwszym rzędzie usuwania istniejących jeszcze w niektórych krajach reliktów zimnej wojny, eliminowania przejawów apoteozy wojny i przemocy, szerzenia nienawiści do innych narodów i rasizmu.

Komisja uchwaliła plan swej pracy na okres od 1 września br. do marca 1980 r. (PAP)

Głos Polski w sprawie pokoju

(P) „W 40 rocznicę wybuchu II wojny światowej zwracamy się do narodów i parlamentów, odwołujemy się do serc i umysłów ludzi na całym świecie, aby swym działaniem nie dopuścili do powtórzenia bezmiaru nieszczęść, jakie niesie wojna" — tak zaczyna się posłanie — apel społeczeństwa polskiego do narodów i parlamentów świata.

Posłanie, które podczas pokojowej manifestacji społeczeństwa ziemi gdańskiej 1 września br. odczytał Leon Pająk obrońca Westerplatte znalazło się w Sejmie. Na pierwszym inaugurującym jesienny sezon w naszym parlamencie posiedzeniu Komisja Spraw Zagranicznych wystosowała postulat do Prezydium Sejmu, aby apel ten — głos Polski w sprawie pokoju — skierować do wszystkich parlamentów świata, do ONZ i innych organizacji międzynarodowych.

Niech zabrzmi głos Polski na wszystkich kontynentach świata. Dyktowany pamięcią przeszłości i troską o pokój. Na wszystkich narodach, na parlamentach, rządach ciąży odpowiedzialność za przyszłość ludzkości, za życie w pokoju.

Przed rokiem z polskiej inicjatywy przyjęta została deklaracja ONZ w sprawie wychowania dla pokju. Teraz znów rozlega się polski głos-apel o podjęcie zbiorowego wysiłku w celu zapewnienia ludzkości bezpiecznej przyszłości.

Sprawozdawca parlamentarny „Życia Warszawy" zwrócił się do posłów z Komisji Spraw Zagranicznych, prosząc o krótkie wypowiedzi.

Jadwiga Dymała, przewodnicząca Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Jasionie, woj. opolskie: Miałam 5 lat, kiedy wybuchła II wojna światowa ale po dziś dzień pamiętam krwawą niedzielę w Bydgoszczy (tam wtedy mieszkali moi rodzice). Nie chciałabym drugi raz tego przeżyć. My, Polacy, mamy szczególne moralne prawo powtarzać wezwanie: Nigdy więcej wojny. Dlatego też z naszego kraju, tak srodze dotkniętego wojną, kierujemy apel do innych narodów. Dlatego wyszliśmy z inicjatywą wychowywania społeczeństw w duchu pokoju. To wychowywanie dla pokoju trzeba zacząć od młodych ludzi. Trzeba im wpajać przekonanie, że pokój jest wartością najwyższą. Niech młodzi Polacy mówią o tym na międzynarodowych koloniach, obozach, spotkaniach. Niech przekazywane im przez ojców wspomnienia wojny przyczynią się do likwidacji napięć między narodami. Mówimy o pokoju, z trwogą myśląc o arsenałach broni. Słowom o pokoju towarzyszyć musi działanie, które przyniesie całemu światu poczucie pewności pokojowego jutra.

Witold Lipski, naczelny redaktor miesięcznika „Wieś Współczesna": Kierując posłanie do parlamentów świata oddajemy należny hołd tym, którzy we wrześniu 1939 stawili opór agresji w poczuciu zagrożenia, i którzy nie szczędzili daniny krwi. Zarazem przypominamy bezmiar zniszczeń i nieszczęść, jakie niesie wojna. I — co najistotniejsze — ostrzegamy i przestrzegamy. Mamy ku temu prawo. Nie tylko ze względu na nasze historyczne doświadczenia. Cała nasza teraźniejszość, rozwój naszego kraju nastawiony jest na pokojowe współistnienie, na budowę spokojnego, szczęśliwego domu. To nie jest nasz polski egoizm. Walcząc o pokój i pracując dla szczęścia własnego narodu, prowadzimy politykę, która nie zagraża innym narodom, która jest zgodna z interesami innych narodów, pragnących podobnie jak my, żyć bez lęku o przyszłość.

Krystyna Marszałek-Młyńczyk, sekretarz CK SD: Prawie od 35 lat w Europie milczą działa. Ten pokojowy ład na naszym kontynencie jest dla młodego pokolenia czymś tak oczywistym i czymś tak potrzebnym jak powietrze, jak woda. Wydaje mi się, że nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że na to życie w pokoju trzeba zapracować, że trzeba tworzyć warunki dla pokojowego dziś i jutra. Starsze pokolenia pamiętają grozę wojny, bezmiar zniszczeń i strat. Mają wojenne doświadczenia. Dlatego też powinny stale uświadamiać młodym, że trzeba budować taki świat, w którym nigdy nie dojdzie do zagrożenia życia człowieka, do zagrożenia domu rodzinnego. Musimy robić wszystko, aby pokój był trwały. Nie wystarczą słowne deklaracje. Przeświadczenie o potrzebie życia w pokoju musi towarzyszyć wszystkim ludzkim poczynaniom, wspólnym działaniom. Troska o najważniejsze dobro, jakim się może cieszyć ludzkość, godne życie w pokoju, powinna zjednoczyć wszystkie narody, państwa i kontynenty.

Stanisław Wroński, prezes ZG ZBoWiD: Historia zobowiązuje nas do zabierania głosu w sprawie pokoju, ale także i troska o takie ukształtowanie świata, w którym zaoszczędzone byłyby takie cierpienia i zniszczenia, jakie dotknęły nasz naród. Żyć w pokoju — to nie tylko nasza polska sprawa. To kwestia być albo nie być całego świata. Mówimy o przeszłości, o okrucieństwach wojny nie dla obsesyjnego rozpamiętywania, ale po to, aby z naszej pamięci czerpać siłę i wolę działania. Potrzeba pamięci, potrzeba wiedzy o przyczynach, które doprowadziły do wybuchu II wojny światowej. Po to, aby wyciągać prawidłowe wnioski do działania w porę, a nie wtedy, kiedy może być już za późno. W 1939 roku w sierpniu czy we wrześniu, było już za późno, by uratować pokój i zatrzymać walec wojenny. Ale gdyby kilka lat przedtem podjęto odpowiednie działania, historia mogłaby się potoczyć inaczej. Stąd nauka: dostrzegać niebezpieczeństwo wielkiego pożaru z małej iskry. Nie łudźmy się, i dziś są tacy, co rozrzucają iskry. Musimy ich łapać za rękę. I musimy nie ustawać w działaniach, które proponuje przyjęta z naszej inicjatywy deklaracja o wychowaniu dla pokoju, deklaracja zawierająca propozycje nowego ładu ekonomicznego, kulturowego. Praca nad realizacją tych propozycji — to praca nie tylko dla nas, ale i dla kolejnych pokoleń.

R. KAZIMIERSKA

Gmina Dobra Szczecińska „Mistrzem gospodarności"

(P) Ogłoszono wyniki w konkursie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — „Gmina — mistrz gospodarności" za rok 1978.

Do organizowanego już po raz piąty przez OK FJN konkursu, przystąpiło w 1978 roku 1955 gmin (94,4 proc. gmin w kraju).

Tytuł „Gmina — mistrz gospodarności" oraz proporzec prezesa Rady Ministrów za osiągnięcia w 1978 r. przyznano gminie Dobra Szczecińska (woj. szczecińskie). „wicemistrzami gospodarności" zostały gminy: Krzemieniewo (woj. leszczyńskie) oraz Goleszów (woj. bielskie).

Wyróżnienia i nagrody otrzymały łącznie 184 gminy w kraju. Również resorty i instytucje centralne wyróżniającym się gminom ufundowały dodatkowe nagrody pieniężne i rzeczowe.

W br. do konkursu zgłosiło swój akces 1968 gmin, tj. 95,1 proc. ich ogółu. (PAP)

W licznych zakładach kłopoty z dostawami surowców i materiałów

(P) Większość zakładów przemysłowych pomyślnie realizuje zadania produkcyjne. W licznych zakładach są jednak kłopoty z dostawami surowców i materiałów.

Brak dostatecznej ilości surowców w pierwszych miesiącach roku oraz utrzymujący się niedobór pracowników spowodował, że Warszawskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Syrena" zalegają z dostawami 88 tys. par butów.

Kłopoty w realizacji planu produkcji mają również zakłady przemysłu dziewiarskiego „Koral" w Myśliborzu (woj. gorzowskie). Zaległości powstałe jeszcze w okresie zimy pogłębiły się.

W Pabianickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Pabia", szyjących okrycia i ubiory damskie oraz dziewczęce, największą bolączką był brak rąk do pracy. W tych trudnych warunkach nie udało się zmniejszyć zimowych strat produkcyjnych. Obecnie sytuacja jest już lepsza. Odrobiono 30 proc. zaległości (PAP)

10 bm. międzynarodowe seminarium w Warszawie

Chemia — temat światowy

Informacja własna

(P) Czy w dzisiejszym świecie gwałtownych zmian — cen, koniunktur, podaży i popytu, technologii — można w ogóle prognozować rozwój chemii, tej, jak powiadają, najkapryśniejszej dziedziny, w skali światowej? Wiadomo przecież, że już w skali jednego kraju jest to zadanie bardzo trudne.

Na postawione pytanie odpowiedzmy wymijająco: próby trwają. Ich powodzenie, czyli względna zbieżność prognoz z rzeczywistym rozwojem wydarzeń, w znacznej mierze zależy m.in. od współpracy międzynarodowej. Leży ona w interesie wszystkich. Mimo ogólnej niepewności jedno jest bowiem pewne: im więcej wiemy o chemii w świecie, tym mniejsze prawdopodobieństwo popełnienia błędów w skali kraju, bądź przedsiębiorstwa czy koncernu.

Wychodząc z tych założeń na forum Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Polska zgłosiła wniosek o zwołanie międzynarodowego seminarium fachowców, poświęconego przyszłości chemii. Inicjatywę poparto, a rolę gospodarza powierzono wnioskodawcy. Za kilka dni, 10 bm. seminarium rozpocznie obrady w hotelu „Victoria" w Warszawie.

Dokładny temat: „Doskonalenie prognozowania, programowania i planowania w przemyśle chemicznym" — określa podstawowe kierunki dyskusji. Ponieważ w pracach EKG uczestniczą kraje Wschodu i Zachodu, spoza Europy zaś Stany Zjednoczone, Kanada i Japonia — na seminarium zaprezentowane zostaną różne punkty widzenia problemu, przede wszystkim w zakresie metodologii badań oraz uzasadnień różnych koncepcji rozwoju chemii.

Prognozowanie wiąże się z oceną zamiarów i z określeniem czynników, które wpływają na taki czy inny kształt zamierzeń. Mówiąc bardziej praktycznie, chodzi np. o zasady specjalizacji w przemyśle chemicznym, jak też o kryteria, na których opierać należy jego rozwój. Jakkolwiek, ze względu na odmienne warunki w poszczególnych krajach trudno wyobrazić sobie, by istniały zasady możliwe do przyjęcia dla wszystkich, tym niemniej w interesie wymiany i stabilizacji potrzebny jest pewien consensus podstawowy, dzięki któremu nie dochodziłoby do konfrontacji, a do wzajemnego uzupełniania potrzeb.

Na seminarium zgłoszono 24 referaty opracowane w 10 krajach (Bułgaria, Czechosłowacja, Węgry, NRD, ZSRR, W. Brytania, Włochy, USA, Japonia i Polska). Niektóre tematy, jak np. modele wzrostu przemysłu chemicznego, prognozowanie zużycia produktów chemicznych, przewidywane zmiany w wytwarzaniu i sposobach podziału produktów petrochemii, produkcja chemikaliów na bazie węgla (do 1990 roku i na lata następne) — zapowiadają się interesująco.

BAJ.

W najbliższą niedzielę pierwszy odcinek „Korzeni"

(P) 9 bm. Telewizja Polska rozpocznie emisję jednego z najgłośniejszych filmów telewizyjnych ostatniego okresu — amerykańskiego serialu „Korzenie".

12-odcinkowy film zrealizowali David Greene, John Erman, Martin J. Chomsky i Gilbert Moses.

„Korzenie" są sagą kilku pokoleń rodziny murzyńskiej — od czasów handlu niewolnikami do chwili zniesienia niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych.

Zrealizowany na podstawie książki Alexa Palmera Haleya, film obejrzało na ekranach amerykańskiej tv 130 mln widzów, zaś powodzenie serialu sprawiło z kolei, że książka ta stała się bestsellerem wydawniczym, osiągając kilkanaście edycji.

„Korzenie", uznano za doniosły głos w walce o prawa obywatelskie Murzynów amerykańskich. (PAP)

Minister obrony Mongolii u przewodniczącego Rady Państwa

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dowej, szef Zarządu Politycznego Mongolskiej Armii Ludowej gen. lejtn. Dondowyn Jondondujczir oraz ambasador MRL w Polsce Sandagijn Sosorbaram.

Ze strony polskiej przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski, wiceministrowie obrony narodowej: szef Sztabu Generalnego WP gen. broni Florian Siwicki, szef GZP WP gen. broni Włodzimierz Sawczuk.

W czasie spotkania Dżarantajn Awhia za wkład w rozwój współpracy mongolsko-polskiej i umocnienie braterstwa broni między Mongolską Armią Ludową i Ludowym Wojskiem Polskim udekorowany został Komandorią z Gwiazdą Orderu Zasługi PRL.

Wręczając odznaczenie Henryk Jabłoński podkreślił m.in. że Polskę i Mongolię, oba nasze narody i obie armie, łączą ścisłe więzi przyjaźni i braterstwa zrodzone w walce o wspólne cele, o zwycięstwo ideałów socjalizmu i komunizmu, o trwały pokój i bezpieczeństwo na świecie. Oba nasze kraje stanowią część składową światowego systemu socjalistycznego co stwarza najdogodniejsze warunki dla zespolonych działań — wraz z innymi krajami bratniej wspólnoty, na rzecz utrwalenia pokoju.

Dżarantajn Awhia dziękując za wysokie wyróżnienie wyraził zapewnienie, że mongolscy i polscy towarzysze broni, będą nadal wspólnie służyć umacnianiu pokoju i socjalistycznych zdobyczy. (PAP)

Zmarł prof. Wincenty Okołowicz

(P) W wieku 73 lat zmarł prof. Wincenty Okołowicz — wybitny uczony, geograf i klimatolog, organizator nauki i służby meteorologicznej w Polsce.

Na dorobek naukowy uczonego składa się 118 publikacji naukowych i bogata praca dydaktyczna. (PAP)

Porozumienie „Techmatrans" Radom - „Fata" z Turynu
Współpraca w unowocześnieniu i rozwoju technologii procesów wytwórczych

Informacja własna

(R) „Techmatrans" w Radomiu jest tym wielozakładowym przedsiębiorstwem, które unowocześnia i wyposaża zakłady w urządzenia transportu technologicznego i magazyny wysokiego składowania. We współpracy z włoską firmą „Fata" z Turynu, która datuje się od 1967 roku, „Techmatrans" wyposażył w kompletne urządzenia przenośnikowe m.in. FSO na Żeraniu dla „Fiata" 125p, a następnie „Poloneza", FSM w Bielsku-Białej i Tychach, FMR „Agromet" w Strzelcach Opolskich, JZS — w Jelczu, FMŻ w Płocku. Obecnie po zakończeniu montażu urządzeń transportu technologicznego w ZKK „Polcolor" w Piasecznie „Techmatrans" realizuje dostawy i uruchamia zespoły linii transportowych w „Ursusie II" dla produkcji nowego ciągnika licencyjnego MFP.

Wieloletnia współpraca „Techmatransu" z „Fata" pozwoliła także na znaczny rozwój eksportu elementów do „Fata" i trzecich krajów oraz realizacji usług projektowych dla „Fata" w biurach krajowych zakładów projektowo - konstrukcyjnych, jak też w biurach „Fata" w Anglii i Włoszech. Wzrost wzajemnych obrotów handlowych i wspólnych dostaw dla tzw. trzecich klientów, a także utrzymujący się wysoki poziom wspólnych działań organizacyjno-produkcyjnych sprawił, że zaistniały warunki do kontynuowania współpracy między Zjednoczeniem „Techma" (w skład którego wchodzi radomski „Techmatrans") i „Fata" a także do dalszego, bliższego powiązania potencjałów projektowo-wykonawczych w zakresie branży transportowej oraz rozszerzenia sprzedaży urządzeń.

6 bm. w salach radomskiej NOT z udziałem przedstawicieli resortu przemysłu maszynowego z I z-cą ministra mgr. inż. Januszem Szotką, gospodarzy województwa z sekretarzem KW PZPR Józefem Tobiaszem i wicewojewodą Tadeuszem Chochowskim oraz dyrekcją Zjednoczenia „Techma" z inż. Kazimierzem Żbikowskim podpisane zostało kolejne porozumienie pomiędzy radomskim „Techmatransem" a technicznym ugrupowaniem przemysłowym „Fata" Europen Group z włoskiego Turynu. Porozumienie dotyczy rozszerzenia współpracy w zakresie wspólnego projektowania, badań naukowych oraz wytwarzania a także ustala ramy do wzajemnej sprzedaży urządzeń „Techma" i „Fata" dla realizacji kompletnych obiektów przemysłowych.

Wyrazem partnerstwa w porozumieniu oraz dużego zaangażowania jest przekazanie przez włoską firmę „Fata" pełnej dokumentacji i informacji technicznej w zakresie urządzeń przemysłowych bez jakichkolwiek opłat na korzystnych warunkach współpracy.

Porozumienie podpisali ze strony „Fata" jej wieloletni prezes Gaetano di Rosa, ze strony „Techmatransu" dyrektor naczelny mgr inż. Jerzy Dumieński i z „Metaleksportu" dyrektor biura mgr Jerzy Świdziński.

(bd)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) 6 bm. marszałek Sejmu Stanisław Gucwa przyjął w Sejmie ambasadora Indii Sudarshan Kumar Bhutani, który złożył wizytę w związku z zakończeniem misji dyplomatycznej w Polsce. (PAP)

(P) Z okazji święta narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ambasador tego kraju O Un Gwon wydał 6 bm. cocktail w Warszawie. Przybyli przedstawiciele władz państwowych. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● W Warszawie odbyły się rozmowy delegacji centralnych organów planowania PRL i CSRS. Delegacji polskiej przewodniczył I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy RM, min Tadeusz Rudolf; delegacji czechosłowackiej zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania — Zdenek Szedivy. Tematem rozmów były zagadnienia dalszego rozwoju współpracy między obu krajami. 6 bm. przewodniczących obu delegacji przyjął zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Tadeusz Wrzaszczyk.

● W Komitecie Centralnym PZPR odbyła się narada sekretarzy komitetów wojewódzkich ds nauki i oświaty poświęcona problemom pracy dydaktycznej i wychowawczej szkół i wyższych uczelni w roku szkolnym 1979/80. Podczas narady, której przewodniczył sekretarz KC PZPR Andrzej Werblan, omówiono także problemy dalszego zacieśniania współpracy szkół wyższych i placówek naukowych z jednostkami gospodarki i kultury narodowej. W naradzie uczestniczyli kierownicy wydziałów KC PZPR: Nauki i Oświaty — Jarema Maciszewski, Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki — Jerzy Kuberski oraz przedstawiciele kierownictwa Ministerstwa Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki

● 6 bm. w Gorzowie Wielkopolskim odbyło się plenum KW PZPR poświęcone problemom zagospodarowania zasobów leśnych regionu do 1985 r. W czasie obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW — Ryszard Łabuś podkreślono, że lasy są jednym z głównych bogactw naturalnych woj gorzowskiego. W plenum uczestniczyli: zastępca kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Witold Stasiński i minister leśnictwa i przemysłu drzewnego — Tadeusz Skwirzyński.

● Państwowa Rada Górnictwa, na posiedzeniu plenarnym 6 bm. pod przewodnictwem prof. Benona Stranza rozpatrzyła możliwości rozwoju i kompleksowego wykorzystania krajowej bazy surowców mineralnych dla potrzeb przemysłu szklarskiego i ceramicznego. Problem ten nabiera dla gospodarki szczególnego znaczenia. Rada stwierdziła, że przemysł szklarski i ceramiczny dysponuje dostatecznie rozpoznaną i udokumentowaną znaczną bazą surowców mineralnych stosowanych w produkcji. Podkreślono konieczność ścisłej współpracy pomiędzy przemysłem a jego zapleczem naukowo-badawczym, reprezentowanym w szczególności przez Instytut Szkła i Ceramiki. Rada dokonała również przeglądu realizacji uchwały Rady Ministrów z 1974 r. w sprawie organizacyjnego usprawnienia eksploatacji złóż surowców skalnych.

Konsekwentna realizacja programu dalszego rozwoju produkcji rolnej

Wypowiedź dyrektora IER — prof. Augustyna Wosia

(P) Wśród różnorodnych czynników oddziaływania państwa na wzrost produkcji rolnej istotne znaczenie ma — oprócz m.in. poprawy zaopatrzenia gospodarstw w środki produkcji, rozszerzenia pomocy kredytowej i usług — kształtowanie właściwych realizacji ekonomicznych takich, które wywołują i przyspieszają pożądane zmiany w rolnictwie oraz zapewniają opłacalność pracy rolnika.

Pryncypialną zasadą naszej polityki rolnej jest — stwierdził dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnej — prof. Augustyn Woś w wypowiedzi dla PAP — kojarzenie wzrostu produkcji rolniczej z systematyczną poprawą warunków pracy i bytu ludności wiejskiej. Zasada ta jest konsekwentnie realizowana.

Wyrazem tego jest m. in. zapowiedziana na spotkaniu z rolnikami 23 sierpnia br. przez I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka podwyżka cen skupu mleka, buraków cukrowych i żywca baraniego. Są to zapowiedzi o bardzo dużym znaczeniu dla środowiska rolniczego. Produkcji surowców o wielkim znaczeniu gospodarczym, niezbędnych dla podniesienia poziomu życia całego społeczeństwa. Po drugie — idzie o to, by planowane podwyżki sprzyjały wzrostowi dochodów rolników.

Mimo bowiem wzrostu produkcji rolnej (w tempie 2—2.5 proc. średnio rocznie) i okresowych podwyżek cen skupu niektórych produktów rolnych, dochody ludności rolniczej kształtowały się niżej dochodów porównywalnych grup ludności nierolniczej.

Na dynamikę dochodów rolniczych trzeba ponadto patrzeć inaczej aniżeli na dochody ludności nierolniczej. Te ostatnie mają niemal w całości przeznaczenie konsumpcyjne, podczas gdy rolnicy znaczną część swych dochodów przeznaczać muszą na inwestycje i inne wydatki związane ze zwiększaniem potencjału wytwórczego gospodarstwa.

Według badań IER około 45 proc. przyrostu przychodów pieniężnych rolnicy indywidualni przeznaczają na rozszerzenie produkcji. Trzeba też pamiętać, że po to, aby produkcja rolna wzrosła o 3 proc. w skali rocznej, bieżące nakłady na tę produkcję muszą być zwiększone — przeciętnie — o 8 proc.

W wielu powierzchownych ocenach dochody poszczególnych grup ludności nierolniczej przyrównuje się do nielicznych, wysoko dochodowych gospodarstw chłopskich, prowadzących najczęściej intensywną produkcję owoców i warzyw oraz innych upraw specjalistycznych. Tymczasem faktyczny obraz sytuacji dochodowej na wsi jest zupełnie inny.

Wprawdzie w ostatnich latach dochody rolnicze rosną w tym samym tempie jak dochody ludności nierolniczej (wyłączając wahania będące konsekwencją zmiennych urodzajów), ale ich poziom absolutny jest statystycznie niższy. Każdy więc wzrost cen skupu produktów rolnych, przy innych czynnikach niezmienionych, powoduje pewien wzrost dochodu, a to z kolei ma istotny wpływ na przyszłą produkcję. Tak więc efektem wzrostu cen skupu jest przyrost produkcji rolniczej w okresach przyszłych. Współzależność ta jest bardzo ważna i wielokrotnie już została praktycznie potwierdzona.

Zapowiedziane podwyżki cen skupu dotyczą produktów bardzo ważnych dla naszej gospodarki i zaopatrzenia rynku, których równocześnie opłacalność — będąca wynikiem wzrostu kosztów wytwarzania — uległa w ostatnim okresie znacznemu obniżeniu. Jeżeli różnica pomiędzy rosnącymi kosztami produkcji, a stałą ceną skupu określonego produktu wydatnie maleje — słabnie zainteresowanie rolników tym kierunkiem produkcji. Jeśli dotyczy to równocześnie produkcji pracochłonnej i szczególnie uciążliwej, a do takich należy m. in. produkcja mleka i buraków cukrowych, następuje to tym szybciej.

Szczególnie uciążliwa jest produkcja mleka, wymagająca ciągłej pracy przy żywieniu, udoju i pielęgnacji krów. W Polsce produkujemy i konsumujemy dużo mleka. Pod tym względem znajdujemy się w czołówce światowej. Mleko jest jednym z najcenniejszych produktów białkowych i ma ogromne znaczenie dla wyżywienia narodu. Jest relatywnie najtańszym źródłem białka zwierzęcego. Słuszne jest więc, aby nie tylko utrzymać, ale i zwiększyć produkcję mleka.

Podobną sytuację mamy w produkcji buraka cukrowego. Mamy ambitne plany zwiększenia ich uprawy tak ze względu na znaczenie gospodarcze cukru, jak też rolę tej rośliny w ogólnym bilansie paszowym. Podniesienie cen skupu buraków z przyszłorocznych zbiorów o 30 zł za 1 q uczyni uprawę tej rośliny opłacalną i sprzyjać będzie realizacji rosnących w tej dziedzinie zadań.

Coraz większą rolę odgrywa w naszym kraju produkcja żywca baraniego, a jednocześnie niezwykle cennych skór. Istnieją w Polsce dogodne warunki dla dalszego, intensywnego rozwoju chowu owiec nie tylko w rejonach górskich. Podniesienie z dniem 1 września br. ceny skupu żywca baraniego o 6 zł za 1 kg powinno zatem stworzyć silne motywacje dla dalszego, szybkiego rozwoju tej produkcji.

Zapowiedziane przez I sekretarza KC PZPR zmiany cen skupu stworzą — zaakcentował prof. Woś — nowe impulsy dla wzrostu produkcji rolniczej. Efekty tego uwarunkowane są jednak jak najszerszym wykorzystaniem przez rolników dogodnych warunków tworzonych przez państwo, całego potencjału gospodarstw i środków produkcji oraz istniejących jeszcze różnorodnych rezerw.

Przy powszechnym zaangażowaniu decyzje, które omawiałem — zakończył dyrektor IER — przyniosą rezultaty, na które czeka całe społeczeństwo, zgłaszając coraz większe zapotrzebowanie na artykuły żywnościowe.

Rozmawiał: GRZEGORZ MILEWSKI (PAP)

20-tysięczny autobus z Sanoka

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ności pracy i terminowości dostaw, jak w produkcji nowych autobusów i przyczep. Sądzić można, że jeśli załoga sanockiej fabryki uporała się z zimowymi kłopotami i zdołała odrobić zaległości, to poradzi sobie również i z tym problemem.

Wspominamy o tym przy świątecznej okazji — dziś bowiem, w piątek 7 września z zakładów wyjedzie kolejny autobus opatrzony numerem fabrycznym 20.000. Na tę ilość składa się trud 27 lat pracy sanockiej załogi. Następnego „20-tysięcznika" oczekiwać należy w Sanoku już za niespełna 4 i pół roku. Tak bowiem zmieniła się tu skala produkcji w rozbudowywanych i konsekwentnie modernizowanych zakładach.

Nowe autobusy z Sanoka są systematycznie unowocześniane. Zgodnie z programem Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego „Polmo" dąży się do daleko idącej unifikacji elementów i zespołów pojazdów produkowanych w Sanoku i w Jelczu. Wpłynąć to ma zarówno na poprawę konstrukcji i technologii wszystkich autobusów, jak i na obniżkę kosztów ich budowy.

Obecnie większość „Autosanów", to wozy przystosowane do potrzeb komunikacji w mniejszych miastach. Zwiększa się jednak udział pojazdów przeznaczonych do ruchu na trasach PKS. Praktyka bowiem wykazała, że na mniej obciążonych liniach międzymiastowe „Autosany" są bardziej ekonomiczne od dużych autobusów produkowanych w Jelczańskich Zakładach Samochodowych.

Z okazji sanockiego jubileuszu załodze SFA należą się zasłużone gratulacje. W imieniu pasażerów proponujemy jednak kierownictwu fabryki i Zjednoczeniu „Polmo" rozważenie możliwości podjęcia w Sanoku, w oparciu o istniejące moce produkcyjne, budowy obok towarowych również przyczep pasażerskich. Zwielokrotniłyby one możliwości przewozowe zarówno miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych, jak i PKS, przyczyniłyby się do oszczędzenia wielu ton paliw.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI

NA MARGINESIE DNIA

ROZTRZEPANIEC

SZCZECIN. Próbka informacji „Głosu Szczecińskiego": „Tak zwana uczciwa sprzedaż... polega na sprzedaży mleka bez udziału ekspedientek... „Społem" pragnie przyzwyczaić klientów do takiego sposobu zakupu mleka, cały czas licząc na uczciwość ze strony petentów".

ZBRYLONE?

LUBLIN. Fragment recenzji „Sztandaru Ludu": „Film Agnieszki Holland jest filmem publicystycznym, ale nie starającym się z pewnością ruszyć z posad bryłę naszego narodowego i społecznego sumienia".

RUNO — „NA GRZYBKI"

BYDGOSZCZ. W „Gazecie Pomorskiej" czytamy: Przetworów pomidorowych zakłady „Las" zamierzają dostarczyć jak najwięcej".

POŁSENNOŚĆ

OLSZTYN. „Gazeta Olsztyńska" podaje: „Lidzbarski zakład może rocznie ubrać 2.200 tysięcy osób. Niemowlaki w śpiochy, półśpiochy i kaftaniki".

BYLE KTO

BYDGOSZCZ. Notatka „Gazety Pomorskiej": „Nasz czytelnik... chciał wsiąść do jakiegokolwiek autobusu, znajdującego się w jakimkolwiek stanie i nie udało mu się to. Nasz czytelnik zmuszony był zrezygnować z usług PKS". ZET - ES

Uwaga! Rezerwy!

ROMUALD AUGUSTYNIAK

Bariery w fabrykach domów

W tym roku na każde 100 stawianych domów w wielorodzinnym budownictwie uspołecznionym aż 77 realizowanych jest w technologii opartej na produkcji fabryk domów. W 1972 r. mieliśmy zaledwie 26 takich fabryk, a u progu bieżącego roku 130 w resorcie budownictwa i kilkanaście pracujących na rzecz rolnictwa i górnictwa.

Już te kilka liczb wskazuje wyraźnie na rolę, jaką fabryki odgrywają w całym procesie budowy mieszkań. Ich praca, pełne wykorzystanie rzeczywistych możliwości produkcyjnych mają niemały wpływ na rozmiary i tempo budownictwa, a więc i na to, jak długo trzeba oczekiwać w kolejce do własnego, wymarzonego mieszkania.

Wielka płyta z fabryki domów ma swoje zalety, ma też i wady; pisaliśmy zresztą o tym niejednokrotnie. Dziś postaramy się przedstawić bariery, które — naszym zdaniem — utrudniają wykorzystanie pełnej mocy produkcyjnej, urządzeń, zainstalowanych w fabrykach domów, udowodnić, że kryją się tam jeszcze znaczne rezerwy.

Nowe wytwórnie, choć wykonywane są z budowlanych dla budowlanych, przekazuje się do użytku na ogół ze znacznym poślizgiem. A i po uroczystym, oficjalnym otwarciu okazuje się często, że nowy zakład nie jest w stanie podjąć pełnej produkcji. W jednym nie zmontowano suwnic, w innym gotowe są tylko niektóre linie produkcyjne, a w jeszcze innym role cieplowni, której nie zdążono na czas postawić, pełni dychawiczna, stara lokomotywa, nie bardzo dająca sobie radę z tym zadaniem. Analiza, przeprowadzona w ubiegłym roku przez Najwyższą Izbę Kontroli — jak stwierdził poseł Leon Kotarba na posiedzeniu komisji sejmowej budownictwa 30 maja br. — wykazała, że spośród 10 skontrolowanych wytwórni wielkiej płyty, uruchomionych w II półroczu 1977 r. oraz w 1978 r., ani jedna nie była w pełni gotowa do pracy, nie dysponowała niezbędnym wyposażeniem.

Problemem są też kadry. Fabryki domów powstają najczęściej w sporych miastach, gdzie w ogóle brak wolnych rąk do pracy, a o fachowcach nie ma co marzyć. Z konieczności angażuje się więc niewykwalifikowanych robotników, najczęściej ze wsi, którzy dopiero na stanowisku pracy zapoznają się z nową dla nich techniką.

W rezultacie większość fabryk domów nie jest w stanie w założonym czasie osiągnąć projektowanych zdolności produkcyjnych. Oto przykład pierwszy z brzegu: wytwórnia Rzeszów—Rudna w ustalonym terminie osiągnęła zaledwie 70 proc. tego co powinna, a wytwórnia w Skarżysku — 69 proc.

Pierwszy okres pracy fabryki domów jest niewątpliwie najtrudniejszy. Nie znaczy to jednak, by później kłopoty skończyły się, a efekty produkcyjne były w pełni zadowalające. W zeszłym roku wytwórnie podległe resortowi budownictwa, miały — według planu — dać elementy, niezbędne do zmontowania domów o łącznej powierzchni użytkowej mieszkań 8,1 mln m kw. Dostarczyły o 500 tys. m kw. mniej. Co najmniej połowa wytwórni nie wykonała w pełni swych zadań.

Jakie czynniki wpłynęły na to wysoce niezadowalające zjawisko? Co przeszkadza w uzyskiwaniu ustalonej wydajności?

Teoria a praktyka

Czytelnicy spotykali się zapewne nie raz z informacjami w prasie i tv, że jakaś nowo budowana fabryka domów wytwarzać będzie np. 6 tys. czy 9 tys. izb rocznie. Niewielu jednak wie, że podawane w ten sposób założenia ilościowe są czysto teoretyczne. Można by je uzyskać tylko wówczas, gdyby z fabrycznych elementów stawiano określone ilości jednakowych domków-pudełek (o co zresztą wielu budowlanych usilnie zabiega). Ale przecież na osiedlach zaprojektowano budynki różne w swych geometrycznych obrysach, domy wysokie i niższe, z „występami", „łamane" itp. Tymczasem istnieje ścisła zależność pomiędzy możliwościami produkcyjnymi fabryki, a indywidualnymi potrzebami każdego osiedla. Im większa rozmaitość zabudowy, tym niższa wydajność. Ładne, bardziej zróżnicowane osiedla wymagają odejścia od teoretycznie zaprojektowanej wydajności fabrycznych urządzeń.

Co więc robić? Wznosić w całym mieście jednakowe domki-klocki czy też popaść w drugą skrajność i nie liczyć się zupełnie z optymalnymi zdolnościami produkcyjnymi wytwórni? Budowlani starają się znaleźć jakieś możliwie rozsądne wyjście, przy którym i wilk byłby syty i koza prawie cała. Co roku w oparciu o przedłożoną przez inwestora dokumentację ustala się dla każdej fabryki wskaźnik, który zapewnia w możliwie optymalnym stopniu wykorzystanie mocy wytwórni, uwzględniając jednak i zamierzenia architektów. I tak na br. Zjednoczenie Przemysłu Betonów ustaliło średnie wykorzystanie teoretycznych możliwości produkcyjnych resortowych fabryk na poziomie 87 proc. (o 7 punktów wyższe niż w ub.r.).

Oczywiście, ta średnia różnie układa się w poszczególnych zakładach. Nasze budownictwo dysponuje kilkoma typami wytwórni wielkiej płyty — od dość prymitywnych, poligonowych, po skomplikowane zakłady o wielu liniach produkcyjnych, dostarczające elementy o wysokim stopniu wykończenia. W br. wytwórnie najprostsze, systemu OWT mają być wykorzystane — zgodnie z planem — w 100 proc., fabryki systemu szczecińskiego — w 90 proc. Natomiast zakłady Wk-70, charakteryzujące się bodaj najwyższym stopniem wykończenia prefabrykatów już tylko w 70 proc. wykorzystują swe zaprojektowane zdolności.

Gdyby założony plan był w ciągu roku rytmicznie i w pełni realizowany, na place budowy dotarłyby elementy, pozwalające na zmontowanie mieszkań o łącznej powierzchni 10.221 mln. m kw. (702.130 izb). Pozwoliłoby to na pokrycie potrzeb bieżących i na wyższe niż zwykle zaawansowanie stanów surowych, choć w niektórych rejonach, np. na Śląsku i w Lubelskiem, wystąpiłyby jeszcze duże napięcia. Istnieją jednak uzasadnione obawy co do pełnego wykonania nakreślonych zadań. W pierwszym półroczu br. fabryki dały bowiem elementy na zmontowanie 3,9 mln m kw. mieszkań. Trudno więc będzie odrobić tak znaczne zaległości.

Powiązania z placem budowy

Na wyniki pracy fabryk domów wpływa wiele czynników m.in. powiązania organizacyjne, zaopatrzenie w materiały, serwis techniczny. Przyjrzyjmy się im nieco bliżej.

Wytwórnie wielkiej płyty, choć mówi się o nich: fabryki domów, odbiegają jednak dość znacznie od tego, co zwykliśmy nazywać fabryką. Przede wszystkim są bardzo ściśle powiązane z określonym odbiorcą. Jeśli w montażu budynku nastąpi zahamowanie, jeśli zawiedzie transport, dostarczający prefabrykaty na plac budowy — w fabryce powstaje od razu komplikacje. Nie może ona bowiem produkować swych wyrobów na skład, z którego czerpia potem różni odbiorcy. Tu wytwarza się takie elementy i w takich proporcjach ilościowych, które pozwalają na zestawienie określonych domów. Każda zmiana wymagań odbiorcy powoduje znaczną stratę czasu, a w konsekwencji obniża wyniki produkcyjne zakładu.

Inną bolączką fabryk domów są nierytmiczne dostawy i braki w zaopatrzeniu w niezbędne surowce: stal, kruszywo, cement, materiały izolacyjne. Zjawisko to występuje szczególnie ostro w tym roku. W resorcie budownictwa szacuje się, że w I półroczu tylko w wyniku braku dostaw kruszywa utracono produkcję elementów, niezbędnych do zmontowania 93 tys. m kw. Brak stali spowodował w tym samym czasie utratę ok. 20 tys. m kw., a cementu — 56 tys. m kw. To tyle, ile w ciągu całego roku może wyprodukować jedna, duża fabryka domów.

Szczególnie dotkliwie odbijają się na pracy wytwórni wielkiej płyty trudności energetyczne. Nie chodzi tu nawet o sam fakt okresowego wstrzymywania dostaw prądu — w istniejącej sytuacji jest to nieuniknione i budowlani dobrze sobie z tego zdają sprawę. Ale wiadomość o tym, że prąd zostanie odcięty, niejednokrotnie dociera do fabryk — jak nam mówiono — dosłownie na 5 minut przed tym faktem. W rezultacie marnuje się surowiec, znajdujący się w trakcie przerobu, a np. urządzenia pneumatyczne zatykają się cementem czy kruszywem. Trzeba je potem demontować i czyścić, tracąc wiele cennego czasu. Gdyby odpowiedni sygnał dotarł na pół godziny wcześniej, dałoby się uniknąć tych kłopotów. Dedykujemy ten postulat energetyce.

Remontowe perturbacje

Zdarza się, że wielka płyta czy inny prefabrykat dociera na plac budowy krzywy, nierówny, wyszczerbiony. Nie zawsze należy za to winić transportowców czy robotników w fabryce. Po prostu — wiele urządzeń i maszyn wymaga już generalnego remontu lub wymiany.

Zadaniem tym obarczono ZREMB. Zjednoczenie to — jak dotąd — nie może jednak uporać się ze wszystkimi niezbędnymi remontami, zwłaszcza że większość urządzeń w fabrykach domów to materiałochłonne, ciężkie elementy. (Na początku br. łączny ciężar wyposażenia wszystkich fabryk domów wynosił 220 tys. ton).

W zeszłym roku ekipy ZREMB-u przeprowadziły prace remontowe w 20 wytwórniach, z tym, że trudno to nazwać remontami kapitalnymi, pominięto bowiem prawie połowę ujętych umowami robót. W kilku wytwórniach zajęto się tylko poszczególnymi urządzeniami, w żadnej nie naprawiano np. suwnic.

Szczególne znaczenie dla jakości produkcji mają stalowe formy do wytwarzania elementów budowlanych. W ub.r. ZREMB miał dostarczyć na wymianę do czynnych zakładów nowe formy i obrzeża do nich o łącznej wadze 3750 ton. Zrealizował jednak niewiele ponad połowę tego zamówienia. W tym roku zobowiązał się podobno do uzupełnienia zaległości i dostarczenia kolejnych 5 tys. ton form. Do końca półrocza dał niespełna trzecią część tego. Czy uda mu się uporać na czas z resztą?

Dla rozwiązania remontowych kłopotów fabryk domów resort postulował zorganizowanie rejonowych baz naprawczych. Szacuje się, że należałoby powołać co najmniej 5 takich baz na terenie całego kraju. W tej chwili wiadomo jednak, że w najbliższym czasie powstanie tylko jedna baza — w woj. łódzkim.

Nic nie wskazuje, by w najbliższych latach nastąpił zmierzch fabryk domów. Przeciwnie, w br. buduje się dalsze zakłady tego typu, zwiększa udział tej technologii w planach na 1980 r. Wydaje się więc, że równie ważne, jak budowa nowych wytwórni, jest wyeliminowanie barier produkcyjnych w istniejących zakładach. Zapewnienie im odpowiedniego, rytmicznego zaopatrzenia i serwisu technicznego, transportu, usprawnienie organizacji na linii fabryka — plac budowy. Wykorzystanie kryjących się tu rezerw przyniosłoby niewątpliwie znaczne korzyści gospodarcze i ułatwiłoby realizację ambitnego, lecz trudnego programu „mieszkanie dla każdej rodziny".

„Polska młodości moich dziadków, moich rodziców i mojej młodości"

ANDRZEJ ŚWIECKI

Jak wynika z tytułu rozbudowany był temat konkursu, który zorganizował Komitet Osiedlowy nr 2 Warszawa-Śródmieście, dla młodzieży szkolnej, uczącej się na jego terenie. Wzięło w nim udział kilkuset uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 48 im. Adama Próchnika, Liceum Ogólnokształcącego im. Narcyzy Żmichowskiej oraz ze Studium Wychowania Przedszkolnego. Po wstępnych eliminacjach szkolnych do finału zakwalifikowano 26 prac. Przeglądam je z zainteresowaniem i mając w pamięci, że pisali je uczniowie 14—18-letni, staram się nie tylko zapoznać z ich treścią, ale wniknąć w intencję piszących, w ich znajomość dawnych i dzisiejszych realiów.

Różnorodna jest forma tych prac. Od zwykłych szkolnych wypracowań, reportaży, wywiadów z dziadkami i ojcami, aż po zbeletryzowane opowiadania o czasach dawniejszych i dzisiejszych. Lektura to zresztą kształcąca i pouczająca. Świadcząca o tym, że ta najmłodsza nasza młodzież dobrze orientuje się w dawniejszej historii, w warunkach funkcjonowania społeczeństwa, w losach narodu podczas II wojny światowej, w ciężkich latach powojennych.

Docenia wagę i znaczenie stworzonych jej warunków nauki i wszechstronnego rozwoju. I jest też krytycznie nastawiona do tych negatywnych zjawisk naszego życia, które jeszcze doskwierają nam wszystkim. Młodzi ludzie nie chcą się z tym pogodzić i śmiało wytykają te nasze przywary, które należałoby przezwyciężyć, a nawet wręcz zwalczać.

Co ja będę zresztą o tym opowiadać. Zamiast własnego streszczenia zacytuję kilka tych fragmentów prac uczniowskich, które świadczą najlepiej o dojrzałym podejściu naszych latorośli do życia.

Uczeń szkoły licealnej, podpisujący się „Narcyz", tak pisze w pracy „Polska mojej młodości":

„...Pokoleniu mojemu przypadło żyć w najszczęśliwszym okresie państwa polskiego. Jest to okres spokoju, dobrobytu i postępowych przemian wprowadzanych przez nowy ustrój — socjalizm. Polska od zarania swoich dziejów rozwijała się w atmosferze konfliktów, napięć i licznych wojen. My tego nigdy nie zaznaliśmy. Nie zaznaliśmy tragedii i mąk, nie byliśmy bez przerwy ogarnięci strachem, śmierć nie zaglądała nam prosto w oczy...

Polska współczesna jest dla mnie przede wszystkim krajem dobrobytu, opierającego się na fakcie, iż nie doznała ona tych straszliwości, jakie kiedyś rządziły bezgranicznie w kraju. Polska Rzeczypospolita Ludowa jest krajem, który zdołał uporać się z pierwszymi powojennymi trudnościami i rozwija się systematycznie, zdobywając uznanie i rolę w świecie...

Polska wnosi bowiem istotny wkład w dorobek kulturalny i gospodarczy całej cywilizacji światowej. Uwidacznia się to zwłaszcza na polu polityki. Główną bowiem cechą naszej polityki zagranicznej jest walka o pokój tak niezbędny do realizacji wszelkich planów poszczególnych państw, a także wysuwanie propozycji współpracy międzynarodowej we wszystkich dziedzinach...

Polska jest krajem o szerokich perspektywach rozwojowych, dążącym na drodze postępu do rzeczywistego osiągnięcia jak najlepszej pozycji w świecie ekonomicznym, pragnącym prawa do pokoju, tworzącym zarówno jednostce jak i społeczeństwu różne udogodnienia, chociaż faktem jest, iż posiadamy jeszcze wiele trudności, które zostaną z pewnością pokonane dzięki dotychczasowym zdobyczom naszego narodu w zakresie gospodarczym, kulturalnym i świadomości politycznej..."

Uczeń szkoły podstawowej, po rozmowie z dziadkami, rodzicami, podpisujący się „Śmierzyński", tak relacjonuje te wspomnienia:

„...Obecny poziom życia różni się zasadniczo od poziomu z jakim startowaliśmy po wyzwoleniu. Okres ten wymagał od każdego dużego nakładu pracy i wysiłku, gdyż kraj był zniszczony. Wszyscy rozumieli, że muszą ofiarnie pracować, nie przeliczając pracy na złotówki i nie licząc się z czasem. Pracowano aktywnie, wydajnie i z wielkim entuzjazmem oraz zaangażowaniem, mimo przeważnie trudnych warunków (brak pożywienia, odzieży itp). Praca zawodowa, praca społeczna, nauka absorbowały wszystkie siły i wypełniały cały czas po 16 godzin dziennie. Widać było efekty tej pracy, czuło się, że jest ona potrzebna, że jest nakazem czasu. Nie trzeba było nikomu tłumaczyć, że trzeba zacisnąć pasa i dać z siebie maksimum wysiłku, żeby szybciej odbudować kraj ze zniszczeń, żeby stworzyć mocne podstawy dalszego, szybkiego rozwoju gospodarczego i społeczno-kulturalnego naszej Ojczyzny..."

Relacjonując wspomnienia swoich rodziców licealistka „Karolina" tak spisuje ich relację:

„...Następne lata młodości moich rodziców to wyzwolenie — okres nadrabiania straconych lat — wytężonej pracy, intensywnej nauki. Celem młodzieży tego pokolenia było jak najszybsze zdobycie wykształcenia, zrobienie matury i zdanie na wyższe uczelnie. Ci, którzy przeżyli odczuwali teraz „pęd do wiedzy", starali się odzyskać lata wojny. Studiując pracowali, gdyż stypendia nie były wystarczające. Równocześnie pełna zapału młodzież z entuzjazmem włączała się do odbudowy zniszczonej ojczyzny, przede wszystkim zaś odgruzowywania zburzonej Warszawy. Mieszkali wszędzie gdzie się dało — w akademikach, które niczym nie przypominały współczesnych i w na pół zawalonych domach. Mimo że nie było dyscypliny studiów większość kończyła naukę w prawidłowych terminach. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że kraj potrzebuje młodych, wykształconych ludzi, którzy podejmą się odbudowy zniszczonej ojczyzny..."

„Meksykanin" ze szkoły podstawowej pisze m.in.:

„...Wielu z nas nie wyobraża sobie nawet, że mogło być kiedyś inaczej. Często narzekamy na różne sprawy, ale nikt nie wyobraża sobie teraz, że nie mógłby chodzić do szkoły, czy że jedna para butów może przypadać na całą rodzinę. Codziennie korzystamy z książek, czytamy je, ale nie zdajemy sobie sprawy, że dawniej była ona nie do nabycia z powodu nędzy panującej u nas, bądź z ich braku..."

LICEALISTA, podpisujący swoją pracę godłem „Fantazja" w krótkim lecz mocnym wywodzie wymienia te przywary społeczne, które utrudniają rozwój kraju i narodu. Oto obszerniejszy fragment jego wywodów:

„...XX wiek, to lata niepokojów, napięć, popularnych stresów nerwowych. Mając osiemnaście lat, snuję sobie pewne plany, dotyczące przyszłego życia i nie chcę, by cokolwiek mi je zniszczyło. Mojemu ojcu wojna zabrała młodość, pokrzyżowała plany życiowe, sprawiła, że w ciągu jej trwania poznał ogrom ludzkich cierpień i zła panującego na świecie. Mój ojciec zbudował nową Polskę, zbudował ją dla mnie. Kocham mój kraj, dom rodzinny, Warszawę. Tak, to prawda — ale Polska roku 1979 nie jest taka, jaką bym chciał widzieć.

Obserwuję uważnie rozwój gospodarczy kraju; ogrom nakładów finansowych na budowę coraz to nowych fabryk, kopalń, hut itd. Wysiłki w celu podniesienia stopy życiowej ludności, budowę komfortowych hoteli, supernowocześnie rozwiązanych arterii komunikacyjnych i to że np. do naszych sklepów sprowadza się coraz więcej atrakcyjnych artykułów zagranicznych. Wiem także o tym, że podpisujemy wiele umów z zagranicznymi kontrahentami, zakupujemy liczne licencje.

Wszystko to pięknie, ale dlaczego my sami — my Polacy nie potrafimy nic zrobić w tym kierunku, by dobra te zdobywać mniejszym kosztem finansowym, a większym nakładem pracy. Bardzo często, ostatnio, ganione są przejawy marnotrawstwa. Sam niejednokrotnie byłem ich świadkiem. Krytykujemy na łamach prasy, w telewizji, w prywatnych rozmowach i... czy odnosi to jakiś wyraźny skutek? Otóż, nie! W dalszym ciągu na budowach worki z cementem mokną na deszczu, bardzo drogie maszyny niszczeją w rozwalonych magazynach a pracownicy z petem w ustach, butelką piwka w ręku, rzną beztrosko w karty, w czasie godzin pracy...

...Rozliczenia handlowe Polski z zagranicą są sprawą ekonomistów, rządu państwa itd. Ale są dziedziny gospodarki kraju, w których sukcesy zależą wyłącznie od nas. Przecież ci niesumienni urzędnicy, biurokraci, robotnicy, walkonie, dyrektorzy — to także my. Zdajemy sobie sprawę, że powinno to ulec zmianie. Nadzieje pokładamy w młodym pokoleniu. Ale, jak my — młode pokolenie, podchodzimy do życia, mając tak „budujące" przykłady postępowania. Z niektórych z nas wyrośnie pokolenie czysto konsumpcyjne, drobnych cwaniaczków i hochsztaplerów..."

O tych niektórych przedstawicielach młodego pokolenia nastawionych do życia konsumpcyjnie pisze licealista „Kacza Marek".

„Kolejną rzeczą, która niepokoi — pisze — jest postawa wobec życia moich rówieśników i osób młodszych ode mnie. Zdaję sobie sprawę z tego, że to brzmi dość śmiesznie, że uważam się za kogoś lepszego od innych, bo odważam się mówić źle o tych, którzy są mi wiekowo równi. Ale taki nie jest — po prostu staram się trzeźwo patrzeć i oceniać to wszystko, co się wokół mnie dzieje. Od jedenastu lat działam w szeregach ZHP, jestem instruktorem i ilekroć wychodzę z jakiejś zbiórki mam wielki zamęt w głowie. Większość tych, których widuję jest nastawiona do życia w sposób konsumpcyjny. Czekają aż im się wszystko poda, nie próbują zrobić czegoś sami. Sprawiają wrażenie istot nie wiedzących po co żyją, zaś w momencie gdy zostają zmuszeni do przeprowadzenia czegokolwiek, kalkulują, czy im się to opłaca. Na szczęście spotykam jeszcze takich, którzy wiedzą czego chcą i dlatego nastrajam się na przyszłość dość optymistycznie...

Ale mimo tych wszystkich przykrych wad uważam, że nie ma na świecie równie wspaniałego narodu jak nasz. Posiadamy wiele pozytywnych przymiotów charakteru, które nie występują tak silnie u innych nacji, jak np. przysłowiowa „polska gościnność", uczynność kurtuazja wobec dam...

Otóż uważam, że w naszym kraju, pomimo że dużo zostało zrobione to pracy pozostało co najmniej tyle samo i że nasze pokolenie jest w stanie doprowadzić Polskę i jej mieszkańców do ideału państwa..."

Licealistka „Eleonora" dodaje:

„...Podsumowując należy powiedzieć, że na pewno jest wiele dobrego w naszym kraju i to należy kontynuować, ale jest też wiele złego, można nawet zauważyć kilka nowych wad narodowych, które trzeba zwalczać i ciągle poprawiać. W każdym bądź razie nie wolno spoczęć na laurach z powodu wielkich osiągnięć trzydziestopięciolecia powojennego."

Zaś licealistka podpisująca się „Wojtek" konstatuje:

„...Ale ja kocham ten kraj, chciałabym znaleźć i wykorzenić wszelkie zło, nanoszące się jeszcze w nim. Szukam odpowiedzi na wiele pytań i szukam towarzyszy...".

☆

To oczywiście tylko fragmenty niektórych prac nadesłanych na wymieniony Konkurs. Sądzę jednak, że oddają one wiernie ich treść i wymowę, klimat i atmosferę. I co ważniejsze — dają wyraz zaangażowania się młodzieży w to, co się w kraju i w ich miejscu zamieszkania dzieje. Sądzę też, iż zacytowane tu poglądy młodych nie wymagają dziennikarskiego komentarza. Wszyscy zaś zainteresowani kształtowaniem postaw młodego pokolenia — powinni wyciągnąć z tych młodzieżowych opinii i często surowych ocen odpowiednie wnioski. Oby były to wnioski rzeczywiście konstruktywne, wychowaniu i kształceniu młodych pokoleń służące. Jest bowiem coś optymistycznego w fakcie, że przedstawiciele młodego pokolenia widzą przed sobą ogrom prac, które muszą wykonać, aby godnie kontynuować dzieło swoich dziadków i ojców...

☆

W czwartek, 6.IX br. w siedzibie Komitetu Osiedlowego nr 2 Warszawa-Śródmieście, organizatora tego ciekawego i godnego naśladowania Konkursu, odbyło się wręczenie nagród laureatom. Obecni byli biorący udział w Konkursie uczniowie, ich nauczyciele, przedstawiciele Min. Oświaty i Wychowania, Min. Sprawiedliwości, władz administracyjnych i społecznych dzielnicy. Nagrody uczestnikom uroczystości wręczyli przedstawiciele fundatorów: Zarządu Głównego RSW — „Prasa-Książka-Ruch", WSS „Społem"-Śródmieście i Komitetu Osiedlowego nr 2.

Do Redaktora „Życia"

Znaczące „drobiazgi"

Panie Redaktorze!

Realia historyczne tzw. drugoplanowe nie są, jakby się mogła wydawać, błahostkami. W ostatnich dniach w związku z 40 rocznicą Września telewizja zaprezentowała kilka poważnych spektakli. Były to na ogół dobre i mądre widowiska ukazujące patriotyzm, męstwo i ofiarność żołnierza polskiego.

Nie ma chyba wątpliwości, że najbardziej wdzięcznymi, uważnymi, ale i krytycznymi widzami byli uczestnicy Września. Jest ich dziesiątki tysięcy. W ich pamięci Wrzesień utrwalił się szczególnie. I o tym realizatorzy tv powinni pamiętać.

Tymczasem znakomite widowisko Jerzego Korczaka „Armia Poznań" w reżyserii Henryka Kluby pozostawiło na marginesie wrażeń widzów przekonanie, że twórczyni kostiumów p. Barbara Wolniewicz raczej słabo się orientuje jak wówczas było umundurowane wojsko. Pokazano nam bowiem żołnierzy w mundurach drelichowych, z dziwnymi proporczykami na kołnierzach, w owijaczach na nogach, w błyszczących hełmach na głowach. Inne tzw. niedoróbki pomijam.

Tymczasem jednostki piechoty armii tzw. pierwszego rzutu a do tych należała Armia Poznań posiadały mundury sukienne, spodnie takie same, długie, spinane na butach spinaczami (Mała Encyklopedia Powszechna PWN str. 752). Hełmy nie błyszczały — specjalnie były matowe o nierównej powierzchni (odrobiny korka), aby nie odbijały światła. Zadziwia też skąd wzięto proporczyki na kołnierzach żołnierzy piechoty, jazistów również. Owszem miały je pułki kawalerii i artylerii, ale nie podczas wojny, kiedy również otrzymały sukienne mundury, takież brzeczesy, długie buty, a na głowy hełmy francuskie.

31 sierpnia w spektaklu „Jeszcze tamten Wrzesień" występujący w sztuce oficerowie mieli na kołnierzach żołnierskie (wąskie) wężyki, a nie oficerskie, choć nie powinni mieć w warunkach wojny żadnych. W filmie „Operacja Himmler" z dnia 1.IX. w programie I ukazany polski generał ma przyczepione orzełki oficera dyplomowanego wprost do wężyków, a nie między nimi. A wystarczyło spojrzeć również do Encyklopedii PW pod hasło właśnie gen. Tadeusz Kutrzeba — jest jego fotografia ze szczegółami munduru.

I wreszcie w audycji tv „Idzie żołnierz" z 1 września, oficer prowadzący śpiewające wojsko ma wygląd ofermy, choć idzie tanecznym krokiem, szabla mu wyraźnie przeszkadza, a do tego ma regatywkę tzw. miękką, które w wojsku przestały obowiązywać po 1935 r.

Wydaje się, że jeśli ktoś realizuje, kosztowną przecież, rzecz o sprawach, w których drobiazgi nie są bez znaczenia powinien poradzić się konsultantów. Również Muzeum Wojska Polskiego nie poskąpi informacji, a nawet oryginały na wzór pokaże. Lepiej skorzystać z fachowej pomocy niż denerwować partactwem.

T.P.
Warszawa

Ankieta „Życia" — wspomnienia Czytelników

DZIECIŃSTWO I WOJNA

Miałam 3 lata

KIEDY wybuchła wojna miałam ukończone trzy lata. Jak przez mgłę pamiętam jej pierwsze lata. Tatuś mój jako oficer rezerwy został zmobilizowany i po kapitulacji Warszawy dostał się do niewoli. W 1940 roku bardzo ciężko zachorowała moja mama a ja zostałam pod opieką swoich dwu starszych sióstr. Najstarsza siostra, która miała ukończone wówczas 17 lat niemalże od pierwszych dni okupacji brała czynny udział w ruchu oporu.

Chyba pod koniec 1940 r. zamieszkała w naszym mieszkaniu znajoma rodzina. Od tej pory w naszym domu powstał sztab dowodzenia ruchem oporu, gdyż pan K. był komendantem AK na rejon lewobrzeżnej Warszawy. Do tej pracy włączyła się zaraz i moja mama po powrocie niemalże „z tamtego świata" i średnia siostra no i w pewnym sensie ja. Kiedy w domu odbywały się zbiórki czy słuchanie radia lub nauka na tajnych kompletach moim zadaniem było stanie na tzw. czujce. Koło naszego domu rosły dwa wysokie drzewa a ja siedząc na jednym z nich obserwowałam okolicę i miałam ostrzegać o ewentualnym zbliżaniu się Niemców. Do moich obowiązków należało również roznoszenie prasy konspiracyjnej a później, gdy byłam już nieco starsza, meldunków i rozkazów.

Pierwsze moje bezpośrednie zetknięcie się z Niemcami nastąpiło pod koniec 1942 r. Wtedy to w nocy obudziło nas gwałtowne dobijanie się do drzwi. Do mieszkania weszło kilku tajniaków i gestapowców, którzy po przewróceniu całego mieszkania (które na szczęście było akurat „czyste") do góry nogami, aresztowali moją najstarszą siostrę. Zabrano ją na Pawiak, gdzie przebywała kilka miesięcy.

Oprócz pracy konspiracyjnej w naszym domu była jeszcze centrala wysyłkowa paczek. Tatuś przysyłał z Woldenbergu przekazy na paczki od kolegów, którzy nie mieli rodzin. Natomiast znajomi znosili do nas co mieli i czym mogli się podzielić, a moja mama doszła do perfekcji w pakowaniu. Ponieważ Niemcy na ogół nie ważyli paczek (przepis był chyba do 2 kg) chodziło o to, by w jak najmniejsze podełko wpakować jak najwięcej pożywnych artykułów.

Po aresztowaniu siostry oprócz ciągłego wysyłania paczek do obozu doszło jeszcze wożenie (chyba raz na miesiąc) paczki bezpośrednio na Pawiak. Pamiętam jak pewnego razu mamusia wróciła z Warszawy zapłakana i kompletnie załamana. Paczki do siostry nie przyjęto, natomiast zwrócono bez słowa wszystkie rzeczy z grzebieniem i szczoteczką do zębów włącznie, które siostra zabrała ze sobą z domu w chwili aresztowania. Przez długi czas nie można się było dowiedzieć o losie siostry, dopiero po kilku miesiącach przyszedł od niej list z Oświęcimia. Od tej pory co miesiąc z niepokojem czekało się na listonosza, czy będą listy od obydwojga nieobecnych bliskich czy nie daj Boże... aż myśleć się nie chciało o innej możliwości.

W PRZEDDZIEŃ wybuchu Powstania Warszawskiego średnia siostra raniutko wróciła do domu po odniesieniu jakiegoś rozkazu i powstała w domu konsternacja, ponieważ miasto nasze było otoczone kordonem Niemców, przez który siostra ledwo przedostała się do domu, a jeszcze nie wszystkie rozkazy były roznieśione. Postanowiono wtedy, że pójdę ja.

Mamusia uczesała mnie w jeden warkocz (miałam wtedy piękne długie i grube włosy) a we włosy powplatała mi owe rozkazy. Nauczono mnie co mam mówić jeśli mnie Niemcy zatrzymają, no i poszłam. Mniej więcej w połowie drogi natknęłam się na patrol złożony z kilku Niemców, którzy mnie zatrzymali, wyrecytowałam im wyuczoną bajeczkę i ruszyłam dalej. Nie uszłam kilku kroków, gdy zawołano abym się zatrzymała. Niemcy zobaczyli mój warkocz i zaczęli się nim zachwycać, biorąc go w ręce i głaszcząc po włosach. Stałam odrętwiała czekając na strzał. Nie pamiętam już jak wypełniłam zadanie, jak wróciłam do domu. Przez kilka dni po tym miałam wysoką gorączkę, ale przeszła.

Zaczęło się powstanie. Od tej pory nasze mieszkanie stało się przystanią uciekinierów i szpitalem dla rannych. Przez nasz dom przewijało się na dobę około 20—40 osób, nie licząc tych, co po parugodzinnym odpoczynku ruszali w dalszą drogę. Tak trwało do dnia 3.X. 1944 r., kiedy to samochodem przyjechali Niemcy i kazali w przeciągu dwu godzin opróżnić dla siebie dwa pokoje. Rannych pozabierali sąsiedzi, a reszta warszawiaków na szczęście już na konspiracyjnych kenkartach i wpisanych do książki meldunkowej ścieśniła się w pozostałych pokojach.

Niemców było trzech, dwóch oficerów i ordynans. Co dzień rano jeździli do płonącej Warszawy i przywozili stamtąd różne cenne rzeczy. Nadszedł 31. XII.1944 r. Nasi nieproszeni lokatorzy wyprawili hucznego Sylwestra. Około północy mocno podpici Niemcy, wśród których było kilku Ślązaków zaczęli śpiewać: „Zwycięży orzeł biały, zwycięży polski ród". Były to w ich ustach prorocze słowa.

16.I.1945 r. wrócili wcześniej niż zwykle z Warszawy i w wielkim pośpiechu zapakowali co się dało do samochodu. Do mamusi przyszedł jeszcze Rudi — taki ohydny berlińczyk i rozkazał, aby nic z ich rzeczy nie ruszać bo oni tu za dwa dni wrócą i wtedy Warszawa będzie taka jak ten stół.

WYJECHALI — zginęli prawdopodobnie pod Sochaczewem, my nazajutrz 17.I.1945 r. byliśmy wolni. W marcu wrócił tatuś, w czerwcu siostra. Byliśmy znowu wszyscy razem.

T. D.
Prusków

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

„Atom w służbie pokoju i socjalizmu"
„Dni polskie" na wystawie w Moskwie

MOSKWA (PAP). W czwartek zakończyły się „Dni polskie" na trwającej w Moskwie międzynarodowej wystawie „Atom w służbie pokoju i socjalizmu". Polska atomistyka ma w tej wystawie duży udział, a polskie dni były okazją do jeszcze szerszego zaprezentowania szerokiemu gronu specjalistów, jak i wszystkim odwiedzającym, naszych osiągnięć w dziedzinie atomistyki i przemysłu produkującego aparaturę jądrową.

Podczas seminarium naukowego, które zgromadziło wielu uczonych z kilkunastu krajów, w tym też przedstawicieli wielu instytutów moskiewskich i instytutu w Dubnej, z uwagą wysłuchano ośmiu polskich referatów przedstawiających nasze osiągnięcia w tej dziedzinie. Ze szczególnym zainteresowaniem spotkały się m. in. referaty prof. dr. Jerzego Mingowskiego o atomistyce w Polsce oraz prof. dr. Zbigniewa Bochnackiego o przeprowadzanych w naszym kraju badaniach w dziedzinie fizyki jądrowej.

W okresie trwania „Dni polskich" wystawę odwiedził m.in. przewodniczący Państwowego Komitetu ZSRR d/s Wykorzystania Energii Jądrowej — Andranik Petrosjanc.

Na polskich dniach nie kończy się jednak aktywny udział naszych uczonych w pracach wystawy. Np. już w przyszłym tygodniu odbędzie się kolejne, tym razem międzynarodowe, seminarium naukowe organizowane przez „Interatominstrument", którego członkiem jest Polska. W czasie tego seminarium nasi uczeni wygłoszą kilka specjalistycznych referatów, m.in. o elektronice jądrowej a także o zastosowaniu techniki jądrowej w medycynie oraz ochronie zdrowia i środowiska naturalnego człowieka. Zwłaszcza bowiem w tej ostatniej dziedzinie Polska może poszczycić się dużymi osiągnięciami. (P)

Kurt Waldheim zakończył wizytę na Kubie

HAWANA (PAP). Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim zakończył w środę trzydniową wizytę na Kubie, gdzie wziął udział w sesji inauguracyjnej VI konferencji szefów państw i rządów krajów niezaangażowanych. K. Waldheim przedstawił na tym forum niektóre problemy polityki międzynarodowej i podkreślił znaczenie ruchu niezaangażowanych w dzisiejszym świecie.

Podczas pobytu w Hawanie sekretarz generalny ONZ przeprowadził rozmowy z Fidelem Castro, Josipem Broz Tito, premierem SRW, Phan Van Dongiem i przewodniczącym OWP, Jaserem Arafatem oraz premierem Libanu Salimem al Hossem.

K. Waldheim spotkał się także z prezydentami Algierii, Cypru, Sri Lanki, Syrii, Tanzanii i Zambii, z królem Jordanii Husajnem, z premierem Maroka i z przewodniczącym SWAPO, Samem Nujomą. (P)

Budowa autostrady Belgrad — Nisz

Od stałego korespondenta
JERZEGO WOYDYŁŁY

Belgrad, 6 września

(P) Tylko 125 km szosy łączącej Belgrad z Niszem pozostało do zbudowania. 110 km jedzie się już nowoczesną wygodną autostradą. Jest ona częścią wielkiej magistrali międzynarodowej, która połączy wybrzeże polskiego Bałtyku z Adriatykiem, Morzem Czarnym i Egejskim.

W ciągu tego lata stały się już widoczne wyniki robót przy budowie dalszej części autostrady na jugosłowiańskie południe w kierunku greckiej i bułgarskiej granicy. Przy użyciu nowoczesnego sprzętu, w tym także polskiego, zakupionego przez jugosłowiańskie przedsiębiorstwo „Beograd" za pośrednictwem naszego „Bumaru", powstaje druga szeroka jezdnia.

Zaawansowane prace widziałem jadąc ostatnio od greckiej granicy na południe w kierunku Titov Veles a także na odcinku od Skopia w kierunku Niszu. Prace prowadzone są bardzo intensywnie a środki finansowe zapewniły m.in. zagraniczne kredyty oraz rozpisana powszechna pożyczka społeczna. Trudne zadanie czeka budowniczych przy pokonywaniu Grdeliczkiej Klisury, malowniczego wąwozu wiodącego przez lesiste góry. Trzeba tu będzie budować nowe tunele i wiadukty.

Nisz jest już niemal gotów do podłączenia się do wielkiej autostrady. Zbudowano tam szeroki dwujezdny wyjazd na północ w kierunku Belgradu. Skończą się więc kłopotliwe objazdy, kluczenie po wąskich, wybolstych ulicach. Dużo pracy będzie jednak przy zagospodarowaniu gotowego już odcinka autostrady z Belgradu do Niszu. Został on oddany do użytku jeszcze w zeszłym roku.

„Budimex" zrealizuje III etap budowy elektrowni w Jaenschwalde

BERLIN (PAP). 6 bm. na jesiennych Targach Lipskich podpisany został między przedsiębiorstwami PRL i NRD kontrakt na realizację III etapu budowy kompleksu energetycznego Jaenschwalde k. Cottbus — o docelowej mocy 2000 megawatów. Prowadzone tu przez „Budimex" prace budowlano-montażowe mają być ukończone do roku 1985.

Poza podstawowymi obiektami produkcyjnymi elektrowni pracującej na bazie węgla brunatnego, łączny zakres zakontraktowanych zadań obejmuje jeszcze dodatkowe roboty przy budowie kominów przemysłowych wysokości 300 metrów. Niezależnie od tego umowa przewiduje przeprowadzanie przez stronę polską montażu turbogeneratorów produkcji radzieckiej. Wartość zawartego w Lipsku kontraktu wynosi 230 mln złotych dewizowych. (P)

Ograniczenie ogrzewania budynków w Jugosławii

BELGRAD (PAP). W związku z kryzysem energetycznym, jaki przeżywa obok innych państw również Jugosławia, zapadła decyzja, iż w tych budynkach, które mają centralne ogrzewanie w okresie jesienno-zimowym pomieszczenia ogrzewane będą tylko do temperatury 18 st. C.

Dotychczas normy przewidywały, że ogrzewanie nie powinno być niższe, niż plus 20 st. C.

Zarządzeniu temu nie podlegają szpitale, żłobki, przedszkola, szkoły i niektóre inne pomieszczenia użyteczności publicznej. (P)

Na 30-lecie NRD

Dialog w atmosferze zaufania

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin, 6 września

(P) Komitet Centralny SED otrzymał kolejny list — zobowiązanie od załogi przedsiębiorstwa zapowiadającej zwiększenie wysiłku na cześć jubileuszu Republiki.

Tym razem nadawcami są pracownicy Elektroprojektu i Budowy Obiektów Energetycznych w Berlinie, placówki w dużym stopniu naukowo-badawczej, w której koncentruje się planowanie, projektowanie zakładów i urządzeń elektrotechnicznych dla całego kraju.

W zobowiązaniu figuruje m.in. przyspieszenie prac projektowych dla olbrzymiej elektrowni w Boxbergu, odbudowa ciepłowni Klingenberg, wykonanie zasilenia elektrycznego dla szpitala Charité w Berlinie a także przekazanie do sprzedaży 75 tys. nowego typu aparatów do masażu marki „Massinet" i wiele innych. Olbrzymi więc zakres prac projektowo-konstrukcyjnych i zaskakująca różnorodność zadań wypełnianych przez pracownię przedsiębiorstwa.

Najcenniejsze stwierdzenie, co podkreślają w liście pracownicy Elektroprojektu, to zwiększenie produkcji towarowej do 110,5 proc. w stosunku do wytycznych planu 5-letniego, wzrost wydajności pracy i uzyskanie znacznych oszczędności materiałowych. A więc te dziedziny, które stosownie do uchwały X plenum KC SED decydują o utrzymaniu wysokiego poziomu tempa gospodarki NRD oraz o odpowiednim zaspokajaniu potrzeb ludności i eksportu.

List przedsiębiorstwa elektrotechnicznego jest kolejnym fragmentem otwartego dialogu, jaki w przededniu 30-lecia Republiki odbywa się między ludźmi pracy NRD a jej kierowniczymi czynnikami. Zainicjowała ten dialog znana w świecie fabryka przyrządów optycznych, cały kombinat zatrudniający 44 tys. osób, im. Karola Zeissa w Jenie. Zeissowcy pierwsi wysłali list pod adresem KC SED, kierując go bezpośrednio na ręce Ericha Honeckera i meldując o sprawnym wykonaniu wytyczonych i chęci powzięcia nowych zadań.

Postanowili oni do końca br. wyprodukować dodatkowo towary w wysokości planu dwóch roboczodniówek, przekroczyć tegoroczny plan dostaw rynkowych o 8,8 proc., zwiększyć w 1980 roku wydajność o 9,5 proc.

Przytoczone wskaźniki i liczby nie są jednak decydujące przy ocenie inicjatywy załogi zakładów zeissowskich. Najcenniejsze jest — jak stwierdził w swej odpowiedzi Erich Honecker — to, że zgłaszane przez tę i inne załogi pracownicze zobowiązania i nadsyłane meldunki o pomyślnej realizacji zadań planowych są dowodem „stałego wzrostu waszego zaufania do polityki naszej partii, do naszej socjalistycznej rzeczywistości z jej pełnym stabilizacji porządkiem. Historia potwierdza fakt, że teraźniejszość i przyszłość należą do socjalizmu. Również 30-letni zwycięski socjalistyczny rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest tego niezaprzeczalnym dowodem".

W kilka dni po wymianie listów na linii Jena — Berlin ukazały się wspólne dyrektywy najwyższych władz partyjnych i państwowych poświęcone zasadom przygotowania i realizacji planu rozwoju społecznego i gospodarczego NRD na 1980 rok.

Wytyczne przekazane przez władze centralne pod rozwagę aktywu kierowniczego w gospodarce, a następnie dyskutowane na zebraniach partyjnych i związkowych we wszystkich przedsiębiorstwach, nie są jedyną formą wspomnianego dialogu. Organ KC SED „Neues Deutschland" drukuje prawie codziennie artykuły autorstwa ministrów poszczególnych odcinków gospodarki narodowej z praktycznymi uwagami i zaleceniami w zasięgu resortów. To jest również nowa forma dialogu, jaki w ostatnich tygodniach przed świętem 30-lecia toczy się w życiu politycznym NRD.

Francuski dar dla Muzeum Narodowego w Warszawie

PARYŻ (PAP). Korespondent PAP, Robert Bielecki pisze: W środę 5 września w siedzibie ambasady PRL w Paryżu odbyła się uroczystość przekazania Muzeum Narodowemu w Warszawie jednego z cennych obrazów Wojciecha Kossaka, powstałego w 1924 r. podczas pobytu artysty we Francji. Ofiarodawcą jest kanclerz Kapituły Orderu Wyzwolenia, Claude Hettier de Boislambert, wybitny działacz ruchu gaullistowskiego, bohater „Wolnej Francji" z lat II wojny światowej. Obraz przekazany został na ręce, przebywającego z oficjalną wizytą we Francji ministra kultury i sztuki Zygmunta Najdowskiego.

Obraz przedstawia ofiarodawcę w wieku 17 lat. Claude Hettier de Boislambert wielokrotnie przebywał w Polsce — zwłaszcza w młodości — i znał wiele wybitnych osobistości ze świata kultury i polityki. Obraz ten powstał równocześnie ze znanym portretem Ferdynanda Focha — marszałka Francji i Polski.

W uroczystości przekazania cennego dzieła uczestniczyli liczni politycy francuscy, zwłaszcza z okresu rządów gen. de Gaulle'a, a wśród nich były przewodniczący Rady Konstytucyjnej Gaston Palewski.

Claude Hettier de Boislambert ofiarowując portret, wyraził nadzieję, że wkrótce w Paryżu — w nowo otwartym Instytucie Polskim — zorganizowana zostanie retrospektywna wystawa dzieł Wojciecha Kossaka, jednego z najbardziej znanych we Francji artystów polskich. (P)

31 lat ludowej Korei

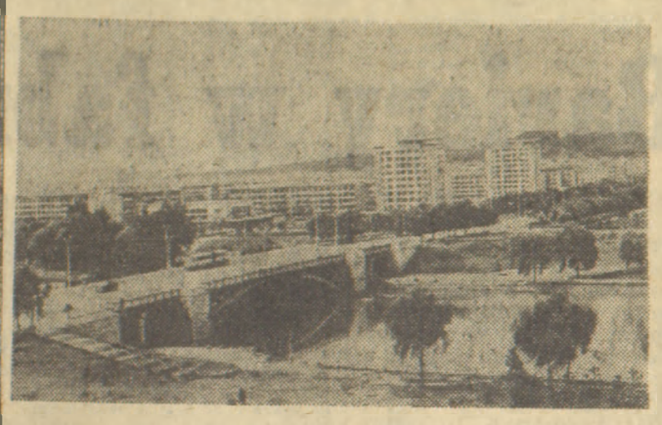

(P) Nowoczesna dzielnica Botongbul w półtoramilionowej stolicy KRL-D, Phenianie. Fot. CAF—KCNA

(P) Mija 31 rocznica utworzenia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Te pamiętne dla Koreańczyków wydarzenie wiąże się z datą 9 września 1948 r. W wyniku pierwszych demokratycznych wyborów w północnej części Półwyspu Koreańskiego wyłoniono Najwyższe Zgromadzenie Ludowe, które proklamowało ludową republikę — państwo urzeczywistniające nie tylko ideały niezależności narodowej, lecz także społecznej. Powstanie KRL-D stanowiło zarazem odpowiedź patriotów koreańskich na posunięcia proamerykańskich działaczy w południowej części półwyspu. Kilka miesięcy wcześniej, przy wyraźnej pomocy Stanów Zjednoczonych, utworzyli oni w Seulu odrębny rząd.

O takim a nie innym biegu wydarzeń zawaliył nowy układ sił, jaki ukształtował się na Dalekim Wschodzie po II wojnie światowej. Rozbicie wojsk militarystycznej Japonii przez Armię Czerwoną zbiegło się z ożywieniem ruchu narodowowyzwoleńczego wśród Koreańczyków. Przez ponad trzydziści lat kraj ten stanowił faktycznie japońską kolonię; toteż gorzkie doświadczenia z czasów obcej okupacji przyśpieszyły radykalizację nastrojów i postaw społecznych. Ale dopiero klęska zadana przez Związek Radziecki armii najeźdźców umożliwiła narodowi koreańskiemu realizację jego wieloletnich dążeń.

Koreańczycy od razu przystąpili do rozbudowy własnej gospodarki i zasadniczych zmian w stosunkach społecznych. Dokonano nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu, przeprowadzono radykalne reformy na wsi. Wzorem innych krajów socjalistycznych KRL-D zaczęła rozwijać gospodarkę planową, główny nacisk kładąc na przemysł ciężki, rolnictwo i rozwój oświaty.

Dzisiejsza KRL-D w niczym nie przypomina zacofanego kraju rolniczego, jakim był on w momencie wyzwolenia. Obecnie jej przemysł wytwarza w ciągu roku więcej towarów niż wyprodukowano ich w okresie pierwszych lat planu siedmioletniego, a 5-dniowa produkcja przekracza wszystko co wytwarzano przez 12 miesięcy przed 1945 r. Sukcesy gospodarcze, którymi szczycą się dziś mieszkańcy republiki, wynikają z zakrojonych na szeroką skalę przeobrażeń społecznych; włączenia w główny nurt życia kraju wszystkich bez wyjątku obywateli.

Koreańczycy stawiają teraz przed sobą znacznie ambitniejsze zadania. Cały kraj pracuje nad realizacją wytycznych drugiego siedmioletniego planu rozwoju gospodarczego (1978-84). Zakłada on 2,2-krotny wzrost globalnej produkcji przemysłowej i powiększenie dochodu narodowego 1,9 raza. Stawką jest znowoczesnienie przemysłu wydobywczego i budowy maszyn, przyśpieszony rozwój transportu i rolnictwa.

Jednocześnie władze republiki przykładają — tak, jak to miało miejsce w przeszłości — bardzo dużą wagę do unormowania sytuacji politycznej na Półwyspie Koreańskim. Wyprowadzenie z jego południowej części wojsk amerykańskich przyczyniłoby się w istotny sposób do rozstrzygnięcia całego problemu koreańskiego. Społeczeństwo polskie było w tych staraniach zawsze po stronie słusznych dążeń patriotów koreańskich. Również dzisiaj, w dniu święta narodowego Koreańczyków, wraz z najlepszymi życzeniami załączamy wyrazy poparcia dla ich słusznej sprawy. (TAP)

Wokół ratyfikacji SALT II w USA

Kampania antyradziecka części kół politycznych
Organizacje społeczne popierają układ

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP Stanisław Głąbiński pisze: Komisja Spraw Zagranicznych Senatu Stanów Zjednoczonych wznowiła w czwartek przesłuchania związane z przygotowaniami do ratyfikacji porozumienia SALT II.

Wydarzeniu temu towarzyszy nieoczekiwana kampania antyradziecka części kół politycznych Waszyngtonu w związku z raportami wywiadu, który twierdzi, że na Kubie przebywa 2—3 tys. żołnierzy radzieckich.

Kampania skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a tym samym godząca w porozumienie SALT II nie zmienia jednak faktu, że społeczeństwo amerykańskie zdecydowanie popiera jego ratyfikację. W najbliższych dniach oświadczenia na rzecz zatwierdzenia SALT II mają składać przedstawiciele ruchów i organizacji społecznych, domagających się powstrzymania wyścigu zbrojeń, m.in. przedstawiciel ruchu społecznego o nazwie „Amerykanie na rzecz SALT", delegat Konferencji Katolickiej USA, reprezentant Narodowej Rady Kościołów i inni.

Na forum rozpoczynającego pracę po letniej przerwie Kongresu rozpatrywane będą również inne dokumenty związane z ograniczeniem wyścigu zbrojeń i wydatków zbrojeniowych. W Senacie senator McGovern a w Izbie Reprezentantów kongresmen T. M. Weiss przedłożyli projekty ustaw na temat przeznaczania sum z pozycji budżetowych przeznaczonych na zbrojenia na pokojową rozbudowę gospodarki. W szczególności chodzi o szybkie znalezienie zatrudnienia dla robotników przemysłu zbrojeniowego w przemyśle pokojowym. Projekt ustawy w tej sprawie ma poparcie szeregu wielkich związków zawodowych, w tym związku pracowników przemysłu samochodowego. (P)

Skarby sprzed 10 tys. lat

Wykopaliska archeologiczne w Bułgarii

Od stałego korespondenta
ANDRZEJA WALATKA

Sofia, 6 września

Letnie miesiące sprzyjają pracom archeologicznym. Bułgarscy naukowcy wykorzystują je skrupulatnie, prowadząc prace wykopaliskowe aż na 160 obiektach rozrzuconych po całym kraju. A że ziemia bułgarska zawiera jeszcze bezcenne skarby kultury materialnej ludów, które zamieszkiwały tu 10 tys. lat przed naszą erą świadczą przypadkowe często znaleziska, o których prawie codziennie informuje prasa.

Odkrycia dokonane w tym roku potwierdzają, iż w epoce neolitu terytorium dzisiejszej Bułgarii zamieszkiwała ludność o najwyżej rozwiniętej kulturze ze wszystkich przedhistorycznych cywilizacji europejskich. W końcu lipca, w czasie prac prowadzonych w Płowdiwie, odkryto cztery interesujące grobowce z tego okresu, zawierające wielką ilość przedmiotów codziennego użytku.

Grubość warstwy kulturowej, pod którą znajdował się jeden z grobowców, wynosi 14 m. Obecnie przy pomocy specjalnej aparatury ustala się daty wykonania tych przedmiotów. Grupa archeologów pracująca pod miastem Pawlikeni (na północy kraju) dotarła do grobowca ukrytego w głębi wapiennej skały, w którym pochowano kobietę i mężczyznę. Poza wieloma znalezionymi przedmiotami szczególne zainteresowanie wzbudza ładny szklany kubek wykonany zapewne przez mistrzów z zachodnich prowincji imperium rzymskiego. Mężczyzna pochowany w grobowcu w lewej ręce trzymał mieszek zawierający rzymskie monety z czasów Dioklecjana.

W Starej Zagorze, gdzie znajdują się fragmenty rzymskiego miasta założonego przez Augusta Trajana, odkryto dwa groby pochodzące z okresu wczesno-chrześcijańskiego z napisem wyrytym w języku greckim: „Tu skończyłam z trudem doczesnym i znalazłam ukojenie na wieki". Ściany grobowców ozdobione są krzyżami, a pod jednym z nich znajduje się napis „Christo Emanuel". Jest to pierwsze tego rodzaju znalezisko na terytorium Bułgarii.

W przededniu 1300 rocznicy powstania państwa bułgarskiego, szczególną uwagę archeologów przyciągają Pliska i Wielki Presław — miejscowości, które były pierwszymi stolicami kraju. Odkryto tu wiele fragmentów starych zabudowań, pozostałości budynków z kamienia, ceramiki i marmuru świadczące o zamożności i wysokim poziomie kultury ówczesnych mieszkańców. W Presławiu znaleziono unikalne pieczęcie, którymi wysocy urzędnicy dworu wyciskali swe znaki na pismach wysyłanych ze stolicy. Pieczęci takich znaleziono ponad 100. Świadczą one, że Presław był ważnym centrum administracyjnym i wojskowym państwa.

Prowadzone obecnie badania tych unikalnych pieczęci rozszerzą zapewne naszą wiedzę o pierwszym powstałym 1300 lat temu państwie Bułgarów.

RFN ponownie zabiega o ekstradycję Wagnera

BONN (PAP). Prokuratura RFN za pośrednictwem ambasady w Brazylii zabiega o rewizję orzeczenia brazylijskiego sądu najwyższego na podstawie którego odrzucono prośbę rządu RFN o ekstradycję zbrodniarza wojennego Gustawa Franza Wagnera, byłego zastępcy komendanta obozu zagłady w Sobiborze. Zbrodniarz hitlerowski wkrótce po ogłoszeniu wyroku w czerwcu br. został wypuszczony na wolność. Aresztowano go w maju 1978 roku, a prośbę o ekstradycję złożyli oprócz RFN. Polska, Izrael i Austria. Wnioski te odrzucono.

Wniosek RFN o rewizję jest uzasadniony tym, że do załączonej dokumentacji zakradł się błąd, co mogło wpłynąć na orzeczenie sądu najwyższego Brazylii.

Gustaw Wagner jest odpowiedzialny za uśmiercenie w komorach gazowych Treblinki i Sobiboru ok. 250 tys. osób. (P)

Wybuch wulkanu na wyspie Kiusiu

TOKIO (PAP). W czwartek na wyspie Kiusiu wybuchł niespodziewanie słynny japoński wulkan na szczycie góry Aso w chwili gdy z odległości ok. 1,5 km oglądała go 32-osobowa grupa turystów. Z krateru buchnął słup ognia, lawy i odłamków skał i wzniósł się na wysokość 500 m. Spadające odłamki spowodowały śmierć trzech osób i zraniły 15. (P)

Chiny naruszają granicę z Bhutanem
Protest rządu indyjskiego

DELHI (PAP). Korespondent PAP Ryszard Piekarowicz pisze: jak podaje „Times of India" z 6 bm., zbrojne grupy żołnierzy chińskiej straży granicznej i milicjantów chińskich naruszają od miesiąca granice Bhutanu, małego kraju w Himalajach, mimo protestów Bhutanu i Indii.

Według dziennika, Chińczycy przekraczają granice z doliny Chumbi wciskającej się wąskim pasem między Indie i Bhutan. Dolina ta leży niespełna 30 km od przewężenia terytorium indyjskiego w Bengalu Zachodnim, przez które prowadzą strategiczne połączenia drogowe i kolejowe między główną częścią Indii i ich kresowymi prowincjami na północnym wschodzie (Asamem, Nagalandem, Menghalają, Manipurem, Tripurą i Mizoramem).

W większości przypadków incydenty zaczynają się od tego, że pasterze z terytorium ChRL przepędzają swe owce lub bydło na stronę bhutańską, a napotkawszy straż bhutańską, przyzywają na pomoc żołnierzy chińskich.

Jak dotychczas konfrontacje między żołnierzami obu stron nie doprowadziły do przelewu krwi, ale, jak pisze „Times of India", Delhi jest poważnie zaniepokojone incydentami z powodu strategicznego znaczenia regionu.

Bhutan już dwukrotnie zaprotestował wobec Chin przeciwko prowokowaniu incydentów granicznych, ale Pekin zignorował oba protesty.

Zgodnie z układem bhutańsko-indyjskim z r. 1949, zobowiązującym Bhutan do zasięgania rad u rządu Indii w sprawach polityki zagranicznej, Bhutan informuje Delhi o rozwoju wydarzeń na granicy z Chinami.

Dziennik pisze, że również rząd indyjski wystosował do Chin stanowczy protest przeciwko naruszaniu granicy bhutańskiej, „nie pozostawiając wątpliwości, iż jest żywotnie zainteresowany w utrzymaniu integralności terytorialnej królestwa bhutańskiego". Jak dotychczas Chińczycy nie odpowiedzieli na notę indyjską.

Wielu obserwatorów w Delhi obawia się — pisze „Times of India", że Pakistan działa z premedytacją, aby wykrzystując okoliczność, iż tymczasowy rząd Indii jest pochłonięty wyborami, sprowokować spór graniczny z Bhutanem i zaproponować rozmowy dwustronne na temat demokracji tybetańsko-bhutańskiej". (P)

Radzieccy kosmonauci w Gwiezdnym Miasteczku

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

trwałego pobytu na orbicie. A to przecież może przydać się w lotach do innych planet.

Obecnie, kiedy skończył się 175-dniowy lot kosmiczny, a stacja „Salut-6" kontynuuje lot orbitalny, można z pełnym przekonaniem mówić o słusznej strategii radzieckiej kosmonautyki, o niezawodności kosmicznej techniki — oświadczył dziennikarzom po przybyciu do Gwiezdnego Miasteczka Władimir Lachow.

Upłynęło niewiele czasu od lotu, jednakże wraz z Walerym Riuminem pewnie czujemy się na Ziemi. Nasz stan jest taki, jak gdybyśmy nie mieli za sobą 175 dób na orbicie. Jest to bez wątpienia rezultat działania środków opracowanych przez radziecką służbę medyczną. Każdego dnia, w każdej minucie lekarze czuwali nad naszym zdrowiem. Człowiek może długo latać w kosmosie. Mam nawet trudności w określeniu tej bariery — powiedział W. Lachow.

Dodał on, iż dopiero teraz zaczyna odczuwać, jak długo nie było ich na Ziemi. Opuszczaliśmy Gwiezdne Miasteczko, kiedy tonęło ono w śniegu. A obecnie bogata gama kolorów charakterystyczna dla przełomu lata i jesieni. Jesteśmy niezwykle szczęśliwi ze spotkania z rodzinami, bliskimi, przyjaciółmi. Obecnie można też pomyśleć o odpoczynku. Okres urlopowy jeszcze się nie zakończył. Tak więc zdołaliśmy wrócić w porę na naszą planetę. Zamierzam odpocząć na Krymie i jeśli się uda, wykąpać w Morzu Czarnym — powiedział W. Lachow.

W Gwiezdnym Miasteczku odbyła się krótka konferencja prasowa. Dziennikarze zauważyli, że W. Lachow i W. Riumin nieco się zmęczyli. Okazuje się, że ziemskie „przeciążenia" nie są lżejsze od kosmicznych.

— Kiedy będziecie gotowi do nowego lotu? — padło pierwsze pytanie.

— Nie wcześniej niż za rok, a może półtora — odpowiedział W. Lachow.

— Gdy przebywaliście na orbicie, powiedzieliście, że w kosmosie wytrzymać mogą tylko ludzie. Co mieliście na myśli?

— Wszystkie rośliny, jakie zabraliśmy, jak również dostarczone na „Progressach" wyginęły.

— Czy długi będziecie mieli urlop?

— Półtora miesiąca.

— Co zabraliście ze sobą, na pamiątkę ze stacji orbitalnej?

Riumin: Wszystkie pamiątki, które wzięliśmy w kosmos.

Lachow: W mojej kieszeni zostały dwie śruby. Zabrałem je na Ziemi a także zdjęcia dzieci, ich zabawki.

— Jaką książkę pierwszą przeczytaliście po powrocie do domu?

Lachow: Duży tom dokumentacji lotu.

— Jak obchodziliście na stacji wasze urodziny?

Riumin: Skromniej niż na Ziemi.

Lachow: Niczego „mocniejszego" z sobą nie mieliśmy.

— Jakie wykonywaliście prace o charakterze technologicznym?

Riumin: Prace montażowe. Pewnego razu trzeba było zajrzeć z kolbą lutowniczą do pokładowego komputera.

— Jak wygląda Księżyc z kosmosu?

Lachow: Przeprowadziliśmy kilka cykli fotografowania Księżyca. Zdjęcia, te przekazaliśmy specjalistom.

— W jakim stanie zostawiliście „Salut-6"?

— Stacja jest gotowa do dalszej pracy.

Czas na rozmowę kosmonautów z dziennikarzami skończył się.

Rekordowy lot „Protonów" skomentowali również inni kosmonauci radzieccy, którzy przybyli na powitanie W. Lachowa i W. Riumina. Płk W. Gorbatko podkreślił, iż największe wrażenie na nim wywarło wyjście Lachowa i Riumina w otwartą przestrzeń kosmiczną. Wiele trenowałem w skafandrze i wiem, że jest to niełatwa praca. A tu — wyjście w przestrzeń kosmiczną w 172 dni lotu. Za „Protonami" prawie pół roku pobytu w stanie nieważkości. Trzeba było przy tym wytrzymać ogromne obciążenie fizyczne. Chłopcy pracowali wprost wspaniale.

— Spróbujcie spędzić pół roku w sanatorium, dodaje N. Rukawiśnikow. Jestem przekonany, że nie wytrzymacie, uciekniecie. A przecież orbita — to nie sanatorium.

— Ten lot — powiedział szef Centrum Szkolenia Kosmonautów G. Birieżowoj — stał się możliwy dzięki doskonałemu profesjonalnemu przygotowaniu załogi, doskonałej technice, stworzonej przez radzieckich konstruktorów. Władimir Lachow i Walery Riumin wykazali wielkie poczucie obowiązku, męstwo i ogromne zaangażowanie w pracy. (P)

Egipska ropa naftowa dla Izraela

KAIR (PAP). Egipt będzie dostarczał Izraelowi 2 mln ton ropy naftowej rocznie. Ilość ta pokryje czwartą część zapotrzebowania tego państwa na paliwo. Jak pisze kairski dziennik „Al-Ahram", porozumienie w tej sprawie osiągnięto podczas separatystycznych rozmów prezydenta Anwara Sadata z izraelskim premierem Menachemem Beginem w Hajfie.

Wcześniej informowano, że Egipt zamierza dostarczać Izraelowi 1.5 mln ton ropy naftowej po cenach tzw. wolnego rynku, które są o ok. jedną trzecią wyższe od cen ustanowionych przez organizację krajów-eksporterów ropy naftowej (OPEC). (P)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Według nowych zasad

Zmiany w bułgarskim rolnictwie

Od naszego specjalnego wysłannika
LESZKA BĘDKOWSKIEGO

Sofia, we wrześniu

Dla zwykłego zjadacza chleba Bułgaria jest krajem, skąd pochodzą pomidory, papryka, winogrona, arbuzy, tytoń itd. Rzec by można, że obraz taki jest prawdziwy, ale nie do końca. Ten bałkański kraj stał się już przemysłowy, co ma swoje odzwierciedlenie w strukturze eksportu. W dalszym ciągu jednak, aż trzecią część sprzedawanych artykułów stanowią płody rolne, przede wszystkim właśnie owoce, warzywa, rośliny przemysłowe i zboża. W tych kulturach Bułgaria specjalizuje się w ramach RWPG. Nieco słabiej rozwinięta jest hodowla.

Bułgarskie rolnictwo tworzy też czwartą część dochodu narodowego. Dlatego Bułgarzy dążą do koncentracji i specjalizacji produkcji, co ma rozwiązać nie tylko kłopoty na rynku wewnętrznym (np. zaopatrzenie w mięso), ale i utrzymać kraj na coraz bardziej wymagających rynkach zagranicznych.

Na początku lat siedemdziesiątych utworzono w Bułgarii 274 tzw. kompleksy rolno-przemysłowe (APK) i 17 kompleksów naukowo-produkcyjnych. Powszechnie nazywa się to trzecim etapem rewolucji socjalistycznej na wsi. Za pierwszy uznaje się kolektywizację przeprowadzoną w latach 1956—58. Za drugi scalenie spółdzielni w gospodarstwa państwowe.

Etap trzeci ma od początku 1979 r. inne oblicze: w rolnictwie działa nowy mechanizm ekonomiczny, zmieniono też organizację i zarządzanie. Zniesiono ministerstwo rolnictwa i utworzono w jego miejsce społeczno-państwową organizację o nazwie Krajowy Związek Kompleksów Rolno-Przemysłowych. Jednoczy on rolnictwo, hodowlę, naukę, przemysł przetwórczy, budowę maszyn, sprzedaż płodów i eksport. Organa na wszystkich szczeblach są wybieralne. Przewodniczący Związku (też wybierany) ma rangę ministra i zasiada w rządzie.

Filip Iszpekow, wiceprzewodniczący Związku powiedział nam:

— *Rolnictwo najmniej poddaje się sztywnej administracji i centralizacji. Chcemy złamać tradycję nierozsądnej koncentracji decyzji, która doprowadziła do tego, że plan produkcji rolnej układaliśmy według 126 wskaźników. W ministerstwie wskazywano np. gdzie i ile marchwi trzeba sadzić! Nie mogliśmy już poprawiać, musieliśmy spojrzeć na rolnictwo świeżym okiem.*

Nie bez wpływu na podjęcie decyzji były dwa kolejne lata nieurodzaju. Sytuacja w rolnictwie pogorszyła się (w 1977 r. nie wykonano 7 proc. planu). Postanowiono kontraktować. Gra idzie o 4,5 mln ha ziemi, czyli 54 proc. powierzchni kraju.

Zniesiono więc przede wszystkim te 126 wskaźników planowania, zastępując je czterema:

Pierwszy określa, jakie mają być w okręgu (województwie) obowiązkowe uprawy i hodowle. Ustala się je według warunków naturalnych i klimatycznych.

Drugi określa obowiązkowe dochody z eksportu.

Trzeci — wpływy z APK do budżetu państwa. Jest to opłata za ziemię. Jej wysokość ustalono w zależności od warunków przyrodniczych, klimatycznych i ekonomicznych. Pod Sofią APK płaci po 9 lewa za hektar, a w Dobrudży — 160.

Czwarty — określa limity w zaopatrzeniu w podstawowe materiały, paliwo, opakowania, nawozy, środki chemiczne.

Reszta zależy od APK: szczegółowy kształt planu, jego realizacja. Główną formą działania jest umowa. Dla tych, którzy ją łamią, przewidziano surowe sankcje ekonomiczne i administracyjne. Jeżeli więc np. fabryka papieru nie dostarczy toreb, to kompleks może poszukać dostawcy na rynku zagranicznym. Bank zapłaci za nie z pieniędzy niesumiennego kontrahenta. Jeżeli zawiedzie APK (np. nie dostarczy ziarna na mąkę), płaci karę dziesięciokrotnej wartości nie dostarczonego produktu.

Zysk APK obliczany jest przez pomniejszenie dochodu o obowiązkowe odpisy do budżetu, na akumulację i odliczenie kosztów produkcji. Pozostaje on do dyspozycji kompleksu, a zależy — jak widać — bezpośrednio od wydajności, efektywnego wykorzystania surowców i maszyn, zmniejszenia strat.

Filip Iszpekow zastrzega jednak:

— *Zredukowanie wskaźników nie oznacza osłabienia planowania. Te cztery istniejące nie brane są z powietrza, lecz ustalane przez Związek na podstawie społecznego zapotrzebowania na chleb, masło, mięso. Wzmaganie inicjatywy nie oznacza anarchii gospodarczej.*

Nowy mechanizm działa dopiero osiem miesięcy, więc trudno o przeanalizowane wnioski. Pierwsze obserwacje są natomiast takie: planowaniem interesowali się w tym roku wszyscy robotnicy APK; zadania pierwszego półrocza zostały wykonane po raz pierwszy we wszystkich wskaźnikach; pięciokrotnie zmniejszyły się postulaty o przydział nowych maszyn; spadają koszty produkcji; kompleksy same uciekają od nieefektywnych przedsięwzięć.

Nowy mechanizm odsłonił też deformację obowiązujących cen na produkty rolne. Planuje się ich dopasowanie do kosztów społecznie niezbędnych, uwzględnienie m.in. postępu technicznego i cen na rynkach międzynarodowych. Ponadto rolnictwo zaczęło pracować według nowych zasad, ale inne dziedziny gospodarki nie. Tam, gdzie się one zazębiają, dochodzi do kolizji. Dlatego postanowiono wykorzystać w przemyśle, budownictwie i transporcie doświadczenia rolnictwa.

Czy są gwarancje sukcesu? Filip Iszpekow odpowiada:

— *Życie zmusi nas do pewnych korekt nowego systemu, lecz wierzymy w pryncypia samego mechanizmu.*

Podobnego zdania jest Stefan Żeliazko Żelazkow, zastępca przewodniczącego APK im. Dymitra Błagojewa w Asenowgradzie. Kompleks ma 16.600 ha ziemi na południu Niziny Trackiej, o której mówią, że właśnie w tym miejscu Bóg pocałował Ziemię. Gleby są tu niezwykle urodzajne, klimat znakomity, rola rodzi obficie.

Jeździmy więc wśród upraw asenowgradzkich (dają 80 proc. dochodu APK). Przedstawiam je dość szczegółowo, gdyż proporcje są charakterystyczne dla bułgarskiego rolnictwa. Najpierw kukurydza, 2,3 tys. ha. Niedługo będą ją zbierać. Powierzchnią zasiewów ustępuje tylko pszenicy (2,7 tys. ha), po której orze się już pola. Obie rośliny zajmują blisko połowę gruntów APK. Mijamy tytoń — 1150 ha, winogrona — 1000 ha, pomidory i paprykę — 850 ha, orzeszki ziemne — 800 ha, wreszcie sady 530 ha, o których mówią, że kończą się dopiero na Maricy.

Zwiedzamy gigantyczne pola, ale rozmawiamy o nowym mechanizmie ekonomicznym w rolnictwie i reorganizacji. Żeliazko Żelazkow mówi o tym z zadowoleniem, gdyż zwiększyła się samodzielność APK. Dowiadujemy się przy okazji o dwóch bardzo interesujących szczegółach. Według nowego mechanizmu płaca może być oparta na akordzie zespołowym lub rodzinnym. Grupa robotników kompleksu może się podjąć np. zebrania i wysuszenia tytoniu. Otrzymuje wtedy procent od sumy uzyskanej przez APK ze sprzedaży tego produktu.

Kierownictwo APK może też zwolnić z płacenia kar — z reguły wysokich — swoją jednostkę produkcyjną, gdy ta nie wykona planu z powodu np. klęsk żywiołowych. Tak może się stać już w tym roku w okręgach, które nawiedziło katastrofalne gradobicie. Mimo to, gospodarze obiecują sobie znacznie lepsze plony (przede wszystkim kukurydzy) niż w latach poprzednich. Trudno rozsądzić już dziś, ile będzie w tym zasługi nowego mechanizmu, w każdym bądź razie życzymy im, by jak najwięcej.

Dalsze środki bezpieczeństwa w Kampali

KAMPALA (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Stanisław Grzymski, pisze: Minister spraw wewnętrznych Ugandy, Paulo Muwanga, zarządził dalsze środki bezpieczeństwa w rejonie stolicy kraju — Kampali. W mieście tym obowiązuje godzina policyjna od 20 do 6 rano.

P. Muwanga oznajmił, że cała Kampala została podzielona na 90 sektorów, którym przydzielono wojskową ochronę specjalnych patroli. Wyznaczono też starostów dzielnic do których obowiązków należy m.in. prowadzenie ewidencji ruchu ludności. Ma to na celu wyeliminowanie elementów przestępczych.

W ciągu ostatnich 48 godzin siły bezpieczeństwa przeprowadziły rewizje w wielu domach, konfiskując broń, amunicję i mundury wojskowe. Aresztowano też 75 osób podejrzanych o działalność terrorystyczną. Władze ugandyjskie podjęły nadzwyczajne środki dla zapewnienia bezpieczeństwa dyplomatom i cudzoziemcom przebywającym w Kampali. Wielu z nich otrzymało bowiem anonimowe telefony z pogróżkami.

Min. Muwanga oskarżył w środę wysokiego komisarza Wielkiej Brytanii w Ugandzie, Richarda Neila Posnette'a o działanie na szkodę obecnego rządu ugandyjskiego. Według Muwangi Posnette przekonywał zagranicznych biznesmenów, aby nie spieszyli się z pomocą dla Ugandy, argumentując to „mającym rychło nastąpić upadkiem rządu Narodowego Frontu Wyzwolenia Ugandy". Brytyjski komisarz namawiał też dyplomatów do opuszczenia Ugandy z powodu „braku bezpieczeństwa w kraju". (P)

Karaibskie przemiany

ANNA PIASECKA

(P) Znana amerykańska teoria domina przeniesiona teraz została z Azji Południowo-Wschodniej do Ameryki. Po upadku reżimu Somozy w Nikaragui Waszyngton obawia się reakcji łańcuchowej w krajach latynoamerykańskich, zwłaszcza w Ameryce Środkowej.

Wydarzenia w Nikaragui przesłoniły na jakiś czas sytuację w innym newralgicznym dla USA rejonie: strefie Karaibów. Potencjalne „domina" na tej politycznej szachownicy — to skolonizowane niegdyś przez kraje europejskie maleńkie wyspiarskie państewka, które bądź już uzyskały niepodległość, bądź stoją u jej progu. Ostatnio w prasie zachodniej ukazała się cała seria artykułów na ten temat. Celuje w nich zwłaszcza prasa brytyjska (czyżby to była swoista schadenfreude, wywołana utratą wpływów Londynu w ich dawnych koloniach na zachodniej półkuli?). Oto charakterystyczne tytuły na łamach dzienników brytyjskich: „Cień nad Karaibami", „Karaibska fala obraca się przeciwko Waszyngtonowi".

„Nowa lewica"

Sygnałem alarmowym dla Waszyngtonu była marcowa rewolucja w Grenadzie. W ciągu kilku godzin upadł tam pozostawiony w spadku po brytyjskim panowaniu kolonialnym reakcyjny rząd Erica Gairy. Do władzy na wyspie doszła ekipa młodych, postępowych polityków, której przewodzi nowy premier Grenady, Maurice Bishop, przywódca ugrupowania pod nazwą Wspólny Ruch na Rzecz Dobrobytu Oświaty i Wyzwolenia.

Waszyngton szybko uznał nowe władze Grenady. Niemal równie szybko doszło jednak do poważnych zadrażnień we wzajemnych stosunkach, kiedy ambasador USA, pani Sally Shelton, wypomniała kubańską pomoc dla Grenady, a premier Bishop potraktował to jako niedopuszczalne mieszanie się w sprawy wewnętrzne jego kraju.

Grenada jest niepodległa od 1974 r. i była pierwszym z sześciu tzw. państw stowarzyszonych z Wielką Brytanią, które zdobyło pełną niepodległość. W listopadzie ub. roku uzyskała ją również Dominika, a w lutym br. St. Lucia. W kolejce do niepodległości czekają jeszcze ich sąsiedzi z archipelagu Małych Antyli: St. Vincent, Antigua i St. Kitts-Nevis. Wszystkim tym minipaństewkom Wielka Brytania pozostawia w spadku rządy wzorowane na brytyjskim systemie parlamentarnym i obsadzone wypróbowanymi politykami, stojącymi na straży neokolonialnego status quo.

Obecne władze Grenady wywodzą się natomiast z tzw. nowej lewicy karaibskiej. Rekrutuje się ona głównie z inteligencji i klas średnich — młodych inżynierów, adwokatów, lekarzy, którzy nie widzą dla siebie przyszłości w zacofanej strukturze postkolonialnej i którzy potrafią stworzyć masom ludowym wizję bardziej sprawiedliwego społeczeństwa.

Przykład Grenady podziałał zaraźliwie: w ostatnich miesiącach doszło do strajków i zamieszek w Dominice i St. Lucii; w obu tych państewkach prozachodni premierzy musieli ustąpić miejsca reprezentantom „nowej lewicy". W czasie niedawnego spotkania przywódcy Grenady, Dominiki i St. Lucii uzgodnili, że ich kraje — dotąd proamerykańskie — będą prowadziły politykę niezaangażowania.

Krąg kryzysu

Spełnia się więc proroctwo jednego z funkcjonariuszy USA, który kilka miesięcy temu powiedział: „Nie ma takiej wyspy na Karaibach, która nie mogłaby pójść w ślad Grenady w ciągu najbliższych 5 lat. Jeżeli przyjmiemy Amerykę Środkową jako punkt zachodni, a minipaństewka jako wschodni, można powiedzieć, że istnieje potencjalny «krąg kryzysu» tuż na naszym progu".

Wypowiedź powyższa dobrze ilustruje niepokoje USA. Nie chodzi tu przecież jdynie o maleńką Grenadę, czy jej najbliższych sąsiadów z archipelagu Małych Antyli. Wszystkie wyspy, które posiadały lub posiadają jeszcze status państwa stowarzyszonego z Wielką Brytanią, liczą w sumie zaledwie ok. 510 tys. ludności, a ich łączny obszar wynosi 1.100 mil kwadratowych.

Irytacja Waszyngtonu z powodu wyłamania się Grenady, Dominiki i St. Lucii spod wpływów amerykańskich bierze się więc głównie z obaw o przyszłość całego basenu Morza Karaibskiego — od Meksyku i Ameryki Środkowej na zachodzie, po łańcuch wysp oddzielających Morze Karaibskie od Atlantyku na wschodzie. Poza znaczeniem strategicznym, jakie dla Stanów Zjednoczonych ma Kanał Panamski i przebiegające w jego pobliżu międzynarodowe szlaki żeglugowe, cały ten rejon jest ważnym ośrodkiem handlu i inwestycji USA. M.in. stamtąd pochodzi dwie trzecie boksytu dla amerykańskiego przemysłu aluminiowego i tam przerabia się 25 proc. ropy naftowej importowanej przez USA.

Wiatry na Karaibach rzeczywiście od dłuższego czasu wieją w niepomyślnym dla USA kierunku. Politycy amerykańscy w dalszym ciągu nie są w stanie pogodzić się z ciosem, jakim było dla nich powstanie socjalistycznej Kuby. Świadczy o tym chociażby fakt, iż do dziś nie zdołano w Waszyngtonie wypracować realistycznej i zgodnej z wymogami współżycia międzynarodowego polityki wobec Hawany.

Nie najlepiej układają się też kontakty amerykańskie z tzw. wielką czwórką karaibską: Gujaną, Jamajką, Barbadosem i Trynidad-Tobago. Wszystkie te byłe kolonie brytyjskie uzyskały niepodległość na długo przed Grenadą. Jamajka i Gujana znacjonalizowały swoje bogactwa naturalne i wprowadziły daleko idącą kontrolę państwa nad gospodarką. W Trynidad-Tobago i Barbadosie władzę sprawują ekipy znacznie bardziej konserwatywne, jednakże i one trzymają się samodzielnego kursu w polityce zagranicznej, co jest źródłem zadrażnień z Waszyngtonem. Prawdziwą zaś solą w oku Amerykanów są dobre stosunki, jakie cała „wielka czwórka" utrzymuje z socjalistyczną Kubą.

Kij i marchewka

Jest rzeczą wręcz zdumiewającą, jak często jeszcze w sytuacjach kryzysowych amerykańscy politycy próbują chwytać się metod z innej epoki, dawno już zdyskredytowanych. Jedną z takich metod jest osławiona polityka „długiego kija", która przez długie dziesięciolecia utrzymywała w ryzach Amerykę Środkową i rejon Karaibów.

Wysłanie piechoty morskiej USA do „nieposłusznego" kraju na południe od granic Stanów Zjednoczonych z przyczyn oczywistych nie wchodzi dziś w rachubę. Ale w zmodyfikowanej nieco formie — pod postacią zbiorowej interwencji zbrojnej Organizacji Państw Amerykańskich — Waszyngton posłużył się „długim kijem" nie dawniej, niż 14 lat temu, aby stłumić ludowe powstanie w Republice Dominikańskiej. Ostatnio ta sama taktyka zawiodła na całej linii: amerykański projekt zmontowania międzynarodowych sił zbrojnych celem interwencji w Nikaragui w czasie powstania sandinistów spotkał się ze sprzeciwem większości państw członkowskich OPA.

Po obaleniu reakcyjnego reżimu w Grenadzie przez siły postępowe, Waszyngton również próbował wyciągnąć z lamusa swój „długi kij". Popierany przez Amerykanów i Brytyjczyków plan przewidywał powołanie na Karaibach regionalnej siły zbrojnej, która nie dopuściłaby do innych postępowych przewrotów. Plan ten został jednak odrzucony przez konferencję ministrów spraw zagranicznych Wspólnoty Karaibskiej w lipcu br.

Kiedy zawodzi „długi kij", pozostaje jeszcze „marchewka". I to właśnie zdaje się być linią postępowania, obraną teraz przez administrację USA w stosunku do rejonu Karaibów. Chodzi po prostu o pomoc dla ubogich państewek, celem ożywienia ich gospodarki, zmniejszenia bezrobocia, a tym samym wytłumienia napięć społecznych. Z inicjatywy USA i międzynarodowych organizacji kredytowych powołano do życia tzw. Karaibską Grupę d.s. Współpracy w Rozwoju Gospodarczym, która m.in. stymulować ma finansową pomoc międzynarodową dla państewek karaibskich.

O tej nowej batalii o „serca i dusze" mieszkańców Karaibów mówi pewien funkcjonariusz USA: „Leży ona w naszym interesie, nawet jeżeli groźba wpływów kubańskich okaże się przesadzona. Kiedy jednak słyszę dobiegające stamtąd coraz głośniejsze groźne pomruki, zastanawiam się, czy nie zajęliśmy się tym problemem zbyt późno i mając zbyt mało do zaoferowania".

Na gospodarczej mapie

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

Wydajność – klucz do dobrobytu

WYSOKIE tempo wzrostu wydajności pracy, które przez pierwsze dwa powojenne dziesięciolecia uchodzić mogło za największą siłę rozwiniętych państw kapitalistycznych, ulega ostatnio wyraźnemu spłaszczeniu.

Rządy tych państw uważały przez pewien czas, iż chodzi tu o zjawisko koniunkturalne, związane w pierwszym rzędzie z wzrostem cen ropy naftowej, zjawisko, które rychło minie. Ale coraz większa liczba ekonomistów zaczyna dochodzić do wniosku, że opadająca dynamika przyrostu wydajności ma charakter długofalowy („sekularny", jak powiadają niektórzy), że ma głębsze, nie tylko koniunkturalne przyczyny i że jest ze swej strony sprawczynią większości gospodarczych kłopotów, jakie przeżywa rozwinięty świat.

Według szacunków Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) — które cytujemy za londyńskim tygodnikiem „The Economist" z 25 ub.m. — przeciętny przyrost wydajności pracy w 7 największych i najzamożniejszych państwach (a są to: Stany Zjednoczone, Japonia, RFN, Francja, Wielka Brytania, Kanada i Włochy) wynosił w okresie 1963-73 4,5 proc. rocznie. Wydajność pracy w tej grupie państw wykazywała co prawda i w następnych latach wzrost, ale już dużo wolniejszy. Między 1973 a 1978 wyniósł on tylko 1,5 procentu rocznie.

Szczególnie mocno uderzone zostały Stany Zjednoczone. Tutaj w latach 1973-78 wydajność pracy rosła o niemal niedostrzegalny odsetek — 0,1 procentu rocznie. Ale i inne kraje nie wychodzą w statystycznym obrazie OECD najlepiej. Interesujący wyjątek stanowi Belgia, gdzie — tym razem według danych amerykańskiego Biura Statystyki Pracy, obejmujących 12 krajów i przyjmujących nieco inną cezurę czasową — wydajność wzrosła z 6,7 proc. rocznie w okresie 1960-69 do 7,7 proc. w latach 1970-77. Za wyjątki uważać można także Holandię i Danię, gdzie wydajność zmalała minimalnie.

Próba wyjaśnienia tego zjawiska za pomocą rosnących cen ropy naftowej okazuje się w świetle faktów najczęściej tylko wygodną wymówką. Na rynku amerykańskim ropa naftowa nie zdrożała wcale, gdyż utrzymywana jest niezmiennie na sztucznie niskim poziomie. A jednak Stany Zjednoczone są krajem, w którym wydajność pracy spadła najbardziej. Spadła ona też dotkliwiej w Wielkiej Brytanii niż np. we Francji, choć ta pierwsza pokrywa dużą część swego zapotrzebowania na ropę z własnych źródeł (na Morzu Północnym), podczas gdy ta druga musi prawie całą potrzebną jej ropę importować z zagranicy. Nie mówiąc już o tym, że Belgia, pozbawiona w ogóle źródeł nafty, poprawiła, jak powiedzieliśmy, swą wydajność pracy, podczas gdy wszystkie inne wysoko uprzemysłowione państwa odnotowały większą czy mniejszą erozję tej wydajności.

Kłopot polega na tym, że choć „wydajność pracy" daje się zdefiniować względnie łatwo — jako suma dóbr i usług wyprodukowanych w określonym czasie (np. godziny, albo roku) przez jednego pracownika — to źródła tej wydajności są bardzo złożone. Wymieńmy choćby kilka z nich.

Wydajność pracy zależy w oczywisty sposób od kwalifikacji i wykształcenia siły roboczej (a zatem — pośrednio — także od poziomu systemu oświaty). Zależy ona również od „kompozycji" tej siły roboczej: czy jej większość to starzy doświadczeni robotnicy czy też młodzi, wchodzący dopiero do produkcji, czy są to mężczyźni czy kobiety? Na wydajność wpływa klimat społeczny, czyli stosunki między zarządcami a pracownikami. Dalej — właściwa organizacja pracy (bez której, nawet najbardziej chętny robotnik pracuje źle). Nie na końcu wymienić wypada rzecz jasna poziom techniki i technologii, jakość sprzętu produkcyjnego, stopień automatyzacji przemysłu i wreszcie dostateczne i możliwie tanie zasoby energii i surowców. Ostatnio wymienia się także gdzieniegdzie, jako czynnik h a m u j ą c y wzrost wydajności, coraz surowsze przepisy rządowe dotyczące ochrony środowiska naturalnego, bezpieczeństwa pracy itd.

Otóż wszystkie czynniki decydujące o wydajności pracy, nie muszą wcale występować naraz we wszystkich krajach świata i najczęściej istotnie nie występują. Hamulce wydajności pracy w Polsce nie są zupełnie odczuwane — dajmy na to — w Wielkiej Brytanii. A to co pcha w dół wydajność w Zjednoczonym Królestwie nie istnieje w Ameryce. Nie jest zatem wykluczone, że notowany ostatnio spadek wydajności pracy w świecie da się w jednym kraju istotnie wyjaśnić, choćby i pośrednio, przez wzrost cen nafty. Ale w innym wyjaśnieniem okaże się przestarzały sprzęt produkcyjny, albo masowy napływ młodych (a zatem mniej wykwalifikowanych) roczników do produkcji, albo splot tych czy innych jeszcze czynników.

Jeżeli jednak tak wielu ekonomistów uważa, iż dynamika wzrostu wydajności pracy ma chyba charakter trwały, a w każdym razie długotrwały, to dlatego iż dostrzega pewne szkodliwe dla wydajności objawy występujące we wszystkich krajach wysoko rozwiniętych i co gorsza traktuje te objawy za nieuchronne.

Profesor stanowego uniwersytetu w Nowym Jorku, E. Renshaw, uważa na przykład, że główną i powszechną w świecie państw wysokouprzemysłowionych przyczyną zahamowania tempa wzrostu wydajności pracy, jest niepełne wykorzystanie nowoczesnych technik i technologii. Mechaniczne krosna, które swego czasu wyeliminowały niemal doszczętnie krosna ręczne, przyczyniły się niebywale do wzrostu wydajności pracy. To samo dałoby się powiedzieć o wprowadzeniu kolei, a w nowszych czasach samochodów ciężarowych, jako środka transportu, który zastąpił konia. Ale samoloty nigdzie nie zmniejszyły zapotrzebowania na ciężarówki, telefonizacja bogatych krajów nie doprowadziła do likwidacji służby pocztowej, a — w innej dziedzinie — telewizja, wbrew temu, czego oczekiwał McLuhan, nie osłabiła bynajmniej głodu książek, czasopism i dzienników. Tak więc, w państwach wysoko rozwiniętych współistnieją obok siebie bardzo wydajne gałęzie wytwórczości obok mniej wydajnych, które ciągną przeciętną wydajność pracy w dół.

To samo da się powiedzieć o przekształcaniu się państw przemysłowych w państwa postindustrialne, w których usługi ważą coraz bardziej w globalnym dochodzie narodowym. Ta transformacja jest zjawiskiem powszechnym, choć nie przebiega w takim samym tempie we wszystkich wysoko rozwiniętych państwach. W każdym razie, jeżeli dawniej przechodzenie ludności z małoefektywnego rolnictwa do przemysłu odznaczającego się większą efektywnością produkcji, prowadziło do wzrostu przeciętnej wydajności pracy, to nie da się tego powiedzieć o przechodzeniu z przemysłu do usług.

Jeżeli prof. Renshaw ma rację, to sytuacja nie jest wcale wesoła. Inni bowiem ekonomiści uważają wydatny wzrost wydajności pracy za klucz do rozwiązania obecnych trudności gospodarczych. Opublikowany na wiosnę br. raport ekonomicznego wydziału zarządu Giełdy Nowojorskiej (NYSE), stwierdza na przykład, że „zwyżka realnych płac, a co za tym idzie poziomu życia ludzi, jest niemożliwa bez istotnego wzrostu wydajności pracy" i że „tylko poprzez długofalowy wzrost wydajności nasza gospodarka może dostarczyć więcej miejsc pracy, zmniejszyć inflację oraz zapewnić wyższy poziom życia wszystkim Amerykanom".

Wszyscy zgadzają się z tym, że wysoka i rosnąca wydajność pracy jest kluczem do dobrobytu. Ale co zrobić, jeżeli w najbardziej uprzemysłowionych krajach, przywrócenie wysokiej dynamiki wzrostu wydajności jest tak trudne? Tego dylematu nie zdołali, jak dotąd, rozwinąć ani ekonomiści, ani tym bardziej działacze gospodarczy.

Zmarł gen. Pouyade — b. dowódca eskadry Normandie-Niemen

PARYŻ (PAP). W wieku 66 lat zmarł b. dowódca eskadry Normandie-Niemen, gen. rezerwy Pierre Pouyade. Dowódcą tej sławnej eskadry, walczącej wraz z lotnikami radzieckimi przeciwko hitlerowskim najeźdźcom, został mianowany w r. 1943. Za wykazane męstwo i bohaterstwo gen. Pouyade otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

340 dolarów za uncję złota

LONDYN (PAP). W czwartek na giełdzie londyńskiej cena złota znów podniosła się do rekordowej wysokości 340,85 dolara za uncję co oznacza wzrost o ponad 10 dolarów w ciągu niespełna doby.

Skoki ceny złota przybrały ostatnio zawrotne tempo — jeszcze przed czterema dniami można było nabyć uncję tego kruszcu poniżej 320 dolarów, a miesiąc temu płacono za złoto 285 dolarów.

Przyczyną gwałtownego wzrostu ceny złota w czwartek była wiadomość, iż Międzynarodowy Fundusz Walutowy sprzedał w Waszyngtonie 444.000 uncji tego metalu po cenie 333,24 dolara za uncję. (P)

Przemyślenia Kissingera

(P) W waszyngtońskich kołach politycznych wiadomo nie od dziś, że byłemu sekretarzowi stanu w administracji Nixona i Forda, Henry'emu Kissingerowi trudno pogodzić się z rolą wpływowego co prawda jednak odsuniętego nieco na boczny tor polityka. Korzysta więc on z każdej okazji, by pouczać, udzielać rad administracji Cartera, przestrzegać przed zgubnymi następstwami odprężeniowego kursu dla Ameryki i dla całego tzw. sojuszu zachodniego.

Kolejnym forum, na którym Kissinger nie omieszkał przedstawić swych koncepcji, było zakończone niedawno w Brukseli międzynarodowe sympozjum poświęcone przyszłości Paktu Północnoatlantyckiego. Uczestników tego sympozjum, reprezentujących koła wojskowe i gospodarcze piętnastu krajów członkowskich NATO, straszył były sekretarz stanu chaosem i kryzysem gospodarczym, jaki grozi światu w wyniku zachwiania militarnej równowagi sił na rzecz Związku Radzieckiego.

Nie po raz pierwszy słychać takie głosy z zimnowojennych kół natowskich i nie powinny one już nas dziwić. Zaskakująca natomiast była „żarliwość" z jaką Kissinger nawoływał Europę Zachodnią do przyspieszonego zbrojenia. W końcu nie kto inny a właśnie amerykański dyplomata był jednym z współautorów przyjętej przez Stany Zjednoczone polityki odprężenia. Skąd więc ta nagła metamorfoza?

Były sekretarz stanu przyznał samokrytycznie, iż realizując taki kurs w amerykańskiej polityce zagranicznej „kierował się złudzeniami, które spowodowały oparcie obrony militarnej Zachodu na samobójczej koncepcji i na broniach bez wartości strategicznej". Obecnie w życiu jego nadszedł moment przemyśleń na ten temat i przewartościowań.

Komentatorzy dostrzegają jednak zupełnie inny, konkretny powód wojowniczych wystąpień Henry Kissingera. W przyszłym roku odbędą się oprócz prezydenckich, również wybory do Kongresu Stanów Zjednoczonych. Kissinger z braku atrakcyjniejszych ofert, gotów jest podobno walczyć o stanowisko senatora. I z myślą o tej perspektywie szuka zapewne poparcia w kręgach militarnej prawicy.

FRANCISZEK NIETZ

Atomowa łuka

(P) „Tam, gdzie dzisiaj znajduje się siłownia atomowa Niederaichbach za 70 miesięcy rozpościerać się będzie zielona łąka. Oczywiście będzie można zasiać tam rzodkiewki" — twierdzi szef firmy koncernu Salzgitter, której powierzono rozbiórkę tej elektrowni. Po trzech latach przygotowań zabrano się w tym tygodniu do roboty. Jest trudna i niebezpieczna.

Równie trudna i niebezpieczna jak obecna dyskusja polityczna na temat przyszłości energetycznej RFN. Nie ma zgody co do roli jaką odgrywać ma energia jądrowa. Wiadomo że import ropy i gazu nie będzie mógł wzrastać. Własny węgiel jest drogi, a będzie jeszcze droższy. Pozostaje więc atom.

Sama SPD jest podzielona. Jest jednocześnie za i przeciw energii atomowej. Kanclerz Helmut Schmidt rozumie ekonomiczne konieczności, z których wynika potrzeba wznoszenia nowych elektrowni, a także zakładu przeróbki zużytego paliwa i składowisk odpadów radioaktywnych. Erhard Eppler z kolei przewodzi opozycji atomowej w SPD. Opracował nawet alternatywny program, z którego wynika, że RFN będzie mogła się obyć bez atomu, a to poprzez inwestowanie w przemysł oszczędzania energii, w nowe technologie i naukę. Na zjeździe SPD dojdzie do konfliktu, bo nie można być jednocześnie za i przeciw energii atomu. Przygląda się temu z zainteresowaniem CDU/CSU, która chciałaby wykorzystać rozbicie socjaldemokratów, ale nie ma śmiałości jednoznacznego opowiedzenia się za nuklearną przyszłością.

Jasność mają natomiast ludzie przemysłu. Od czterech lat nie otrzymali ani jednego zamówienia na nowe reaktory. W Iranie trzeba było przerwać budowę elektrowni atomowych. W Brazylii komplikuje się realizacja kontraktu. Argentyna nie zdecydowała się jeszcze na kupno reaktorów w RFN. Powstało zagrożenie dla 130 tysięcy miejsc pracy. Jest więc ogromna łuka.

Zapowiedziano, że jeśli do końca tego roku nie dojdzie do wypracowania programu inwestycji atomowych w Republice Federalnej, wówczas trzeba będzie zwalniać tysiące fachowców. Może przydadzą się przy demontażu w Niederaichbach.

KAROL SZYNDZIELORZ

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

(P) Piotrków Trybunalski przygotowuje się do Centralnych Dożynek. Na zdjęciu: młodzież szkolna porządkuje trawniki.

Fot. Ryszard Przedworski

O społecznym działaniu, wsi, rodzinie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cy fizycznej, ciężkiej pracy w gospodarstwie i jestem nią zmęczona, ale praca społeczna to co innego, to moja pasja.

— Nie widać tu u Pani biura, w którym przyjmuje Pani interesantów.

— Z wieloma sprawami ludzie się do mnie zwracają, ale do tego, żeby z nimi porozmawiać nie trzeba przecież biura, ja nie jestem urzędniczką. Rozmawiam z ludźmi wszędzie, przychodzą do mnie gdy pracuję, i w izbie, i na polu, czy w kurniku. No, a poza tym działalność społeczna nie sprowadza się tylko do działalności interwencyjnej.

Mnóstwo jest do zrobienia na wsi w naszym miejscowym środowisku, są to często poważne sprawy, takie jak problem ulżenia w pracy wiejskiej kobiecie, opieka nad dziećmi. Toczymy obecnie bój o wodę, o założenie wodociągu we wsi, jeśli to nam się uda, to będzie to wielkie zwycięstwo. Mało ktoś w mieście wyobraża sobie, co to znaczy woda w zagrodzie. To dla działalności gospodarczej bardzo ważna sprawa, nie trzeba co dzień dźwigać dziesiątki wiader wody, jednocześnie można wykorzystać te urządzenia, które w mieście są już naturalne, np. pralki automatyczne, rozpowszechnić łazienki, podnieść higienę wsi. Chcemy też poprawić opiekę nad dziećmi, myślimy o żłobkach, stałych przedszkolach i mamy nadzieję, że w najbliższych latach uda się te zamierzenia zrealizować. Musi ktoś być, żeby o tym wszystkim mówić i przypominać.

— Mówi Pani często w liczbie mnogiej, oznacza to, że nie jest Pani w tej społecznej działalności sama.

— Tak, mamy tu dużą grupę ludzi aktywnych, zaangażowanych w życie wsi. Trudno by wyliczać wszystkich, a każdy, nawet jeśli coś robi dla wsi od czasu do czasu, wkłada w to wiele wysiłku. Mamy np. leśnika, mieszka tu niedawno, może dziesięć lat, ale już wiele dla naszej wsi zrobił. Droga przez wieś powstała np. właśnie dzięki niemu. I takich przykładów można by wymienić więcej. Zawsze mam poparcie środowiska, zawsze mogę na nie liczyć. To, że sprawuję tak wiele funkcji społecznych, to efekt tego, że sąsiedzi, mieszkańcy Proszenia czy gminy mają do mnie zaufanie. I to jest moją główną satysfakcją, gdyż zaufanie wsi zdobyć jest trudno, natomiast łatwo je stracić, jeśli się wziętych na siebie obowiązków nie traktuje w pełni poważnie.

— Jak Pani znajduje czas na tę działalność. Pracuje Pani przecież jeszcze na osiemuastohektarowym gospodarstwie, hoduje 3 tysiące kur, kilka krów, opiekuje się domem?

— Przed wszystkim nie sama prowadzę to gospodarstwo, a z mężem i córkami, a to już daje odpowiedź na pytanie. Mamy, zawsze mieliśmy, w domu dobrą organizację pracy, wszyscy zawsze chętnie pracowali, nigdy nie było problemu z tym, kto co ma zrobić. Gdy byliśmy z mężem młodzi, a dzieci maleńkie, nawet przy nich wtedy mieliśmy na zmianę dyżury. Teraz, gdy dziewczynki podrosły, często pracują razem z nami. Lubią pracę na roli, uczą się w szkołach rolniczych i pewnie zostaną na gospodarstwie. Już można im teraz powierzyć gospodarstwo na kilka dni, bez obawy, że czegoś nie zrobią, czy zrobią nie tak. Najmłodsza i średnia córka jeszcze się uczą, najstarsza już mieszka z mężem i dzieckiem poza domem, ale często do nas przychodzi i pomaga.

Tak więc moja działalność społeczna to także efekt pracy mojej rodziny, zgodnej i pracowitej, męża i córek. Poza tym bakcyla społecznego działania udało mi się zaszczepić córkom, które już są aktywne w organizacji młodzieżowej.

Na gospodarstwie staramy się pracować tak, by mieć czas nie tylko na zajęcia społeczne, a także na wypoczynek. Co prawda wjazdy nie są długie, ale w tym roku dzieci były na kilkudniowych wycieczkach, także mąż dał się namówić na wyjazd, a ja też się wybieram, tylko trochę później.

Rozmawiał
MAREK PRZYBYLIK
Fot. Zdzisław Kwilecki

Wojciech Michniewski dyrektorem artystycznym Teatru Wielkiego w Łodzi

Informacja własna

(P) Utalentowany muzyk młodego pokolenia, Wojciech Michniewski, wychowanek warszawskiej PWSM w klasie prof. Stanisława Wislockiego, niegdyś dyrygent-asystent Witolda Rowicki[illegible] w Filharmonii Narodowej — obejmuje od nowego sezonu artystycznego stanowisko dyrektora artystycznego łódzkiego Teatru Wielkiego.

Jak wiadomo, w placówce tej przez wiele ostatnich lat działał Bohdan Wodiczko.

Tadeusz Strugała zastępcą kierownika artystycznego Filharmonii Narodowej

(P) Dotychczasowy dyrektor Państwowej Filharmonii we Wrocławiu, jeden z czołowych dyrygentów średniego pokolenia, Tadeusz Strugała od nowego sezonu obejmuje w Warszawie stanowisko zastępcy kierownika artystycznego Filharmonii Narodowej.

Artysta ten dobrze jest znany na terenie stolicy: często występował tu gościnnie z naszym reprezentacyjnym zespołem symfonicznym, zjednując sobie wśród muzyków „Narodowej" uznanie dla wysokich walorów swojej sztuki: bywał również na koncertach z Filharmonią Wrocławską — nie mówiąc już o naszej znajomości ze Strugałą za pośrednictwem ekranu telewizyjnego, szczególnie przy transmisjach sławnego już festiwalu „Vratislavia Cantans". **(S)**

• Leczenie w przypadku zawieszenia renty • Spóźnienie do pracy

250-205

(P) Emeryt z Warszawy pyta: czy w przypadku jeżeli przekroczę dopuszczalne zarobki i w związku z tym zostanie mi zawieszona wypłata emerytury nie utracę prawa do bezpłatnego leczenia?

Wyjaśniamy z miejsca, że nie. Na podstawie bowiem odpowiedniej decyzji z dniem 4 stycznia 1978 r. emerytom i rencistom, których świadczenia emerytalne uległy zawieszeniu zostało przyznane prawo do świadczeń leczniczych w zakresie i na zasadach przewidzianych dla ubezpieczonych, tj. do bezpłatnej pomocy leczniczej oraz do nabywania za 30 proc. odpłatnością leków w aptekach otwartych, jeżeli nie zachodzą okoliczności uzasadniające nabycie leków za 10 proc. odpłatnością lub bezpłatnie.

Podstawą do udzielania przez zakłady społeczne służby zdrowia świadczeń wynikających z wyżej wymienionej decyzji jest Legitymacja Rencisty uprawniająca do świadczeń leczniczych z pieczątką o następującej treści: „Bez okazania ostatniego odcinka pocztowego — odpłatność za leki 30 proc. Ważna do...".

(k.g.)

(P) Wracamy dziś do kwestii, którą już poruszaliśmy parokrotnie. Podczas naszego dyżuru padło bowiem raz jeszcze następujące pytanie: czy za czas spóźnienia do pracy z powodu złego funkcjonowania komunikacji pracownik ma prawo do wynagrodzenia?

Art. 80 kodeksu pracy stanowi, że pracownik za czas nie wykonywania pracy zachowuje prawo do wynagrodzenia tylko wówczas, gdy kodeks pracy, przepisy wydane na jego podstawie lub też przepisy szczególne tak stanowią. Przepisy te, a przede wszystkim rozporządzenie Rady Ministrów z 20 grudnia 1974 r. w sprawie regulaminów pracy oraz zasad usprawiedliwiania nieobecności w pracy i udzielenia zwolnień od pracy (Dz. U. nr 49/74 poz. 299) nie przewidują zachowania prawa do wynagrodzenia za czas spóźnienia do pracy z powodu zakłóceń w funkcjonowaniu środków komunikacji. Pracownik może otrzymać wynagrodzenie, jeżeli czas spóźnienia odpracuje. **(k.g.)**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł 3 września 1979 r.

S. † P.

STANISŁAW PODLEWSKI

mjr. Armii Krajowej ps. „Skoczek", niezłomny żołnierz niepodległości

literat

Autor „Przemarszu przez piekło", „Rapsodii żoliborskiej" i wielu innych z okresu II wojny światowej.

Uczestnik kampanii wrześniowej i walki podziemnej oraz Powstania Warszawskiego.

Odznaczony Orderem Virtuti Militari kl. V, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim i innymi.

Odprowadzenie Wielkiego Polaka odbędzie się po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach dnia 7 września godz. 13.00 (piątek).

przyjaciele i towarzysze broni

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dn. 4.IX.79 r. zmarł nasz Mąż i Ojciec

JAN GRONOWIECKI

dziennikarz

Pogrążone w głębokim smutku

Barbara z Zuzą, teściowa i rodzina

Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym (dawny wojskowy) — Powązki w dniu 7.IX.79 r. o godz. 16.00.

W dniu 4.IX.79 r. odszedł od nas, nasz ukochany Tatuś i Przyjaciel

JAN GRONOWIECKI

Anita z Mamą

Towarzyszowi

EDWARDOWI MILCZARKOWI

sekretarzowi Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

Sekretariat Ogólnopolskiego Komitetu FJN
Podstawowa Organizacja Partyjna, pracownicy

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

III runda Pucharu Polski

(P) W najbliższą niedzielę pauzuje piłkarska ekstraklasa, ponieważ reprezentacja przygotowuje się do spotkania ze Szwajcarią w eliminacjach mistrzostw Europy (12.IX, w Lucernie). Przerwa jest również w II lidze, gdyż dziewięć drużyn wystąpi w niedzielę w meczach III rundy Pucharu Polski.

Jedno spotkanie odbyło się już w czwartek. Warszawski AZS AWF podejmował Stal ze Stalowej Woli.

Oto zestawienie pozostałych par III rundy: Unia Hrubieszów — Wigry Suwałki, Wielim Szczecinek — Gwardia Koszalin, Stoczniowiec Barlinek — Olimpia Elbląg, Chemik Kędzierzyn — Górnik Zabrze, Stal Nowa Dęba — Stal Poniatowa, Żyrardowianka — Radomiak, Zootechnik Żurawina — Chrobry Głogów, Admira Teletra Poznań — ROW, Sandecja Nowy Sącz — Star, Błękitni Kielce — Resovia, Stal Stocznia Szczecin — Stoczniowiec Gdańsk, Pogoń Zduńska Wola — Małapanew Ozimek, Wisłoka Dębica — Piast Gliwice, Węgiel Brunatny Bełchatów — Kryształ Stronie Śląskie, Zagłębie Lubin — Stilon Gorzów.

Kolejna, IV runda Pucharu Polski odbędzie się już z udziałem klubów z I ligi (w składzie ubiegłorocznym, a więc z warszawską Gwardią i szczecińską Pozonią). Zespoły ekstraklasy zostaną rozstawione i dolosowane do zwycięzców wyżej wymienionych spotkań. Mecze IV rundy odbędą się 30 września. **(V)**

Polscy piłkarze są do pokonania tak twierdzi trener Szwajcarów

(P) Leon Walker, od kilku miesięcy szef piłkarskiej reprezentacji Szwajcarii — nie był zbyt rozmowny po meczu Polska — Rumunia (3:0), który oglądał na Stadionie Dziesięciolecia. Wymienił kilka nazwisk, na temat gry nie wypowiadał się. Zrobił to dopiero po powrocie z Warszawy do Szwajcarii. Oto wypowiedź trenera Szwajcarów w zurychskim „Sporcie", zatytułowana „Ci Polacy (z meczu z Rumunią — przyp. aut.) są do pobicia":

„Ci Polacy są do pobicia i to właśnie chcemy zrobić w Lozannie. Boniek jest jedynym zawodnikiem w środku pola zdolnym do stwarzania niebezpiecznych sytuacji poprzez swoje podania. Prostopadłymi podaniami zatrudnia on najczęściej prawoskrzydłowego Latę. Lewoskrzydłowy Terlecki skłania się do indywidualnych popisów. Jeśli tę trójkę uda się wyłączyć z gry, a także powstrzymać ofensywnie grających bocznych obrońców — można mówić o wielkich korzyściach."

A oto dalsze słowa L. Walkera: „Zespół który wyraźnie wygrał z Rumunią to już nie ta wielka drużyna z mistrzostw świata. Polscy piłkarze mieli z Rumunami kłopoty. Grało tylko 4 rutyniarzy, reszta to młodzież. Decydujące o zwycięstwie bramki padły, gdy ta młodzież była zmęczona".

I w Lozannie nie będą grali ani Żmuda, ani Szymanowski, a najprawdopodobniej i Terlecki — pisze „Sport" znów cytując słowa Walkera: „Drużyna polska nie przypomina dobrze naoliwionej maszyny, jaką kiedyś była. Przy dobrej naszej grze zespołowej będziemy probowali w Lozannie osiągnąć sukces".

Mamy nadzieję, że wypowiedź szwajcarskiego trenera wezmą pod uwagę nasi szkoleniowcy, przygotowujący polską reprezentację do spotkania ze Szwajcarami w dniu 12 września. A zawodnikom naszym życzymy, by ich gra w Lozannie zmusiła p. Walkera do zmiany opinii o aktualnym stanie polskiego futbolu.

★

Jeden z najbardziej interesujących meczów międzypaństwowych, rozegranych w ub. środę odbył się w Moskwie. Reprezentacja ZSRR pokonała NRD 1:0. Oto komentarze prasy NRD.

„Neues Deutschland" pisze, że moskiewski mecz był dla obu drużyn egzaminem przed spotkaniami eliminacyjnymi mistrzostw Europy. Większą korzyść odniosła z tego meczu drużyna radziecka — zespół nowy, bardziej zgrany, mający więcej szans do zdobycia bramek. Piłkarzom NRD — pisze gazeta — brakowało precyzji i zimnej krwi pod bramką drużyny radzieckiej, by wykorzystać okazje do strzelania bramki.

„Junge Welt" stwierdza, że występ piłkarzy NRD w Moskwie pozostawił niedosyt, a drużyna tego kraju wypadła poniżej oczekiwań. Gazeta podkreśla bardzo dobrą postawę nowej radzieckiej drużyny.

W opinii „Deutsches Sportecho", środowy mecz dla piłkarzy NRD był nieudaną próbą. Jedynie bramkarzowi Grapenthinowi drużyna NRD może zawdzięczać, że spotkanie zakończyło się tak minimalną przegraną.

★

Szwedzi zremisowali w Paryżu z Francją 2:2, spodziewano się, że rewanż przyniesie Szwedom zwycięstwo. Sztokholmskie spotkanie z cyklu eliminacji mistrzostw Europy zakończyło się zwycięstwem Francuzów 3:1. Po meczu tym szwedzki trener Georg „Aby" Irioson (rezygnuje z prowadzenia reprezentacji w grudniu br.) stwierdził: „To był cudowny mecz, a Francuzi to jeden z najlepszych obecnie zespołów Europy".

S. Sien.

Porażka Bjoerna Borga

(P) Zwycięstwo Amerykanina Roscoe Tannera nad Bjoernem Borgiem w ćwierćfinale międzynarodowych mistrzostw USA w Nowym Jorku (6:2, 4:6, 6:2, 7:6) jest największą tenisową niespodzianką roku. 28-letni Tanner zrewanżował się Borgowi za porażkę w Wimbledonie.

Zwycięstwo Tannera było w pełni zasłużone. Jego „atomowe serwisy" sprawiały wiele kłopotów Szwedowi, tym bardziej, że nawierzchnia kortów Flushing Meadow zaliczana jest do szybkich. Od pierwszego seta Tanner narzucił piekielne tempo gry, którego Borg nie był w stanie wytrzymać.

Po meczu Tanner powiedział: „Serwowałem dzisiaj bardzo dobrze. Zdawałem sobie sprawę z tego, że mogą pokonać Borga tylko serwisem. Publiczność była po mojej stronie, ale — jak sądzę — przede wszystkim dlatego, że moja gra podobała się wszystkim. Kiedy staje się na korcie do gry z najlepszym tenisistą świata jakim jest Borg, trzeba zmobilizować wszystkie siły. Udało mi się to dzisiaj".

A oto co powiedział Borg: „Tanner grał dzisiaj doskonale i zasłużył na zwycięstwo. Podczas meczu nie myślałem o wielkim «szlemie». Wystarczyło, że zdawałem sobie sprawę z tego, iż nie uda mi się wygrać mistrzostw USA. Zawiódł mnie dzisiaj pierwszy serwis (tylko 73 proc. pierwszych piłek zaliczonych). Byłem mniej dokładny niż zwykle. Dzisiejsze spotkanie trudno porównywać z naszym pojedynkiem w Wimbledonie. Finał Wimbledonu to zupełnie inna sprawa".

Obrońca tytułu mistrzowskiego, zeszłoroczny triumfator turnieju — Jimmy Connors bez trudu pokonał Pata Dupre 6:2, 6:1, 6:1 i awansował do półfinału. W turnieju kobiet zanotowano również dużą niespodziankę. 35-letnia Billie Jean King pokonała rozstawioną z nr 4 Virginię Wade 6:3, 7:6. Mistrzyni USA Chris Evert Lloyd zwyciężyła Evonne Goolagong Cawley 7:5, 6:2. King i Evert-Lloyd spotkają się w półfinale.

★

14—16.IX. rozegrany zostanie w Rzymie finał grupy „A" strefy europejskiej Pucharu Davisa. Spotkają się drużyny Włoch i Wielkiej Brytanii. Włosi wystąpią w tym samym składzie, jak w warszawskim meczu eliminacyjnym w czerwcu br.: A. Panatta, P. Bertolucci, C. Barazzutti i A. Zugarelli.

Mistrzostwa Polski w ringo

(P) 16.IX (niedziela) na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie odbędą się VII mistrzostwa Polski w ringo. Rozpoczęcie imprezy o godzinie 9, prawo startu ma każdy, kto zgłosi się do losowania grup eliminacyjnych na 30 minut przed rozpoczęciem zawodów, bezpośrednio na Stadionie Dziesięciolecia. Mistrzostwa rozegrane będą w konkurencjach: kobiety, mężczyźni, trójki mieszane, trójki rodzinne oraz old-boy. Zwycięzcy otrzymują puchary, pierwsze trójki — medale, finaliści — dyplomy i nagrody fundowane przez ZG ZSMP, ZG TKKF, ZG Ligi Kobiet, ZG Szkolnego Związku Sportowego i organizatora — Stołeczny Ośrodek Sportowy. **(WS)**

Turniej Coca Coli

Czwarte miejsce polskiej drużyny

(P) Nie udało się zdobyć medalu polskim juniorom do lat 20 w piłkarskich mistrzostwach świata, w Japonii. W meczu o trzecie miejsce Polacy ulegli rzutami karnymi mistrzom Ameryki Południowej — reprezentacji Urugwaju 3:5. Po 100 minutach gry (80 minut czasu regulaminowego oraz 20-minutowej dogrywce) wynik brzmiał 1:1 (1:1). Bramkę dla Polski zdobył Andrzej Pałasz w 26 min. gry, a dla Urugwaju — Ruben Paz w 24 min. Ostatecznie Polacy zajęli 4 miejsce w II mistrzostwach świata juniorów do lat 20, co należy uznać za sukces trenera Henryka Apostela i jego podopiecznych.

W piątek 7 bm. dojdzie do meczu o 1—2 miejsce, w którym obrońca tytułu ZSRR spotka się z Argentyną. (PAP)

Repasaże szczęśliwsze dla naszych wioślarzy

(P) W drugim dniu wioślarskich mistrzostw świata mężczyzn w Bled polskie osady startowały w repasażach.

W przedpołudniowych wyścigach startowały dwie polskie osady i obie zakwalifikowały się do półfinałów.

Czwórka ze sternikiem — Ryszard Stadniuk, Henryk i Mariusz Trzcińscy, Grzegorz Stellak i sternik Ireneusz Omięcki zajęła w swym wyścigu w 2 serii pierwsze miejsce z czasem 6:26,23. Polacy wyprzedzili osady CSRS — 6:26,44, W. Brytanii — 6:30,06 i Włoch — 6:32,97.

Również dwójka podwójna zakwalifikowała się do półfinału. Zbigniew Andruszkiewicz i Stanisław Wierzbicki zajęli w pierwszej serii repasażowej 3 miejsce — 6:41,93, ulegając W. Brytanii — 6:30,79 i USA 6:35,68, a wyprzedzając Japonię — 6:48,52 i Jugosławię, która została zdyskwalifikowana.

W południowej serii repasaży dwie pozostałe polskie osady spisały się również bardzo dobrze, kwalifikując się do półfinałów.

Brązowi medaliści ubiegłorocznych mistrzostw świata, dwójka ze sternikiem — Grzegorz Nowak, Adam Tomasiak, sternik Ryszard Kubiak w II serii repasaży zajęła 3 miejsce — 7:19,54, za osadami Jugosławii 7:16,81 i ZSRR — 7:18,25. Wyeliminowana została czwarta osada Brazylii — 7:32,49.

Czwarta nasza osada występująca w repasażach, czwórka bez sternika Marek Niedziałkowski, Mirosław Jarzębowski, Władysław Beszterda, Andrzej Król również zajęła trzecie, premiowane awansem do półfinału — 6:17,72. Polacy ulegli Norwegii 6:15,36 i Szwecji — 6:15,93, a wyprzedzili załogi Węgier — 6:18,56 i Włoch — 6:23,89.

Tak więc w półfinałach walczyć będzie 5 polskich osad, wszystkie jakie wystartowały w Bled. (PAP)

Następcy Peciaka wygrali w Bułgarii

(P) Duży sukces odnieśli polscy młodzi pięcioboiści, biorący udział w międzynarodowych zawodach w bułgarskiej miejscowości Pozardik. W konkurencji indywidualnej najlepszym okazał się 19 letni Andrzej Dziamski — 5208 pkt. Wyprzedził on Węgra Roberta Bardi — 5068 pkt. oraz drugiego Polaka, reprezentującego barwy klubu Lumel Zielona Góra — niespełna... 15-letniego Roberta Sommera — 4878 pkt.

Pozostali polscy zawodnicy zajęli miejsca: 6. Wojciech Anton (Lumel) — 4788 pkt., 7. Mirosław Baraniak (Lumel) — 4746 pkt., 8. Sławomir Kopeć (Polska) — 4744 pkt., 14. Dariusz Sobieszczański (Polska) — 4624 pkt., 19. Zbigniew Kościelak (Lumel) — 4368 pkt.

W punktacji zespołowej zwyciężyła drużyna polska, reprezentowana przez pięcioboistów Legii — 14830 pkt., wyprzedzając Węgry — 14392 pkt. i Lumel — 13978 pkt. (PAP)

Na arenach X Uniwersjady

(P) Nadal trwa zacięta rywalizacja sportowców — akademików ZSRR i USA o przewodnictwo drużynowe na X Uniwersjadzie w Meksyku. Pływacy amerykańscy wygrali trzy z czterech kolejnych finałowych wyścigów, natomiast radzieccy gimnastycy zdobyli komplet złotych medali na poszczególnych przyrządach. Pierwsze złote medale zdobyli dla swoich barw szablista Węgier — Imre Gedovari i pływaczka Rumunii Carmen Banaciu. Niestety polski szablista Edward Korfanty na skutek kontuzji musiał zrezygnować z walki o medale, zajmując w finale szóste miejsce.

A oto meldunki z poszczególnych aren meksykańskiej olimpiady:

SZERMIERKA:

Imre Gedovari, mistrz świata drużynowy z 1978 roku, został najlepszym szablistą X Uniwersjady, wygrywając wszystkie cztery pojedynki finałowe. Dlatego cztery, gdyż reprezentant Polski Edward Korfanty, już w pierwszej walce przeciwko Francuzowi Jeanowi-Francois Lamourowi doznał kontuzji i nie uczestniczył w rozgrywce o medale. Emocjonujący przebieg miał ostatni pojedynek pomiędzy Gedovarim i Lamourem. Węgrowi, po trzech zwycięstwach, wygrana dawała złoty medal, triumf Francuza powodował baraż pomiędzy Gedovarim i zawodnikiem ZSRR Michaiłem Burcewem. Walka była wyrównana i przy stanie 4:4 decydujące trafienie zadał Węgier, zdobywając złoty medal.

Oto ostateczna klasyfikacja w szabli:

1. Imre Gedovari (Węgry) 4 zwycięstwa,
2. Michaił Burcew (ZSRR) 3 zwycięstwa,
3. Marin Mustata (Rumunia) 2 zwycięstwa,
4. Rudolf Nebald (Węgry) 1 zwycięstwo,
5. Jean Francois Lamour (Francja) 0 zwycięstw,
6. Edward Korfanty (Polska) 0 zwycięstw (kontuzja)

PŁYWANIE

Przewaga ekipy radzieckiej uzyskana na pomostach gimnastycznych nad najgroźniejszymi rywalami, sportowcami USA, została częściowo zniwelowana przez amerykańskich pływaków. W kolejnych czterech wyścigach finałowych stawali oni trzykrotnie na najwyższym podium. Złoty medal w czwartym finale zdobyła zawodniczka Rumunii, Carmen Banaciu, wygrywając wyścig na 100 m stylem grzbietowym i ustanawiając rekord uniwersjady.

A oto medaliści:

100 m grzb. kobiet:
1. Carmen Bunaciu (Rumunia) 1:03,35 min. (rekord uniwersjady),
2. Margaret Browne (USA) 1:05,63,
3. Christine Breedy (USA) 1:05,75.

400 m dowolnym kobiet:
1. Corrina Weinkofsky (USA) 4:22,88,
2. Bonnie Glasgow (USA) 4:25,92,
3. Annelies Maas (Holandia) 4:28,03.

100 m motylkowym mężczyzn:
1. Mike Bottom (USA) 55,37 (rek. uniwersjady),
2. James Hallibourton (USA) 56,15,
3. Miroslav Rolko (CSRS) 56,33.

1500 m dow. mężcz.:
1. Roland Neugent (USA) 15:59,29,
2. Igor Kuczpelew (ZSRR) 16:09,22,
3. Wiliam O'Brien (USA) 16:13,88.

KOSZYKÓWKA

Polskie koszykarki, które jako jedyne reprezentują nasz kraj w grach zespołowych, zakwalifikowały się do półfinału. Nasze reprezentantki wraz z drużynami Bułgarii, Meksyku i Kuby tworzą grupę półfinałową „A". W drugiej grupie — „B", grają: Kanada, USA, ZSRR i Jugosławia.

W pierwszym spotkaniu półfinałowym Polki pokonały Meksyk 70:54. Oto pozostałe rezultaty pierwszej rundy półfinałów:

grupa „A" — Bułgaria — Kuba 81:74

grupa „B" — ZSRR — Jugosławia 105:81, USA — Kanada 92:78.

Grupy półfinałowe w rywalizacji koszykarzy tworzą:

grupa „A" — Meksyk, Kuba, RFN i Belgia,

grupa „B" — USA, Kanada, Jugosławia i Bułgaria.

GIMNASTYKA

W ćwiczeniach indywidualnych na poszczególnych przyrządach sześć złotych medali przypadło gimnastykom radzieckim. Cztery złote medale zdobył najlepszy gimnastyk uniwersjady Bogdan Makucz, wygrywając rywalizację na drążku, w skoku przez konia (wspólnie z reprezentantem Japonii Kiorgy Yamawaki), na poręczach i w ćwiczeniach wolnych.

(PAP)

W niedzielę Nagroda Kozienic

(P) Tradycyjnie zwyciężał w tej gonitwie koń wychowany w SK Kozienice. W tym roku takiej sytuacji nie będzie, gdyż uczestniczące w VI biegu niedzielnym rumaki pochodzą z Golejewka, Strzegomia i jeden z Iwna (Czarczaf). Bieg ma duże znaczenie selekcyjne, przeznaczony jest dla czołówki pełnej krwi i ma charakter porównawczy. Startować w nim będą ogiery i klacze wszystkich roczników (za wyjątkiem oczywiście 2-latków), z wyłączeniem zdobywców najważniejszych nagród z bieżącego roku. Dystans długi (2600 m).

W naszej ocenie największe szanse ma 5-letni Swing, dosiadany przez W. Ryniaka. Na drugie miejsce typujemy Czarczafa po Mehari.

Na identycznym dystansie rozegra się walka o cenną nagrodę Witezia II dla 4-latków i starszych arabów. Posiadaczka najwyższych tegorocznych tytułów (Derby i Oaks, wygrana suma 93.000 zł w czterech starstach), znakomita Arra ze Stajni Chojno nie powinna mieć kłopotów z wygraniem tego biegu.

NASZE TYPY

sobota 8.IX. — godz. 13.00

Gon. I — Desmin, Suza; **Gon. II** — Juvanta, Stearyna; **Gon. III** — Basta, Deszcz; **Gon. IV** — Garwolin, Dywizjon; **Gon. V** — Skat, Damaszek; **Gon. VI** — Ingres, Nerwus; **Gon. VII** — Kometa, Posesor Dzierżawa; **Gon. VIII** — Epigon, Harnaś; **Gon. IX** — Ceremoniant, Wigan.

niedziela 9.IXI — godz. 13.00

Gon. I — Cech, Rogatka; **Gon. II** — Certacja, Dostawa; **Gon. III** — Zawierucha, Dolomit; **Gon. IV** — Corrino, Sardo; **Gon. V** — Arra, Nurt; **Gon. VI** — Swing, Czarczaf; **Gon. VII** — (tierce) Nefelin, Damokles, Lastaris; **Gon. VIII** — Sachalin, Dubbing; **Gon. IX** — Hordea, Dźwinogród. **WK.**

Żoliborz – dzielnica osiedli mieszkaniowych

Żoliborz jest dzielnicą ludzi młodych. Znaczną część mieszkańców stanowią małżeństwa z dziećmi. Nie ma tu, z wyjątkiem Huty Warszawa, wielkich zakładów przemysłowych, za to jedną czwartą obszaru dzielnicy zajmują tereny zielone, a wśród nich „płuca” dzielnicy, czyli Lasek Bielański, gdzie nie tylko można zażywać świeżego powietrza, ale także ruchu, sportu na ścieżkach zdrowia.

Ostatnie lata to dla Żoliborza okres szybkiego rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Oprócz osiedli takich jak Sady Żoliborskie i Piaski wybudowanych w ubiegłych dziesięcioleciach, powstają obecnie nowe, Chomiczówka, Wawrzyszew i Marymont, w których w tym roku przybędzie ok. 4,3 tys. mieszkańców. A dodać należy, że hitlerowcy podczas wojny zburzyli tu dwie trzecie ogólnej zabudowy, spalili fabryki, zniszczyli sieć wodociągowo-kanalizacyjną. W latach powojennych Żoliborz należał do największych placów budowy w Polsce, a dzisiaj jego tereny wykraczają znacznie poza tereny przedwojennej dzielnicy. Stało się to m.in. przy udziale najstarszej w stolicy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która gospodarzy większością budynków w dzielnicy.

Wspomnieliśmy już, że nie jest Żoliborz dzielnicą przemysłową. Ale do tej dzielnicy należą Miejskie Zakłady Komunikacyjne, których taborem codziennie setki tysięcy warszawiaków jeżdżą po mieście.

Pierwszy tramwaj konny pojawił się na ulicach stolicy w 1865 r. i od razu wzbudził duże zainteresowanie wśród warszawiaków. Kolejna ważna data w historii tramwajów to rok 1908 kiedy uruchomiono pierwszą linię elektryczną. A dopiero w 20 lat później pojechał w stolicy pierwszy autobus.

Podczas wojny warszawska komunikacja, zarówno trakcje jak i tabor, zostały znacznie zniszczone. Trudno było o przywrócenie ruchu na zburzonych i zasypanych gruzami ulicach. Dzięki jednak olbrzymiemu zaangażowaniu i ofiarności pracowników komunikacji miejskiej już w czerwcu 1945 r. na Pradze uruchomiono linię tramwajową. Po ulicach spalonej lewobrzeżnej Warszawy tramwaje zaczęły kursować od września 1945 roku.

Rok po roku wydłużały się później linie tramwajowe, trolejbusowe i autobusowe. Dzisiaj ulicami stolicy jeździ 935 wagonów tramwajowych i 1992 autobusy. W niedalekiej przyszłości do łask powrócą również trolejbusy. Do stolicy przybywają nowe dostawy „Berlietów” i „Ikarusów”, dzięki którym obecnie występujące trudności w komunikacji miejskiej powinny się zmniejszyć.

Przypomnijmy, iż w najbliższą niedzielę, 9 bm. Czytelnicy będą mieli okazję zwiedzić wspólnie z nami jedną z zajezdni tramwajowych i autobusowych MZK, podczas wspólnej wycieczki z „Życiem”, organizowanej z okazji obchodów 35-lecia naszej gazety. Zaproszenia na wycieczkę wydawać będziemy od czwartku 6 bm. w dziale stołecznym „Życia”, II p. pokój 7, od godz. 16. Poszczególne grupy oprowadzane będą przez pracowników MZK, którzy opowiedzą nam o działalności zakładów, o warunkach pracy w przedsiębiorstwie, odpowiadać będą również na pytania Czytelników dotyczące komunikacji miejskiej. (zaw.)

Odpowiedzi redakcji

B. G. Jeżeli praca nakładcza (chałupnicza) stanowi dla wykonawcy wyłącznie lub główne źródło utrzymania, ilość pracy powinna być tak ustalona, aby jej wykonanie zapewniało uzyskanie wynagrodzenia nie mniejszego od wynagrodzenia uznanego aktualnie za najniższe dla pracowników gospodarki uspołecznionej. Patrz rozp. Rady Ministrów z 31 grudnia 1975 r. Dz. U. nr 3 poz. 19 z 1976 r. w sprawie uprawnień pracowniczych osób wykonujących pracę nakładczą. (Ost.)

Ogłoszenia drobne

Kupię siedzenie do Skody S-100, mogą być używane. Radom, 1905 Roku 68 m 81. R-955464-1

Małżeństwo z dzieckiem poszukuje mieszkania. Tel.: 273-18 od 9—15. R-955459-1

Małżeństwo bezdzietne, długoletni członkowie Sp. Mieszkaniowej poszukuje mieszkania do końca br. roku. Tel.: 296-06. R-955467-1

Potrzebna pomoc do dziecka. Tel.: 270-35 w godz. 10—18. R-955463-1

Spawarki, betoniarki, elektryczne ładowacze obornika, boilery — sprzedajemy. Lublin ul. Pawia 30. R-955400-1

Sprzedam samochód Warszawa 1973 rok prod. Tel.: 258-42.

Sprzedam Moskwicza 408. Młodzianowska 8 m 2. R-955406-1

Sprzedam działkę 1,5 ha sadu owocowego, miejscowość letniskowa Bartodzieje. Wiad.: Bednarski, Radom, Traugutta 17 tel.: 25-506. R-955458-1

Sprzedam tanio Syrenę 102 stan dobry. Radom, Hodowlana 14.

Sprzedam działkę w Kosowie. Tel.: 279-78. R-955463-1

Usługi w zakresie blacharstwa pojazdowego wykonuję. Radom, Warzywna 10. R-955454-1

Zamienię dwa mieszkania w centrum Radomia na jedno-, 3- lub 4-pokojowe. Tel.: 256-04 po 20. R-955460-1

Zamienię mieszkanie dwa pokoje z kuchnią w Starachowicach na podobne w Radomiu. Oferty „Życie Radomskie” 955462. R-955462-1

Zamienię M-3 (46 m kw.) na Planty lub najbliższa okolice, może być mniejsze. Osiedlowa 10 m 63 Ustronie C. R-955465-1

Zamienię duży pokój z kuchnią w centrum z wygodami na mieszkanie 3-pokojowe. Tel.: 258-04 po 20. R-955461-1

Zaopiekuję się dzieckiem w wieku przedszkolnym. Tel.: wieczorem 262-40. R-955469-0

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 26-600 Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Szałkowska 3/5.

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach:
- do dnia 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny;
- do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego.

Cena prenumeraty:
miesięcznie 18 zł
kwartalnie 78 zł
półrocznie 156 zł
rocznie 312 zł

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.

Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.

Indeks nr 35559

Ważne dla uczniów

Do nauki wychowania obywatelskiego niezbędny jest uczniom tekst Konstytucji PRL. A tymczasem w niewielu księgarniach można dostać jedynie wydanie prawnicze za 100 zł. Brak natomiast egzemplarzy najbardziej potrzebnych w szkole, w cenie 10 zł.

Nakład 810 tys. został wyczerpany w roku ubiegłym, ale jak nas poinformowało Wydawnictwo Książka i Wiedza jest już w druku następne wydanie broszurowe. 200 tys. egzemplarzy Konstytucji w ciągu najbliższych 2 tygodni zostanie rozprowadzonych do księgarń, a kolejne trzysta tysięcy sukcesywnie jeszcze w tym kwartale. (eś)

Plenum KD PZPR Wola

Wolski przemysł na rynek i eksport

Wolskie zakłady przemysłowe, są często jedynym lub najważniejszym producentem wyrobów poszukiwanych w kraju i będących interesującą ofertą eksportową. Magnetofony, płyty i kasety, błony filmowe, koparki, narzędzia, różne rodzaje lamp (głównie halogenowych) stanowią specjalność Woli. Stąd też bardzo istotną sprawą jest realizowanie dostaw wspomnianych produktów.

Mimo, że efekty produkcyjne wolskiego przemysłu, w ciągu 7 miesięcy br., były wyższe o ponad 3 proc. w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego, to jednak nie wykonano w pełni zadań planowych. Zaległości mają jeszcze m. in. „Nowotko”, „Syrena”, „Foton”, „Kasprzak”, „Hefra”, DSP, Zakłady Piwowarskie. Gros tych zaległości wyniknęło z niedostatecznych dostaw surowców, materiałów, podzespołów. Kooperanci tłumaczą się przyczynami obiektywnymi, ale wydaje się, że zbyt mało uwagi przywiązuje się do terminowego wywiązywania się z przyjętych umów.

Problemy realizacji zadań planowych w wolskich zakładach przemysłowych, budowlanych i spółdzielczości stanowiły temat plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR — Wola, w którym uczestniczył sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR Alojzy Karkoszka. Dyskusja koncentrowała się głównie wokół sposobów przezwyciężania występujących jeszcze trudności wykonawczych i możliwości wypełnienia przyjętych zobowiązań rynkowych i eksportowych. Plan sprzedaży na rynek wewnętrzny zrealizowano prawie w 92 proc., przekroczono natomiast nieznacznie założenia eksportowe. Godny podkreślenia jest fakt, że w 114 proc. wykonano dostawy do strefy dolarowej.

Jak podkreślono podczas dyskusji wzrost eksportu jest jedyną drogą zapewniającą import surowców, materiałów i paliw nie wytwarzanych w kraju. Największe zadania przypadają tu producentom silników, narzędzi, koparek, lamp i magnetofonów. Zwracano też uwagę, że mimo pewnych osiągnięć tempo przyrostu eksportu wciąż jeszcze jest za małe. Wynika to m. in. i z faktu, że nadal dużo zastrzeżeń budzi jakość produkcji. Straty z tytułu wad jakościowych w 1978 roku wzrosły o ponad 10 proc. w stosunku do 1977 r.

Zdaniem niemal wszystkich dyskutantów, zrealizowanie tegorocznych planów będzie trudne, ale możliwe. Trzeba dołożyć tu jednak wielu starań, przede wszystkim organizacyjnych. W dalszym ciągu wiele uwagi wymaga oszczędność materiałów i energii. Czasu pozostało niewiele więc wszystkie służby przemysłowe powinny opracować konkretne plany działań na najbliższe tygodnie. Podobnie jak w kwestii zabezpieczenia zakładów przed zbliżającą się zimą.

Na plenum, które odbyło się w środę, 5 bm., podziękowano za dotychczasową działalność I sekretarzowi KD-Wola Henrykowi Gawrońskiemu, w związku z powierzeniem mu funkcji sekretarza KW PZPR. I sekretarzem KD PZPR — Wola wybrano Jana Głuca, dotychczasowego kierownika wydziału przemysłu KW PZPR. **kmk**

ZSMP z „Unimy”

Koło ZSMP w Warszawskich Zakładach „Unitra-Unima” dwukrotnie już zajęło pierwsze miejsce w organizowanym przez Zarząd Dzielnicowy konkursie-współzawodnictwie. Powołano tu wiele grup działania, wciągając tym samym każdego członka do aktywnej pracy społeczno-politycznej. Utworzono również pięć brygad młodzieżowych, które współzawodniczą ze sobą, dążą do lepszej organizacji pracy, podnoszenia jakości wyrobów oraz kwalifikacji zawodowych. Jak stwierdził przewodniczący koła, Marek Aleksander — brygady w pełni zdały egzamin, a na wyróżnienie zasługuje zespół Andrzeja Boreiki.

Jeszcze jedną cenną inicjatywą młodych ZSMP-owców z „Unimy”, jest założenie funduszu mieszkaniowego dla młodych małżeństw, z którego pewne kwoty pieniężne przekazywane są na książeczki mieszkaniowe najbardziej potrzebującym.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym koła ZSMP podkreślono, że będzie się kontynuować dotychczasową działalność, kładąc szczególny nacisk na zwiększenie liczby młodych ZSMP-owców, przekazywanie najlepszych członków w szeregi PZPR, udział w czynach społecznych, organizowanych zarówno przez ZSMP jak i PZPR, na rzecz zakładu i dzielnicy. (eś)

LEKARSKIE PRZYCHODNIE WUSP W RADOMIU

POLECAJĄ USŁUGI

STOMATOLOGIA — protezy szkieletowe (nowość!) terminy ekspresowe

Przychodnie stomatologiczne w Radomiu

ul. Żeromskiego 50 tel. 235-46
ul. Świerczewskiego 48 tel. 253-67
ul. Kusocińskiego 19 tel. 413-14
ul. Struga 3 tel. 271-31

DERMATOLOGIA
ORTOPEDIA
KARDIOLOGIA
INTERNA
OKULISTYKA
ELEKTROKARDIOGRAM
NEUROCHIRURGIA
LARYNGOLOGIA
PEDIATRIA — endokrynolog dziecięcy
CHIRURGIA — w domu chorego tel. 293-78
ZABIEGI — zastrzyki, pomiar ciśnienia krwi.

Przychodnia lek.-specjalistyczna ul. Czysta 7 tel. 293-78
Przyjmują lekarze ordynatorzy.

DERMATOLOGIA
PEDIATRIA
PSYCHIATRIA
KARDIOLOGIA
ANALIZY LEKARSKIE
ELEKTROKARDIOGRAM — wizyty domowe tel. 271-31

Przychodnia lek.-specjalistyczna ul. Struga 3 tel. 271-31
Przyjmują lekarze ordynatorzy.

GINEKOLOGIA — zabiegi w narkozie, badania cytologiczne.
Przychodnia ginekologiczna ul. Żeromskiego 50.
Czynna w godz. 16 — 20.

Wyniki badań laboratoryjnych, ekg i rtg w dniu zgłoszenia.
Ceny przystępne. R-218-0

WOLBROMSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUMOWEGO „STOMIL” w Wolbromiu

SKUPUJĄ OPONY

nadające się do bieżnikowania — trakcji szybkobieżnej o wymiarach:
825 x 20, 900 x 20 i 1100 x 20 diagonalne i radialne.
Opony przyjmowane są w każdym dniu tygodnia, z wyjątkiem niedziel, świąt i dni ustawowo wolnych od pracy, w godz. od 7.00 do 12.00.
R-225-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Radomiu ul. Żelazna 18 ZATRUDNI w nowo powstającym Zakładzie Remontów i Modernizacji Ciepłownictwa:
- **Kierownika Zakładu Remontowego,**
- **Kierownika Pracowni Programowania i Rozwoju**
- **Kierownika Pracowni Kosztorysowej**
- **Specjalistów-projektantów konstrukcji budowlanych**
- **Specjalistów-projektantów instalacji wod.-kan. i went.**
- **Specjalistów-projektantów ds. elektrycznych i AKP**
- **St. mistrzów ds. remontów kotłów wysokoprężnych**
- **Gł. projektantów ds. instalacji c.d.**
- **Specjalistę ds. uzgodnień dokumentacji**
- **Specjalistę ds. mech.-elektrycznych.**

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego dla Pracowników Gospodarki Komunalnej z dnia 28.12.1974 r.
Chętnych prosimy o zgłaszanie się do Działu Służby Pracowniczej WPEC — Radom ul. Żelazna 18. R-229-0

KOBIETO!

jeśli jesteś w ciąży pamiętaj,

że mocz twój zawiera cenny składnik z którego wytwórnia jako jedyna w kraju produkuje poszukiwany w lecznictwie lek hormonalny.

WYTWÓRNIA SUROWIC I SZCZEPIONEK W LUBLINIE „BIOMED”

kupuje mocz z wczesnych okresów ciąży

od 2 do 5 miesiąca ciąży

PŁACĄC ZA 3-MIESIĘCZNĄ DOSTAWĘ 2.100 ZŁ.

Szczegółowych informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują w Radomiu:

1. Położne Poradni „K” ul. Świerczewskiego 9
2. Położne Poradni „K” ul. Kościuszki 6
3. Położne Poradni „K” ul. Struga 57
4. Położne Międzyzakładowej Przychodni Lek. Gabinet Ginekologiczny, ul. Żeromskiego 51
5. Położne Międzyzakładowej Przychodni Lek. „Radoskór”, Poradnia „K”, ul. Domagalskiego 7.

R-236-0

SPÓŁDZIELCZA PRZYCHODNIA PEDIATRYCZNA

w Radomiu, ul. Czysta 7 tel. 293-78

czynna: wtorki, piątki w godz. 16—18

— leczenie, poradnictwo w zakresie pielęgnacji i prawidłowego żywienia niemowląt.
Przyjmuje ordynator.
Specjalista chorób dzieci — endokrynolog dziecięcy.
R-234-0

CO I GDZIE

TEATR

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Pierwszy dzień wolności”, pocz. godz. 19.

KINA

Bałtyk: „Skradziona kolekcja”, prod. pol. lat 12, godz. 8.30, 13 i 20. „Bliskie spotkania trzeciego stopnia”, prod. USA, lat 12, godz. 10.30, 15, 17.30.

Przyjaźń: „Panowie dbajcie o żony”, prod. franc. b.o. godz. 15.30, „Do krwi ostatniej”, prod. pol. lat 12, godz. 17.30

Pokolenie: „Policja dziękuje”, prod. włoskiej, lat 18, godz. 15 i 17. „I ty zobaczysz niebo”, prod. ZSRR, lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Moja wojna, moja miłość”, prod. pol. lat 15, godz. 19.

Odeon: „Akcja pod Arsenałem” prod. pol. lat 12, godz. 15.30. „Roman i Magda”, prod. pol. lat 18, godz. 17.30 i 19.30.

Hel: „Przełomy Missouri”, prod. USA, lat 18, godz. 17.30 i 20. „Wersja pułkownika”, prod. ZSRR, lat 15, godz. 11 i 13.30. „Jarzębina czerwona”, prod. pol. b.o. godz. 8.30 i 13.30.

Walter: „Dwa żebra Adama”, prod. pol. lat 15, godz. 16 i 18.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — Wystawa galerii malarstwa polskiego XIX i XX wieku. Z radomskich wystaw artystycznych 1945—1978 r. Malarstwo — grafika — rysunek — rzeźba. Wystawa z okazji 35-lecia PRL.

Witryny Plastyczne „ART”: malarstwo ziemi radomskiej — Peter Gemes (Węgry)

Klub „Empik”: „Małe formy rzeźbiarskie” — Piotr Ożerski.

SZYDŁOWIEC — Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie w godz. 10—19 w soboty 9—15.30 w poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

WARKA — Muzeum im. Pułaskiego czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30 Ekspozycja stała — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych

ZWOLEŃ — Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — Ekspozycja stała „Życie i twórczość Jana Kochanowskiego”.

KINA W TERENIE

BIAŁOBRZEGI — Kino „Pilica” — „Człowiek klanu”, prod. USA, lat 18, godz. 16, 18.

DRZEWICA — Kino „Śnieżka”: „Strachy”, prod. pol. lat 18 godz. 17, 19

GARBATKA — Kino „Las”: „Odrażający, brudni, źli”, prod. wł. lat 18, godz. 17 i 19.

IŁŻA — Kino „Zamek”: „Odrażający, brudni, źli”, prod. wł. lat 18, godz. 19.

GRÓJEC — Kino „Odra”: „Szczęki 2”, prod. USA, lat 15, godz. 15, 17.15 i 19.30.

KOZIENICE — Kino „Znicz”: „Sto koni do stu brzegów”, prod. pol. lat 15, godz. 17 i 19.15.

LIPSKO — Kino „Szarotka”: „Komisarz w spódnicy”, prod. franc. lat 15, godz. 18 i 20.

NOWE MIASTO — Kino „Pilica”: „San Babilla godz. 20”, prod. wł. lat 18, godz. 18 i 20.

MOGIELNICA — Kino „Zwycięstwo”: „Bitwa o Kaukaz”, prod. ZSRR, b.o., godz. 18 i 20.

PIONKI — Kino „Chemik”: „Wielki sen”, prod. ang. lat 18, godz. 17 i 19.15.

PRZYSUCHA — Kino „Zachęta”: „Bilet powrotny”, prod. pol. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

SZYDŁOWIEC — Kino „Góralik”: „Gwiezdne wojny”, prod. USA, lat 12, godz. 16, 18 i 20.

WIERZBICA — Kino „Wenus”: „Superekspres w niebezpieczeństwie”, prod. jap. lat 15, godz. 18.

WARKA — Kino „Przyjaźń”: „Sprzężenie zwrotne”, prod. ZSRR, lat 15, godz. 17 „Ciemna rzeka”, prod. pol. lat 13, godz. 19.

ZWOLEŃ — Kino „Świt”: „Gwiezdne wojny”, prod. USA, lat 12, godz. 17 i 19.

DYŻURY APTEK (RADOM)

Apteka nr 18 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 400-77.

TELEFONY (RADOM)

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, komenda MO 291-01 lub 291-26, pomoc drogowa 981, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pogotowie gazowe czynne w godz. 23—7 (517-17) 23—7 (224-30) w niedziele i święta 400-07, postoje taksówek przy pl. Konstytucji 220-52, przy ul. Grodzkiej 220-52 przy dworcu PKP 288-88, przy Żwirki i Wigury 418-10. Informacja PKP 288-58, PKS 287-76, usługowa 267-65.

TELEFONY W TERENIE

BIAŁOBRZEGI — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 726, zajazd myśliwski 611, sklep „Dacia” 742.

DRZEWICA — apteka 25, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 18.

GRÓJEC — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, biblioteka 23-56, dom kultury 24-07, ośrodek zdrowia 22-45, postój taksówek 22—11, przychodnia rejonowa 22-83, CPN 26-82, apteka 21-08 lub 21-64, dworzec PKS 24-61.

GARBATKA — apteka 26, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 76, postój taksówek 53, urząd gminy 134, straż pożarna 8, gospoda 24, kino 141, przychodnia rejonowa 86.

IŁŻA — apteka 51, biblioteka 286, pogotowie energetyczne 221, dom kultury 199, dworzec PKP 271, straż pożarna 218, kawiarnia 200, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przedszkole 148.

JEDLIŃSK — kierunkowy 101, apteka 20, posterunek MO 71, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 80, restauracja „Turysta” 14, urząd gminy — naczelnik 83.

JEDLNIA LETNISKO — apteka 81, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna” 110, straż pożarna 8.

KOZIENICE — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 23-41, kino 23-64, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-84, muzeum regionalne 33-73, apteka 23-22, biblioteka 21-58.

LIPSKO — apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 96, kino 194, dworzec PKP 206, posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 99, przychodnia rejonowa 104, straż pożarna 100, szpital — dział pomocy doraźnej 09, posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, CPN 84.

NOWE MIASTO — apteka 46, dworzec PKS 29, posterunek MO 7, szpital rejonowy 55, postój taksówek 86, urząd miasta i gminy — naczelnik 266, straż pożarna 8, gminna spółdzielnia 29, gospoda 48, kawiarnia 150, przychodnia rejonowa 45.

MOGIELNICA — apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 1, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88, naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

PIONKI — pogotowie MO 307, straż pożarna 308, pogotowie ratunkowe 309, apteka 310, księgarnia 311, pogotowie energetyczne 306, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria” 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12, posterunek energetyczny 306, postój taksówek 268.

PRZYTYK — apteka 34, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 69, straż pożarna 92 przedszkole 66

PRZYSUCHA — posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 30, straż pożarna 68, apteka 229 dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 313, izba porodowa 517.

SKARYSZEW — apteka 13, posterunek MO 77, straż pożarna 29, ośrodek zdrowia 11, urząd miasta i gminy 83, przedszkole 79

SZYDŁOWIEC — apteka 55, dom kultury 247, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 353, CPN 106, PKP 86, przedszkole 247.

WIERZBICA — apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 19, restauracja „Niespodzianka” 34, urząd gminy naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25, pogotowie energetyczne 21.

WARKA — pogotowie ratunkowe 20-99, pogotowie MO 20-97, straż pożarna 20-98, apteka 23-33, przychodnia rejonowa 22-79, CPN 21-20, PKS 23-68, stanica wodna PTTK 21-43, muzeum 22-67, postój „taxi” 21-32, PKP 23-12, restauracja „Turystyczna” 23-62.

ZWOLEŃ — pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, apteka 27-20, postój taxi 27-08, szpital 20-37, restauracja „Gotardzianka” 25-52.

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.05 NURT — pedagogika — Istota treści programowych powszechnej szkoły średniej 6.25—9.00 Sygnały dnia 9.05—11.40 Lato z Radiem 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Roln. kwadrans 13.01 Przeboje świata 13.20 Parada jazzu tradycyjnego 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 Informacje dla kierowców) 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama” 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama” (ok. godz. 15.45 Informacje dla kierowców) 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.20—18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. życzeń 19.15 Warszawska Ork. PR.TV 19.40 Bułgarskie zespoły ludowe 20.05 Wakacje z muzyką popularną 20.30 Melodie, do których chętnie wracamy 21.05 Kronika sportowa 21.15 Komunikaty Totalizatora Sportowego 21.18 Muzyka K. Szymanowskiego 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.25 Szczecin na muz. antenie 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

0.00 Początek programu 0.08 Kalendarz Kultury Polskiej Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00 0.11 1.06 2.05 3.05 — Noc z melodią i piosenką z Kielc 4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 16.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej 7.15 „Warszawskie Smyczki” 7.35 Koncert poranny 8.00 C. Debussy — Images — obrazy na orkiestrę 8.35 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 79 9.40 Dla przedszkoli — „Po wakacjach” 10.00 Czytamy klasyków — „Rozum i serce” 10.30 Z nagrań Stana Getza 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Wakacje melomana 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym 11.45 Muzyka 12.05 Muzyka dawnej Warszawy 12.25 Wakacje melomana 12.55 Na trąbce gra J. Mizera 13.00 Wokół spraw naszego stołu 13.15 G. Donizetti — Scena i wielki duet z II aktu opery „Roberto Devereux” 13.35 Ze wsi i o wsi 13.51 Sonata fortepianowa A-dur Schuberta 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Tu Radio-Moskwa 14.45 Muzyka Mozarta 15.05 Reportaż z XIV Festiwalu „Vratislavia Cantans” 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców 16.00 Przeboje filmowe 16.10 Konc. Życzeń Miłośników Muzyki 16.40 „Najwyższe z rzemiosł” 17.00 Ciekawostki „Polskich Nagrań” 17.30 „Żołnierze z Westerplatte” 17.40 „Mój zawód, moja pasja” 18.00 XXII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej: Oliwa 79 18.25 Plebiscyt Studia „Gama” 18.40 Ludzie, wśród których żyjemy 19.05 Poezja i muzyka 19.30 Suity barokowe 20.00 XIV Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy „Vratislavia Cantans” 20.50 Aeropag — dyskusja ok. 21.30 d.c. koncertu 22.00 Teatr Polskiego Radia — „Odejście gladiatora” 22.00 Granice jazzu 22.35 Co słychać w świecie 23.00 Muzyka na dobranoc.

Program III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 13.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.30

6.00—6.00 Między snem a dniem 6.20 Polityka dla wszystkich 6.05 Za kierownicą 8.40 Co kto lubi 9.00 „Zapach psiej sierści” — odc. 9.10 Kiermasz płyt 9.30 Nasz rok 79-ty 9.48 Dyskoteka pod gruszą 10.35 Spotkania na szczycie 11.00 Dzień jak co dzień 11.30 Dyskoteka pod gruszą 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Widmo” — odc. 14.00 Lato w Filharmonii 15.05 Wakacje ze swingiem 15.40 Tylko po hiszpańsku 16.00 Nie ma jak u mamy — rep. 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 79-ty 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Studio Nagrań 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym H. Auderska — „Ptasi gościniec” — odc. 19.35 Opera tygodnia G. Verdi — „Attyla” 19.50 „Zapach psiej sierści” — odc. 20.00 Interradio — aktualności 20.40 Pinterowska „Zdrada” 21.00 Tematy filmowe 21.20 Podróż Mozarta do Pragi 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów — Nat „King” — Cole 22.15 Tu Polskie Radio Warszawa 22.27 „Pierwszych siedem dni” 23.00 Wiersze o Warszawie 23.05 Trzy kwadranse jazzu — dyskografie 23.50 Między dniem a snem.

Program IV

Wiad.: 6.10 6.30 12.00 15.00 16.00 16.10 22.55

6.01 Radiowy Almanach Sportowy 6.10 — NURT — Pedagogika — Istota treści programowych powszechnej szkoły średniej 6.30 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo 7.40 Radio dedykuje 8.00 Warszawa w piosence 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Metodyka 8.25 Muzyka baroku (stereo lok.) 9.00 Dla kl. IV (wych. muzyczne) 9.20 Podróże muzyczne po kraju 9.40 Dla przedszkoli — „Po wakacjach” 10.00 Dla kl. VIII (wych. obywatelskie) 10.20 Estrada przyjaźni 11.00 Z „Sonetów Krymskich” St. Moniuszki 11.20 II akt opery Gian Carlo Menottiego „Medium” 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt — „Dinner music” Carli Bley (stereo lok.) 13.00 Przeboje z musicali 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach 13.50 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie 14.00 Naukowcy — rolnikom 14.15 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie 14.45 Tańce ludowe Bułgarii 15.05 Portret pisarza T. Parnickiego 15.40 Książki do których wracamy — „Pilot wojenny” 16.05 Lekcja języka łacińskiego 16.25 Z dala od utartych szlaków — Wolbórz 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Tu Studio 4 (stereo lok.) 17.00 Na Warszawskiej Fali 17.20 Słuchaj nas 18.20 „Zapraszamy na Służewiec” 18.25 Twórcy pięknego słowa 19.00 SOS dla biosfery 19.15 Jęz. niemiecki 19.30 A. Benedetti-Michelangeli w Teatrze im. Petrarki w Arezzo 21.30 V Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej (stereo lok.) 22.15 Kraje i wydarzenia 22.35 Sztuka bez ram 22.50 Słynny tenor Mario Lanza śpiewa arie operowe.

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja”

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA

Program I

15.30 NURT — Pedagogika — Pedagogiczne problemy opieki nad dzieckiem w Polsce
16.00 Obiektyw — Program stołecznego województwa warszawskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Kino Telewizji Najmłodszych „Czarodziejski ptak” — radziecki film dla dzieci (kolor)
16.50 Magazyn Motoryzacyjny (kolor)
17.15 „Nie strzaj Romeo, czyli spotkanie z gitarą” (kolor)
17.35 „Dzień dobry, w kręgu rodziny” (kolor)
18.00 Teatr Telewizji Jerzy Janicki wg opowiadania Michała Wołewódzkiego „Akcja V” odc. VI pt. „Trzeci most” — reż. A. Zakrzewski
19.00 Dobranoc (kolor)
19.15 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Studio Gama — „Magister w Studio Gama” (kolor)
20.30 „Magic Show” — widowisko rozrywkowe
21.40 Śpiewa Patti Boulaye
22.10 Dziennik (kolor)
22.30 Studio Gama (cd) — „Sielanka” (kolor)
23.05 Fotoplastikon czyli Ptaszyna Wróblewskiego opisanie podróży do Indii

Programy oświatowe

8.00 TTR. Jęz. polski, sem. I — Zabytki literatury średniowiecznej
8.30 TTR. Chemia, sem. I — Dlaczego uczymy się chemii?
9.00 Dla szkół: Geografia, kl. V — Piękno krajobrazu
11.05 Dla szkół: Program dla najmłodszych, kl. I—II — Nowa Warszawa
12.45 TTR. Matematyka, sem. III — Indukcja matematyczna ciągi
13.25 TTR. Biologia, sem. III. Skład chemiczny organizmów
15.15 Redakcja szkolna zapowiada (kolor)

Program II

16.55 „Mam pomysł” — program publicystyczny (kolor)
17.20 Poradnik Turysty (kolor)
17.55 Poradnik działkowicza
18.25 Klub Jazzowy Studia Gama Jazz International — cz. I (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Teatr Wspomnień — Krzysztof Kamil Baczyński „Śpiew z pożogi”
21.05 Poradnik Zmotoryzowanego Turysty (kolor)
21.15 24 Godziny (kolor)
21.25 „Czarny chleb” odc. VI pt. „Tramwaj rewolucji”. Film TV francuskiej (kolor)

Wszystkim Kolegom, instytucjom, Znajomym i Sąsiadom, którzy okazali pomoc w smutnych i trudnych chwilach w związku ze śmiercią

mgr inż.

Zdzisława Muszyńskiego

serdeczne podziękowania składają

żona i rodzina

R-955470-1

W dniu 27 sierpnia 1979 roku zmarł

mgr inż.

Zdzisław Muszyński

emerytowany długoletni pracownik budownictwa i służb inwestycyjnych rad narodowych województwa radomskiego.

Zmarły był uznanym fachowcem, cenionym pracownikiem i dobrym Kolegą.

Wyrazy współczucia Żonie i Rodzinie Zmarłego składają

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i pracownicy Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Radomiu

R-20-1

TEMAT DNIA

Bezpieczna droga do szkoły

Uroczyście rozpoczęto rok szkolny. Były kwiaty, powitania, opowieści — jak to na wakacjach bywało. Od tej chwili przez dziesięć miesięcy uczniowie będą codziennie podążać do szkół w miastach i gminach. Będą przechodzić przez ruchliwe ulice w miastach, iść czasem kilka kilometrów wiejskim traktem lub też poboczem głównej drogi. Dlatego też zapewnienie bezpiecznej drogi do szkoły jest jedną z najważniejszych spraw.

Przypomnijmy. Tylko w sierpniu br. na drogach województwa radomskiego wydarzyły się 62 wypadki. Kilka z nich zakończyło się tragicznie. Od chwili rozpoczęcia roku szkolnego w szkołach podstawowych, poważnych obrażeń ciała w wypadkach drogowych doznali nieletni. Takie wypadki miały miejsce m.in. w Radomiu, Kozienicach, Woli Gołębiowskiej.

Najczęstszymi przyczynami wypadków był brak ostrożności u dzieci (w milicyjnych raportach określa się to mianem nagłego wtargnięcia na jezdnię) i brak opieki ze strony dorosłych. Trudno zresztą wymagać, by 7-letnie dziecko znało dobrze przepisy ruchu drogowego. Wymagać jednak należy, aby dorośli zapewnili dzieciom bezpieczną drogę do szkoły.

Co się robi w tym zakresie? Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej MO wspólnie ze społecznymi inspektorami organizują pogadanki w szkołach i coraz więcej przeprowadzają egzaminów na pierwsze prawo jazdy czyli kartę rowerową. Doświadczenia wykazały, że uczeń posiadający kartę rowerową całkiem nieźle zna przepisy ruchu drogowego, a tym samym uważa w drodze do szkoły. W bieżącym roku szkolnym zostanie zwrócona większa uwaga na rozwój drużyn Młodzieżowej Służby Ruchu, których obecnie mamy w Radomiu 23. To wcale nie tak dużo a przecież nie wszystkie pracują aktywnie. Sporadyczne, pokazowe akcje na ulicach, gdy widać harcerzy w galowych mundurach, też nie zastąpią ciągłej pracy.

Przy okazji warto podać przykład Grójca, bowiem w tym rejonie przywiązuje się bardzo dużo wagi do pracy w zakresie krzewienia wśród dzieci zasad bezpiecznego poruszania się po drogach. Są też wyniki. Rejonowy Sztab Akcji „Stop! Dziecko na drodze" objął opieką 34 szkoły, do pracy z 42 drużynami i zastępami MSR skierowano 30 społecznych inspektorów, którzy sprawują stałą opiekę nad harcerzami. W ub. roku szkolnym wydano ponad 1700 kart rowerowych.

Warto więc wziąć przykład z Grójca i we wszystkich szkołach, od pierwszych lekcyjnych zajęć uczyć dzieci prawidłowego przechodzenia przez jezdnię, jazdy rowerem, pokazywać w jaki sposób bezpiecznie zachowywać się na drogach. Trzeba też dodać, że nie bez winy są również zmotoryzowani nie zwracający zbytniej uwagi, że przejeżdżają obok szkoły a także rodzice, którzy nie zawsze przejawiają zainteresowanie, w jaki sposób ich dziecko dociera do szkoły. (bw)

Z gmatwaniny węzłów i połączeń

Wyłania się kształt przyszłej oczyszczalni ścieków

Jesienią br. minie trzy lata odkąd rozpoczęto budowę miejskiej oczyszczalni ścieków w Lesiowie. Będzie ona oczyszczać ścieki komunalne i przemysłowe z całego Radomia. W pierwszym etapie, realizowanym kosztem ok. pół miliarda złotych, w 1982 r., obiekt oczyszczać będzie 120 tys. m sześciennych ścieków w ciągu doby.

70-osobowa załoga warszawskiego „Hydrocentrum" pracuje na dwie zmiany, aby w maksymalnym stopniu przygotować front robót na zimę. Roboty koncentrują się głównie przy wykonywaniu robót zbrojarskich i betoniarskich głównych obiektów technologicznych.

Idąc wzdłuż końcowego odcinka kolektora, doprowadzającego ścieki do przyszłej oczyszczalni widać, że niemal gotowy jest w stanie surowym tzw. piaskownik, w którym zatrzymywane będą największe gabarytowo zanieczyszczenia. Gotowa jest również na odcinku 600 m płyta denna przyszłego kanału, którym ścieki przepłyną z „piaskownika" do długiej na 220 m i szerokiej 7 m komory wstępego napowietrzania.

Obok niej widać już wyraźnie zarysy trzech osadników wstępnego oczyszczania. W dniu naszej wizyty na budowie członkowie 7-osobowej brygady betoniarzy Mariana Kowalczyka kończyli właśnie wylewanie tzw. chudego betonu, którego 10-centymetrowa warstwa stanowić będzie podłoże dla pięciu warstw „ciężkiej izolacji" składającej się z papy jutowej i „abizolu". Niestety, z tymi ostatnimi kłopot. Brak dostaw gdy płyty denne trzech osadników muszą być gotowe przed zimą.

Prace zbrojarsko-betoniarskie niemal zakończono także przy budowie trzech komór tzw. osadu czynnego. Następne trzy oczekują dopiero na betonowanie. Jak twierdzi kierownik budowy inż. Eugeniusz Moroz efekty robót betoniarskich byłyby znacznie większe, ale na przeszkodzie stanęły nierytmiczne dostawy cementu, którego codzienie potrzeba co najmniej 30 t. Od czasu do czasu występują także braki kruszywa, którego zużywa się w dużych ilościach. Wiadomo, trwa betonowanie.

Wykonawcy z warszawskiego „Hydrocentrum", które jest generalnym wykonawcą oczyszczalni w Lesiowie, są na razie sami na rozległym placu budowy. Solidnie pracują więc brygady betoniarzy Edwarda Dydo, Zdzisława Filipiaka i Stanisława Oczkowskiego oraz brojarze z brygady Zdzisława Dudzińskiego. Ich wysiłek w niczym jednak nie zastąpi braku na budowie kilku podwykonawców, którzy jak najszybciej muszą przystąpić do wznoszenia potężnych obiektów kubaturowych, stanowiących niezbędne zaplecze techniczne dla oczyszczalni. Pierwsze hale powinny być gotowe już w przyszłym roku a następne nie później jak w 1981 r. co (biorąc pod uwagę cykl budowy) powinno być ostatnim dzwonkiem alarmowym, aby jak najszybciej rozpocząć pracę. Najpilniejszym zadaniem jest montaż hali „piaskownika" oraz potężnych konstrukcji tzw. komory krat.

Warszawscy wykonawcy mają do dyspozycji własny, wydajny węzeł betoniarski potrzebują do pomocy cieśli, aby na czas przygotować niezbędne szalunki i zbrojenia konstrukcji obiektów oczyszczalni. Wbrew pozorom, do rozpoczęcia rozruchu pierwszych urządzeń oczyszczalni czasu nie pozostało wiele, ale pracy — dużo. Dlatego też handlowcy z GS „Samopomoc Chłopska" w Jedlińsku powinni zastanowić się w jaki sposób rozwiązać problem zaopatrzenia pracującej na budowie załogi w podstawowe artykuły spożywcze i napoje. Kto wie, czy propozycja zorganizowania ruchomego (obwoźnego) punktu sprzedaży nie zdałaby egzaminu. **TMZ**

Na ważnym odcinku przewozów

Kolejarskie tradycje rodziny Bednarskich

W czasie centralnej akademii z okazji Dnia Kolejarza, która 6 bm. odbyła się w Lublinie w grupie odznaczonych znalazło się trzech kolejarzy z radomskiego węzła PKP. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał m.in. Józef Bednarski — starszy organizator przewozów w Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Kielcach.

— Pracę na kolei rozpocząłem w 1945 r. w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego idąc w ślady starszego brata. Po mnie natomiast kolejarzami zostali dwaj młodsi bracia oraz siostra a także dwóch szwagrów. Teraz zaś również córka Grażyna, ekonomistka, absolwentka Politechniki Świętokrzyskiej w Radomiu oraz kilkoro dzieci sióstr. Można powiedzieć, że praca na kolei stała się naszą tradycją rodzinną.

Tak rozpoczął swoje wspomnienia radomianin Józef Bednarski, który od pracy przy naprawach wagonów przeszedł niemal wszystkie stanowiska w ruchu kolejowym będąc kolejno hamulcowym, konduktorem, tzw. rozdawcą, kierownikiem pociągu, koordynatorem węzła i wreszcie od blisko dziesięciu lat jednym z dwóch w DRKP organizatorów przewozów.

— Przyzwyczaiłem się do pracy poza domem, której nie zamieniłbym na inną. Prawda, w tej sytuacji ciężar prowadzenia domu oraz wychowania trzech córek spadł przede wszystkim na żonę, Marię. Jej głównie należy zawdzięczać, że umiała pogodzić obowiązki domowe i wychowawcze a trzy córki ukończyły studia.

Latem i zimą, w czasie upału czy mrozu przeważnie w drodze, na stacjach przy tworzeniu optymalnych składów pociągów towarowych. Każdego dnia gdzie indziej. Dziś w Chynowie, jutro w Rykoszynie koło Kielc a jeszcze innego dnia na innej ze stacji znajdujących się przy odgałęzieniach głównych szlaków kolejowych w tym rejonie działania DRKP.

— Moim zadaniem jest tworzyć takie składy pociągów, które będą w komplecie pokonywać jak najdłuższe odległości. Na przykład, pojedynczy wagon z Radomia może trafić do Szczecina w najlepszym przypadku za tydzień, gdy cały skład już po 1—2 dniach. Nie muszę tłumaczyć jaka jest w tej sytuacji rotacja wagonów, wykorzystanie ich zdolności przewozowych, zmniejszenie ilości zbędnych prac manewrowych, skrócenie czasu przebiegu itd. Wagon musi być w maksymalnym stopniu wykorzystany — to jest nasza zasada, której mamy się trzymać.

W praktyce nie zawsze się to udaje. Radomski kolejarz, Józef Bednarski stara się jednak jak może, aby przy ograniczonych możliwościach przewozowych kolei do maksimum wykorzystać ten tabor, który jest do dyspozycji. Trudna i czasami niewdzięczna to praca, ale przecież jakże potrzebna z gospodarczego i społecznego punktu widzenia. Przyznany Złoty Krzyż Zasługi jest dla Józefa Bednarskiego wyrazem uznania dla kolejarskiej pracy w jego powojennym 35-leciu. **Not. TMZ**

Druga nitka obwodnicy grójeckiej

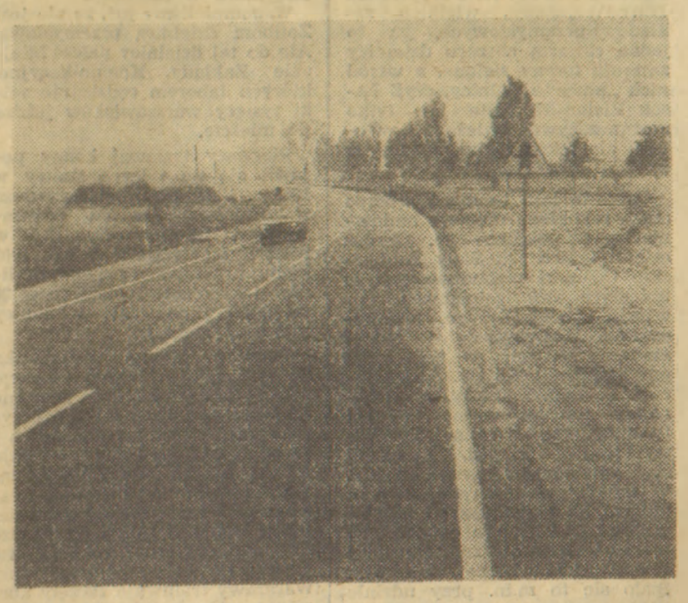

Modernizuje się kolejne odcinki międzynarodowej trasy E-7. W lipcu budowniczowie z Rejonu Dróg Publicznych w Grójcu przekazali do użytku jedno pasmo tzw. obwodnicy grójeckiej. Samochody omijają teraz zatłoczone śródmieście tego miasta.

Budowniczowie trasy chcą do końca br. przekazać drugie pasmo liczące 11 km obwodnicy grójeckiej. Na niektórych odcinkach drugiej jezdni położono już asfalt, a obecnie prace koncentrują się przy wlotach obwodnicy. Tam buduje się estakady, które umożliwią bezkolizyjny ruch na szosie E-7.

W celu dalszego usprawnienia ruchu na uczęszczanej trasie, rozpoczęto przygotowania do budowy drugiej jezdni z Radomia do Jedlińska i do Orońska. **(bd)**

Fot. Bronisław Duda

Z księgarskiej witryny

Nowości i lektura przygodowa

Odwiedzając radomskie księgarnie znajdujemy wśród nowości książkę Longina Jana Okonia „Czerwonoskóry Generał". Jest to powieść historyczno-przygodowa, kontynuacja książki pt. „Tecumseh". Jej treść stanowią dalsze losy znakomitego wodza indiańskiego i zaprzyjaźnionego z nim Polaka — Ryszarda Kosa, uwikłanych w wojnę między Kanadą i Stanami Zjednoczonymi. Brawurowe wypady, nieoczekiwane zasadzki, oblężenia fortów w powiązaniu z osobistymi perypetiami bohaterów tworzą barwną, interesującą fabułę.

Pozycją, która z pewnością zainteresuje liczną rzeszę grających w warcaby, jest książka Romualda Freya i Janusza Pęksa pt. „Warcaby stupolowe, czyli powrót damy". Znajdujemy w niej historię tej gry, jej zasady, opisy najciekawszych partii.

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia" poleca młodym czytelnikom książkę Bogdana Suchodolskiego — „Kształt życia". Autor, znany pedagog, filozof kultury człowieka i wychowania, zastanawia się nad czynnikami i elementami jakości życia, stylem życia. Nie jest to z pewnością lektura lekka, ale bardzo pożyteczna i pomocna w rozwiązywaniu problemów wieku młodzieńczego.

Miłośnikom teatru polecam część wtórą „Igraszek z Melpomeną" Igora Śmiałowskiego. Znajdziemy w niej sylwetki tak wybitnych artystów scen polskich jak: Mieczysława Ćwiklińska, Jan Kurnakowicz, Aleksander Kurnakowicz, Stefan Jaracz i innych.

Kolekcjonerów albumów ucieszy z pewnością pięknie wydany album „Pieśń Ziemi Naszej" przedstawiający historię naszego hymnu narodowego. Inspiracją do wydania albumu było powstanie Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie, na Pomorzu Gdańskim, w dworku, w którym urodził się Józef Wybicki, twórca pieśni zaczynającej się od słów: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Ukazał się również, długo oczekiwany, tom IV (i ostatni) „Nowej księgi przysłów polskich", a także Zygmunta Krasińskiego „Listy do Stanisława Małachowskiego", „Potem nastąpi cisza" Zbigniewa Safjana i Ewy Kuryluk „Hiperrealizm — Nowy realizm". **(J.ch.)**

W 40 rocznicę wybuchu wojny

Konferencja popularno-naukowa

W sobotę 8 bm. w Klubie Stowarzyszenia „PAX" przy ul. Traugutta 40 odbędzie się konferencja popularnonaukowa poświęcona 40 rocznicy agresji hitlerowskiej na Polskę. Referaty wygłoszą: mgr Jan Franecki — „Działania wojenne na ziemi radomskiej we wrześniu 1939", hm Czesław Gołaszewski — „Refleksje mieszkańca okupowanego Radomia", inż. Witold Dobkowski — „Sylwetka generała Skotnickiego", mgr Stanisław Zieliński — „Wrzesień na ziemi radomskiej w literaturze" i mgr Michał Burchard — „Działania 72 pułku piechoty w ramach armii „Łódź".

Konferencja rozpoczyna się o godzinie 18. **(bw)**

PKS w roli koordynatora

Przed jesiennym szczytem przewozowym

Niebawem rozpocznie się jesienny szczyt przewozów, w którym uczestniczyć będą wszyscy przewoźnicy z woj. radomskiego. Jak poinformowała nas Leokadia Zawadzka, kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Koordynacji Przewozów PKS jest już gotowy szczegółowy program dodatkowych zadań dla wszystkich partnerów, członków porozumienia terenowo-branżowego. Z programu wynika, że dodatkowo do końca III kwartału a w większości we wrześniu br. trzeba będzie przewieźć 177,8 tys. t. ziemiopłodów.

Najwięcej będzie owoców i warzyw (99,3 tys. t) a następnie zboża, przetworów owocowo-warzywnych i spożywczych oraz ziemniaków. Transportem na bliskie odległości a więc od producenta do punktu skupu, magazynu czy stacji ładunkowej zajmą się kierowcy ciągników i samochodów z kółek rolniczych. Przewozami na dalsze odległości natomiast obciążono przede wszystkim PKS (61,8 tys. t ładunków) i Spółdzielnię Transportu Wiejskiego (57 tys. t).

Wszyscy przewoźnicy otrzymali także wstępny program dodatkowych zadań transportowych, które trzeba będzie wykonać w IV kwartale br. Wynoszą one blisko 242 tys. t, a owoce i warzywa stanowią większość płodów rolnych, które trzeba będzie przewieźć w tym czasie. **TMZ**

Parada starych motocykli

W dniach 7—9 bm. Automobilklub Świętokrzyski organizuje tradycyjny, trzeci już z kolei Ogólnopolski Zjazd Dawnych Motocykli — Radom -79. Według ilości zgłoszeń w imprezie tej weźmie udział ponad 100 motocykli wyprodukowanych do roku 1950. Awizowany został także przyjazd ekip na motocyklach nowoczesnych: „Honda", „BMW".

A oto niektóre punkty programu, które z pewnością zainteresują mieszkańców Radomia.

W sobotę 8 bm. rozpoczyna się jazda na regularność na trasie Jedlińsk — Radom, a o godzinie 14.30 początek konkursów sprawnościowych na parkingu Automobilklubu Świętokrzyskiego. W niedzielę 9 bm. odbędzie się parada motocyklistów. Wszystkie ekipy przejadą trasą: ul. Warszawska — Kusocińskiego — 1 Maja — 22 Lipca — Traugutta — Nowotki — Plac Konstytucji — Marchlewskiego — Plac Zwycięstwa — do siedziby Automobilklubu Świętokrzyskiego. Pod pomnikiem na Placu Zwycięstwa nastąpi złożenie wieńca. **(bw)**

Dziś, godz. 12-16

Radomskie rozmowy z Czytelnikami

Już dziś odbędzie się nasza kolejna konsultacja z udziałem przedstawiciela Działu Łączności z Czytelnikami „Życia Warszawy" red. Krzysztofa Górskiego. W redakcji „Życia Radomskiego" przy ul. Żeromskiego 51, w godz. 12—16 uzyskać będzie można, jak zwykle, porade w zakresie różnych dziedzin prawa oraz przekazać swoje wnioski, spostrzeżenia i postulaty.

Zapraszamy. **(k.g.)**

W szkołach i na biwaku

Harcerski start

We wszystkich drużynach i szczepach harcerskich uroczyście zainaugurowano nowy rok działalności tej organizacji. W szkołach odbywały się uroczyste zbiórki, w miejscach pamięci narodowej zaciągnięto warty honorowe. Niektóre szczepy „harcerski start" zorganizowały także w terenie.

W Soszynie k/Mniszka nad piękną rzeką Szabasówką wyznaczyła sobie spotkanie blisko 170-osobowa grupa harcerzy ze szczepów działających przy Szkołach Podstawowych nr 3, 5, 28, 31, 32. Młodzież rozbiła namioty a wieczorem rozpaliła ognisko. Harcerzy odwiedzili na biwaku: I sekretarz KM PZPR — Euzebiusz Ciążela, B. więzień obozu koncentracyjnego dr Zacheusz Pawlak opowiedział młodzieży o pierwszych dniach września 1939 roku, sytuacji więźniów w obozie koncentracyjnym w Majdanku a także przypomniał proces zbrodniarzy hitlerowskich w Duesseldorfie.

Dużym przeżyciem dla młodzieży rozpoczynającej działalność w szeregach organizacji było przyrzeczenie harcerskie złożone na urnę z prochami z pól bitewnych pod Lenino, Narvikiem, Monte Cassino. Harcerze zapalili 40 zniczy symbolizujących 40 rocznicę wybuchu II wojny światowej. Przy pobliskiej mogile partyzanckiej złożono wiązanki kwiatów.

Dla wszystkich było to ogromnym przeżyciem, a także piękna lekcja patriotycznego wychowania. **(bw)**

Odsłonięcie pomnika w Kazanowie

8 bm. w miejscowości Kazanów nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci poległych żołnierzy II wojny światowej.

We wrześniu 1939 r. w tym rejonie toczyły się zacięte walki z niemieckim najeźdźcą. Społeczeństwo Kazanowa, pragnąc uczcić pamięć poległych w bohaterskim boju żołnierzy polskich wybudowało pomnik.

Na uroczyste odsłonięcie, które rozpocznie się o godzinie 11 przybędą przedstawiciele wojewódzkiej instancji partyjnej, Urzędu Wojewódzkiego, ZBoWiD, ZHP, ZSMP oraz społeczeństwo gminy Kazanów. **(z)**

Między nami

Komu jest wesoło...

Temat powraca z każdym rokiem niczym bumerang Przyjeżdża do Radomia wesołe miasteczko, z karuzelami, huśtawkami, strzelnicą... Ryczą głośniki, dzielni chłopcy wisząc na śmigających w koło łańcuchach okręcają swoje lube na karuzelowych stołkach. Ktoś wygrał glinianą figurkę słonia, ktoś inny ustrzelił purpurowy kwiat z barwnego pierza. Interes kręci się — dla jednych frajda, dla drugich prawdziwa udręka.

„Kochana redakcjo! Znów montuje się nad Potokiem wesołe miasteczko — piszą mieszkańcy bloków przy ul. Miłej 19 i Chrobrego 26. — W Wydziale Kultury powiedzieli, że nie dają zezwolenia, a oni (szefowie od wesołego miasteczka) mają w nosie wszystko i stawiają swoje karuzele. Co roku jest to samo. Czy naprawdę musimy mieć zakłócany spokój?"

No właśnie. Jak to jest z tymi lokalizacjami. Są stałe, czy też nie? Gdzie mogą montować w Radomiu swoje karuzele właściciele zabawowego interesu, nie narażając na hałas i udrękę mieszkańców okolicznych domów? **(am)**

Witaminy na naszych stołach

SURÓWKA SEROWO-WARZYWNA

150 g łagodnego, żółtego sera (Edamski, Gouda), 2 jędrne pomidory, 1 jajko na twardo, mały pęczek szczypiorku, 2—3 łyżki gęstej śmietany, sól.

Pomidory umyć, zdjąć skórkę, zanurzając je przedtem na kilka chwil we wrzątku, pokrajać je w drobną kostkę, tak samo ser i jajko na twardo, posolić i wymieszać ze śmietaną i drobno usiekanym szczypiorkiem.

KRONIKA DNIA

W Wiatrówce gmina Pniewy Józef Starosta kierując samochodem marki „Żuk" nr rej. RAD-3946 nie zachował należytej ostrożności, zjechał na lewą stronę jezdni i uderzył w przydrożne drzewo. W wyniku wypadku pasażerki: 38-letnia Barbara Starosta i 52-letnia Genowefa Woźniak poniosły śmierć na miejscu, natomiast kierowca i pasażer 56-letni Zdzisław Salamon w stanie ciężkim zostali przewiezieni do szpitala.